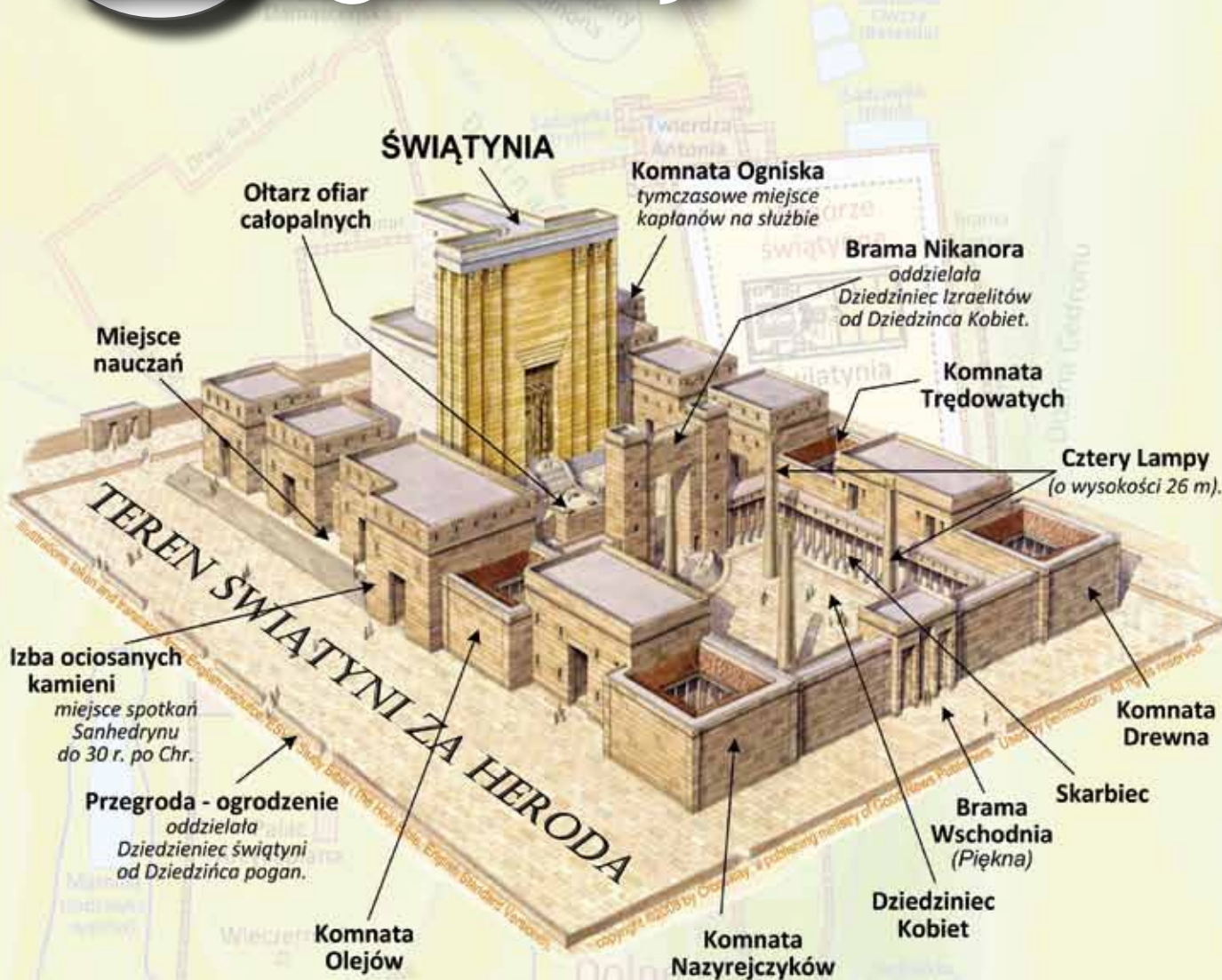


głos ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

2021
l a t o



**Prawo Mojżesza
a Prawo Chrystusa** str. 5

**Co zrobić
z dniem sabatu?** str. 19

Nie wierzę!
str. 36

W numerze znajdziesz:

4 Przymierza w Biblii

Czym są

5 Prawo Mojżeszowe a Prawo Chrystusa

Dzisiejszy ogląd prawa biblijnego

10 Czy Prawo Mojżeszowe obowiązuje w Kościele?

Sens Prawa Mojżeszowego dla współczesnego chrześcijanina

13 Stosunek wierzących Żydów do Prawa Mojżeszowego

Mesjanizm żydowski

15 Prawo oraz Dekalog a Prawo Chrystusowe

Czy czegoś brakuje w Dekalogu?

19 Co zrobić z dniem sabatu/Szabatu?

Jaki jest dzień odpoczynku chrześcijańskiego

24 (Nie-)znany refren Księgi Koheleka

Jego doświadczenia

27 Przymiotniki σάρκινος, σαρκός w 1 Kor 3,1-3

Filologiczna interpretacja

29 Szacunek dla osób starszych

Słowo Boże na ten temat

33 Całym sercem

Kobieca służba Bogu

36 Powiedzieli o Jezusie

Znani wobec Jezusa

38 Jezus jest krzewem winnym

39 Nie wierzę!

Czy istnieje determinizm?

41 Przekład Nowego Świata cz.1

Musisz wiedzieć czytając przekład Świadców Jehowy

45 Apostoł Piotr: Mówienie na wyrost

Z nauki ap. Piotra

50 Wszechobecne kłamstwo

Konsekwencje tego grzechu

53 Według „dinozaura”

Okiem obserwatora

54 Najgłośniejszy proces

Księgozbiór

56 Z życia Kościoła





Zbigniew L. Gadkowski Redaktor naczelny

Kościół, jeśli chce być wierny woli swojego Mistrza, musi być Kościołem Słowa. Winien karmić się Słowem i je rozgłaszać. Słowo Boże zostało utrwalone na piśmie i Kościół jako wspólnota wyznawców Chrystusa posiada je jako największy skarb – jako spolegliwy przewodnik na drodze życia. Te dwa elementy: fakt objawienia się Boga przez Słowo i fakt utrwalenia Słowa Bożego na piśmie sprawiły, że chrześcijanie od początku swoich dziejów przywiązani byli do przekazywania treści orędzia Chrystusowego w formie tekstu pisanego; wynalezienie druku zaś umożliwiło milionom ludzi poznanie Pisma Świętego i wynikających z niego nauk. Bóg wykorzystał druk zarówno w ekspansji, jak i ożywieniu Kościoła. Od początku chrześcijanie posługiwali się atramentem, farbą drukarską i papierem, by propagować czerpane z Biblii prawdy wiary. Chrześcijanie podjęli wiele inicjatyw mających na celu wydawanie i rozpowszechnianie Pisma Świętego, literatury duchowo-budującej oraz teologicznej, czasopism i pism, których zadaniem było przybliżenie wierzącym oraz niewierzącym nauki biblijnej. Pierwszorzędnym zadaniem „Głosu Ewangelicznego” wydawanego przez Kościół Ewangelicznych Chrześcijan jest głoszenie Dobrej Nowiny. „Głos Ewangeliczny” winien więc w różnorodny sposób wyklądać to, co Bóg już uczynił dla człowieka i co zamierza uczynić w przyszłości. Służą temu artykuły pisane przez naszych publicystów. Prezentują oni zdarzenia z kart Pisma Świętego oraz wyjaśniają ich znaczenie. Opisując daną prawdę biblijną trzeba pomóc Czytelnikowi odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie słyszana nauka ma dla mnie znaczenie, jak mogę wykorzystać ją w moim życiu, jaki z niej odniosę pożytek, co ona zmieni w moim dotychczasowym postępowaniu, jak mam na nią zareagować?

Chrześcijanin to człowiek, który podjął decyzję pójścia za Chrystusem. Potrzebuje on zatem ciągłej zachęty, by utwierdzać się w swoim wyborze, by go potwierdzać, by znajdować ciągle nowe powody wykazujące słuszność pójścia drogą wiary. „Głos Ewangeliczny” musi więc bronić postawy typowej dla chrześcijanina biblijnie wierzącego przed zarzutami, ośmieszeniem i sprzeciwem ze strony niewierzącego świata.

Czy spełniamy te przesłanki? Niech to ocenią Czytelnicy niniejszego numeru pisma, do lektury którego uprzejmie zapraszam.

UMOWY BOGA Z LUDŹMI

 Przymierza w Biblii					
Przymierze to umowa (kontrakt) pomiędzy ludźmi lub człowiekiem a Bogiem.		Rodzaje przymierzy:		(1) Warunkowe – uzależnione od człowieka Wj.19:5 – zwrot: Jeśli będziesz wypełniał... (2) Bezwarunkowe – uzależnione od Boga Rdz.9:11 – zwrot: Będę...	
Przymierze:	w Biblii:	Ustalalo:	Zawartość:	Warunki:	Wygasa:
w Eden	Rdz. 1:28-30; 2:15-17.	porządek życia człowieka w Edenie	- Człowiek odpowiedzialny za zarządzanie ziemią - Człowiek panuje nad zwierzętami - Wegetariańska dieta - Człowiek ma uprawiać i strzec ogród Eden	Nie spożywać owoców z drzewa poznania dobra i zła	Po wypędzeniu ludzi z ogrodu Eden
z Adamem	Rdz. 3:14-19	porządek życia ludzi poza Edenem	- Przekleństwo Szatana 3:14 - Sąd nad kobietą i mężczyzną 3:16-17 - Przekleństwo nad stworzeniem 3:18 - Obietnica 3:15	Bezwarunkowe więc nie ma kary za złamanie przymierza.	Kiedy ziemia wygaśnie
z Noe	Rdz. 8:20-9:17	nie karanie stworzenia za grzechy człowieka	- Człowiek odpowiedzialny za zarządzanie ziemią - Człowiek panuje nad zwierzętami - Wegetariańska dieta - Człowiek ma uprawiać i strzec ogród Eden	Bezwarunkowe więc nie ma kary. Znak przymierza: tęcza Rdz. 9:13-17	Kiedy ziemia wygaśnie
z Abrahamem	Rdz. 12:1-3	przyszłość dla rodziny Abrahama	- Ja uczynię z ciebie wielki naród 12:2-3 - Ja będę błogosławił tobie 15:6; 13:14-17 - Ja uczynię twoje imię wielkie - Będziesz błogosławieństwem dla innych	Bezwarunkowe więc nie ma kary. Znak przymierza: obrzeżka Rdz. 15:13-17	Kiedy ziemia wygaśnie
z Izraelem (Mojżeszowe)	Wj. 19:5-6; Kpl. 26:3; Pwt. 28	porządek życia narodu wybranego (Bożego).	- Prawa moralne - 10 przykazań - Prawa cywilne - Prawa ceremonialne - Było to prawo duchowe Rz. 7:14. <i>To było jedno Prawo (Jedno prawo)</i>	Błogosławieństwo za posłuszeństwo Znak przymierza: Szabat Wj. 31:12-18	z odnowieniem Izraela, choć jest zmiana prawa dla wierzących żydów
Palestyńskie (kontynuacja przymierza Mojżeszowego)	Pwt. 30:1-10	powrót do Palestyny rozproszonych Żydów z powodu nieposłuszeństwa	- Obietnica nawrócenia Izraela, zgromadzenia w Palestynie oraz odnowy i prosperity Izraela - Obietnica sądów nad ciemiężcami	Pokuta Izraela Pwt. 30:10	Kiedy ziemia wygaśnie
z Dawidem	2Sm. 7:8-19 Ps. 89	królewską przyszłość dla potomków Dawida	- Obietnica Syna z rodu Dawida, dzięki któremu zachowany będzie: dom Dawida, tron Dawida oraz królestwo Dawida	Bezwarunkowe Znak przymierza: 2Sm. 7:14. Syn Dawida 1K. 2:11-12.	Nigdy
z Chrystusem	Mt. 26:27-28; Hebr. 8:6-13.	Nową relację ludzi z Bogiem poprzez krew Chrystusa	- Obietnica uświęcenia przez prawo zapisane w sercach - Obietnica znajomości Boga poprzez objawienie - Poganie weszli do tego przymierza poprzez złączenie się z Chrystusem – najwyższym kapłanem.	Bezwarunkowe. <i>Chrzest nie jest znakiem przymierza</i>	Gdy nastanie nowe niebo i nowa ziemia.

ŻYDOWSKI PROBLEM



Prawo Mojżeszowe a Prawo Chrystusa

Niniejszy fragment pochodzi z programu radiowego Arnolda Fruchtenbauma „Mesjanistyczne Studium Biblii” jest istotny, ponieważ wielu wierzących nie jest pewnych, jak powinni się dziś odnosić do Prawa Mojżeszowego. Jest to szczególnie problem dla wierzących Żydów. Naszym celem jest podchodzić do Pisma Świętego zarówno w sposób żydowski, jak i biblijny, tak, aby pomóc w wyjaśnianiu tej kwestii, która jest bardzo ważna dla nas, pracowników Ariel Ministries, misjonarzy wśród Żydów, jak i dla ewangelizacji w ogóle.

Jeśli istnieje natychmiastowy problem, jakiego doświadcza nowonarodzony Żyd, który uwierzył w Jezusa Mesjasza to jest nim jego związek z Prawem Mojżeszowym. Dylemat jest następujący: do jakiego stopnia Żyd Mesjanistyczny ma przestrzegać Prawa Mojżeszowego?

Do stworzenia tego problemu przyczyniły się dwa czynniki, które rozwinęły się w umysłach i nauczaniu wielu chrześcijan. Jednym z nich jest praktyka dzielenia Prawa na ceremonialne, sądowe i moralne. Na podstawie tego podziału wielu sądzi, że wierzący jest wolny od prawa ceremonialnego i sądowego, ale zobligowany do przestrzegania prawa moralnego. Drugim czynnikiem jest przekonanie, że Dziesięcioro Przykazań jest nadal aktualnych a pozostałych 603 przykazań już nie. Gdy skonfrontujemy się na przykład z Adwentystą Dnia

Siódmego, to osoba przyjmująca takie spojrzenie napotyka na problem w postaci czwartego przykazania dotyczącego święcenia szabatu. W takim momencie wierzący zaczyna kluczyć i błędzić wokół tego zagadnienia i w rezultacie pojawiają się niekonsekwencje. Podczas gdy wiele grup – zarówno Żydów, jak i nie-Żydów, mesjanistycznych i nie-mesjanistycznych – twierdzi, że nadal jesteśmy pod Prawem, to jednak żadna z nich w to nie wierzy! Każdy, kto tak twierdzi, dokonuje zasadniczych korekt do tego twierdzenia i tak wielu zmian, że sam Mojżesz nie rozpoznałby własnego Prawa. Nikt, kto wysuwa takie żądania nie przestrzega go prawdziwie tak, jak ono zostało spisane.

Rozwiązanie tego problemu leży w odkryciu tego, co Biblia mówi o związku mesjanistycznie wierzącego Żyda z Prawem, zwłaszcza z Dziesięciorgiem Przykazań.

CEL PRAWA MOJŻESZOWEGO

Istotne jest, by zauważyć, iż Pisma wyraźnie mówią, że Prawo zostało dane Izraelowi a nie poganom czy Kościołowi (Pwt 4,7-8; Ps 147, 19-20; Ml 3,22 BW; 4,4 UBG). Kolejnym ważnym punktem jest sposób, w jaki Prawo Mojżeszowe zostało dostarczone. Większość wie, że Mojżesz otrzymał Prawo na Górze Synaj z rąk Boga. Dziesięć ze wszystkich przykazań zostało spisanych palcem Bożym na kamiennych tablicach. Stary Testament wskazuje, że pozostałe 603 przykazania zostały spisane przez Mojżesza według nakazu Boga.

Przejdźmy do innego obszaru w celu odpowiedzenia sobie na pytanie „Jaki był cel nadania Prawa Mojżeszowego?”. Biblia podaje nam kilka takich celów. Pierwszy cel to objawienie świętości Boga, objawienie standardu prawości wymaganej przez Boga w celu zapewnienia właściwej relacji z Nim. Pozwolę sobie podkreślić, że w żadnym miejscu Biblia nie naucza, że Prawo Mojżeszowe zapewniało zbawienie. Takie pojmowanie roli Prawa oznaczałoby, że zbawienie jest uczynków. Wiemy jednak, że zbawienie jest zawsze z łaski przez wiarę. Przedmiot wiary zmieniał się w różnych epokach, w zależności od stopniowego objawienia (tego, co Bóg objawiał poprzez wieki). Jednak środki zbawienia nigdy się nie zmieniły a Prawo nigdy nie zostało nadane po to, by zapewnić Żydowi drogę zbawienia. Zostało ono nadane ludowi *już wykupionemu* z Egiptu, a nie *by go odkupić*.

Drugim celem Prawa jest zapewnienie sposobów czy zasad postępowania dla świętych Starego Testamentu. Znajdujemy go w Rzymian 3,20 i 28, gdzie Paweł wyjaśnia, że żaden człowiek nie został usprawiedliwiony z uczynków Prawa. Prawo nie było nigdy, przenigdy środkiem do zbawienia. Raczej, Prawo miało inne cele, a w tym przypadku, zapewniało zasady życia dla wierzącego Starego Testamentu.

Kolejne dwa cele to: zachowanie Żydów jako osobnego narodu (Kpł 11,44-45; Pwt 7,6; 14,1-2) oraz zapewnienie Izraelowi okazji do oddawania czci Bogu indywidualnie oraz wspólnie.

Piątym celem Prawa Mojżeszowego było ujawnianie grzechu. Wskazują na to trzy fragmenty w Liście do Rzymian. W Rzymian 3,19-20 Paweł podkreśla, że nie ma usprawiedliwienia przez Prawo. Poprzez przestrzeganie Prawa żaden Żyd nie będzie usprawiedliwiony.

Czym jest więc Prawo, skoro nie jest drogą usprawiedliwienia, drogą zbawienia? Prawo istnieje w tym celu, by dać nam wiedzę o grzechu, wyjawić dokładnie, czym jest grzech, tak jak powtarza Paweł w Rzymian 5,20 i 7,7. Paweł stał się świadomy swego grzesznego stanu badając Prawo i dochodząc do wniosku, że nie potrafi sprostać standardom prawości Boga (jest to przykład pierwszego i trzeciego celu nadania Prawa w jednym działaniu).

Kolejny cel – dziwny, lecz mimo to prawdziwy – to sprawienie, aby człowiek więcej grzeszył (Rz 4,15; 5,20) Paweł wyjaśnia, co ma w tym przypadku na myśli w Rzymian 7,7-13 a następnie w 1 Koryntian 15,56, gdzie czytamy, że moc grzechu ujawniona jest w Prawie.

Właściwie Paweł mówi tu, że grzeszna natura potrzebuje podstawy działania, a ponadto grzeszna natura używa Prawa jako podstawy działania. Paweł zauważa, że gdzie nie ma Prawa, nie ma też przestępstwa. Nie miał oczywiście na myśli, że zanim zostało nadane Prawo nie istniał grzech. Wszak słowo „przestępstwo” jest konkretnym rodzajem grzechu przekraczającym konkretne przykazanie. Ludzie byli grzesznikami zanim nadano Prawo, ale nie byli przestępcami tego Prawa zanim to Prawo nadano. Gdy nadano Prawo grzeszna natura uzyskiwała podstawy działania powodując, że grzesznik przekraczał przykazania i grzeszył jeszcze więcej.

Ostatni cel doprowadził do siódmego, którym jest przyprowadzenie nas do absolutnej wiary, a konkretnie do wiary w Jezusa Mesjasza (Ga 3,24). Nasza grzeszna natura uniemożliwia nam doskonale przestrzeganie Prawa, bez względu na to, jak bardzo byśmy się starali, co opisuje Paweł w siódmym rozdziale Listu do Rzymian. Jest jeszcze jeden cel, ale na nim skupimy się w dalszej części tego opracowania.

JEDNOŚĆ PRAWA MOJŻESZOWEGO

Musimy rozumieć, że Prawo Mojżeszowe w Piśmie Świętym jest opisane jako całość. Słowo Tora lub „Prawo” występuje zawsze w liczbie pojedynczej, gdy odnosi się do Prawa Mojżeszowego pomimo, że zawiera ono 613 przykazań. To samo dotyczy greckiego słowa *Nómos* w Nowym Testamencie. Podział Prawa Mojżeszowego na ceremonialne, sądowe i moralne jest wygodny, gdy chce się studiować rodzaje przykazań w nim zawar-

tych, ale nigdy nie zostało ono w ten sposób podzielone w samym Piśmie. Nie ma też żadnej biblijnej podstawy do wydzielania Dziesięciorga Przykazań z całości 613 i twierdzenia, że obowiązuje tylko dziesięć. Wszystkie 613 przykazań stanowi jedną całość składającą się na Prawo Mojżeszowe.

To właśnie zasada jedności Prawa leży u podstaw pojęcia przestrzegania *całego Prawa* wyrażonego w Liście Jakuba 2,10. Myśl Apostoła jest tu jasna; wystarczy, że osoba przekroczy jedno z 613 przykazań, aby być winną przekroczenia całego Prawa Mojżeszowego. Może być to prawdą tylko wtedy, gdy Prawo Mojżeszowe jest jednością. Jeśli by nie było, przewina dotyczyłaby tylko konkretnego przekroczonego przykazania a nie przekroczenia całego Prawa. Innymi słowy, jeśli ktoś przekroczy przykazanie sądowe, jest winien również przekroczenia prawa ceremonialnego, jak i moralnego. To samo dotyczy przekroczenia przykazania moralnego czy ceremonialnego. Aby to lepiej zrozumieć powiemy, że osoba pod Prawem Mojżeszowym jedząc szynkę przekracza również Dziesięciorgo Przykazań, choć żadne z Dziesięciu nie mówi o jedzeniu szynki.

Aby jasno rozumieć Prawo Mojżeszowe i jego związek z wierzącym (Żydem czy nie-Żydem) konieczne jest widzieć je tak, jak widzi je Pismo: jako jedność, która nie może być dzielona na części – ani na części, których należy przestrzegać, ani na takie, których już nie należy. Żadne z przykazań nie może być również oddzielane i traktowane wyjątkowo w stosunku do innych przykazań.

PRAWO MOJŻESZOWE PRZEDAWNIA SIĘ

Nowy Testament jednoznacznie naucza, że od śmierci Mesjasza Prawo Mojżeszowe nie ma mocy wiążącej; innymi słowy Prawo w swojej całości nie ma władzy nad jednostką. To wiemy po pierwsze z Rzymian 10,4, gdzie Paweł mówi nam, że Chrystus jest końcem Prawa. List do Galacjan 2,16 pokrywa się z tym twierdzeniem, mówiąc, że nie ma usprawiedliwienia na podstawie Prawa. Ponadto, Prawo nie zapewnia uświęcenia ani doskonalenia się (Hbr 7,19).

Drugą ważną kwestią jest fakt, że Prawo nigdy nie miało być trwałym rozwiązaniem, lecz tymczasowym. W kontekście Listu do Galacjan 3,19 Paweł opisuje Prawo Mojżeszowe jako dodatek do Przymierza Abrahamowego. Zostało ono dodane do niego, aby pokazać wyraźnie, czym jest grzech, tak żeby wszyscy wiedzieli, że nie osiągną Bożego standardu sprawiedliwości. Było to czasowe rozwiązanie aż do przyjścia Chrystusa... *aż do przyjścia potomka*, a skoro On przyszedł, Prawo wykonało swoje zadanie.

Po trzecie, w Chrystusie jest nowe kapłaństwo według porządku Melchizedeka, zamiast poprzedniego porządku Aarona. Podczas gdy Prawo dawało podstawy dla kapłaństwa Lewickiego, to nowe kapłaństwo wymagało nowego prawa, w którym mogłoby funkcjonować. Hebrajczyków 7,11-12 wyjaśnia, że był dozwolony tylko jeden rodzaj kapłaństwa i było to kapłaństwo Lewickie. Jednak kapłaństwo Lewickie ze swoim systemem ofiarnym z krwi zwierząt nie mogło doprowadzić nikogo do doskonałości; mogła to osiągnąć tylko krew Mesjasza (Hbr 9,11-10,18). Prawo Mojżeszowe było podstawą dla kapłaństwa Lewickiego. Aby kapłaństwo Lewickie mogło być zastąpione nowym, według porządku Melchizedeka, potrzebna była zmiana prawa.

Czy zaszła zmiana Prawa? Hebrajczyków 7,18 stwierdza, że Prawo Mojżeszowe zostało usunięte. Ponieważ nie ma ono już mocy wiążącej możemy mieć teraz kapłaństwo według porządku Melchizedeka. Gdyby Prawo Mojżeszowe dalej obowiązywało, wówczas Jezus nie mógłby spełniać roli kapłana. Jednak Prawo Mojżeszowe już nie ma mocy wiążącej i dlatego Jezus może być Kapłanem według porządku Melchizedeka.

Czwarta linia dowodów na anulowanie Prawa Mojżeszowego skupia się na tej części Prawa, którą pragnie zachować większość osób – Dziesięciorgu Przykazań. Rozważanie z 2 Koryntian 3,2-11 jest tu bardzo znaczące: po pierwsze, musimy przyrzeć się temu, co mówi Paweł w tym fragmencie na temat Prawa Mojżeszowego. Nazywa je zarówno *służbą śmierci*, jak i *służbą potępienia* (ww.7,9) – obydwa określenia są negatywne, lecz trafne. Ponadto, Paweł jasno podkreśla Dziesięciorgo Przykazań jako te *wyryte w kamieniu*. Główna myśl jest taka, że Prawo Mojżeszowe, w szczególności ta jego część reprezentowana przez Dziesięciorgo Przykazań, jest służbą śmierci i służbą potępienia.

I tak by nadal było, gdyby dziś obowiązywało przestrzeganie Dziesięciorga Przykazań.

Ale one dziś już nie obowiązują, jako, że Prawo przeminęło (ww. 7, 11). Greckie słowo użyte w tym miejscu to *katargeo*, oznaczające „tracić na znaczeniu, stawać się bezużytecznym”. Skoro ten fragment kładzie nacisk na Dziesięciorgo Przykazań oznacza to, że Dziesięciorgo Przykazań przeminęło. Nacisk na to jest tu bardzo jasny. Prawo Mojżeszowe, zwłaszcza Dziesięciorgo Przykazań jest nieaktualne. Tak naprawdę uznawana jest wyższość Prawa Chrystusowego z tego powodu, że nigdy nie może wygasnąć jego ważność.

W Liście do Efezjan (2,11-16; 3,6) Paweł naświetla to zagadnienie, wyjaśniając, że Bóg zawarł konkretne przymierze z narodem Izraela. (W rzeczywistości Bóg zawarł cztery bezwarunkowe, wieczne przymierza z Izraelem: Abrahamowe, Palestyńskie, Dawidowe i Nowe Przymierze). Wszystkie Boże błogosławieństwa, zarówno materialne, jak i niematerialne są udzielane za pośrednictwem tych czterech przymierzy Żydowskich, które są wieczne i bezwarunkowe.

Jednocześnie Paweł wskazuje, że Bóg dodał piąte przymierze: czasowe i warunkowe, a mianowicie Przymierze Mojżeszowe zawierające Prawo Mojżeszowe. Według Pawła, Prawo Mojżeszowe służyło jako *przegroda z muru* (Ef 2,14). I jest to kolejny cel Prawa (ten, o którym tylko wspomnieliśmy wcześniej): służyć jako *przegroda z muru*, aby trzymać pogan, nie-Żydów, z dala od błogosławieństw duchowych przeznaczonych dla Żydów. W Starym Testamencie, jeśli nie-Żyd chciał uczestniczyć w duchowych błogosławieństwach narodu Izraela, musiał przyjąć na siebie wszelkie zobowiązania Prawa – od obrzezania do życia na sposób żydowski. Tylko poganin, który nawrócił się na judaizm mógł uczestniczyć w błogosławieństwach przymierzy Żydowskich. Gdyby Prawo Mojżeszowe nadal obowiązywało, wówczas nadal zachowana byłaby *przegroda z muru* oddzielająca Żydów od pogan. Jednak przegroda z muru została zburzona przez śmierć Chrystusa; powtórzmy: przegrodą z muru było Prawo Mojżeszowe, a więc Prawo Mojżeszowe stało się bezużyteczne. Teraz poganie, jako nie-Żydzi mogą na podstawie wiary mieć udział w duchowych (lecz nie materialnych) błogosławieństwach, stając się współuczestnikami obietnic w Chrystusie Jezusie.

Podsumowując, Prawo jest jednością zawierającą 613 przykazań i wszystkie one zostały zniesione. Żadne przy-

kazanie nie przekroczyło granicy krzyża Chrystusowego. Prawo istnieje i może być używane jako narzędzie pedagogiczne pokazujące nam Boże standardy prawości, naszą grzeszność i konieczność zastępczego odkupienia. Może być używane, by wskazywać na Chrystusa (Ga 3,23-25). Jednak całkowicie przestało funkcjonować jako wiążące dla jednostki. W Liście do Hebrajczyków 8,1-13 ukazano porównanie Prawa Mojżeszowego i Nowego Przymierza. Autor, cytując Jeremiasza 31,31-34, oznajmia, że gdy tylko zostało zrządzone „nowe” przymierze, wówczas unieważniło ono „stare”, Mojżeszowe – *a to, co się sprzedawnia i starzeje, bliskie jest zaniku* (w. 13). Prawo Mojżeszowe zesta-
rzało się za Jeremiasza i zanikło, gdy zmarł Mesjasz.

WIERZĄCY ŻYD JEST POD NOWYM PRAWEM

Prawo Mojżeszowe zostało zniesione i jesteśmy teraz pod nowym prawem. To nowe prawo nazywane jest Prawem Chrystusowym w Galacjan 6,2 oraz Prawem Ducha w Rzymian 8,2. To nowe prawo jest zupełnie oddzielne od Prawa Mojżeszowego. Prawo Chrystusowe mieści w sobie wszystkie przykazania odpowiednie dla wierzącego Nowego Testamentu.

Powodem tak wielkiego zamieszania wokół relacji Prawa Mojżeszowego do Prawa Chrystusowego jest to, że obydwa mają podobne przykazania. W rezultacie niektórzy dochodzą do wniosku, iż pewne części Prawa zostały zachowane. Ale już wykazaliśmy, że tak nie jest a wyjaśnienie podobieństwa przykazań możemy znaleźć gdzie indziej.

Po pierwsze, musimy zrozumieć, że w Biblii mamy pewną liczbę przymierzy: Przymierze z Raju, Adamowe, Przymierze z Noem, Mojżeszowe i Nowe Przymierze. Nowe Przymierze będzie zawierało pewną część przykazań z poprzedniego, co nie oznacza, że stare przymierze nadal obowiązuje. Gdy część z przykazań Przymierza Adamowego było częścią wcześniejszego Przymierza z Raju, nie oznaczało to, że nadal obowiązuje wcześniejsze Przymierze z Raju. Przeciwnie, ono przestało obowiązywać wraz z upadkiem człowieka. To samo ma miejsce gdy porównujemy Prawo Mojżeszowe z Prawem Chrystusowym. Są tam podobne przykazania. Na przykład, dziewięć z Dziesięciorga Przykazań

można odnaleźć w Prawie Chrystusowym, ale to nie oznacza, że Prawo Mojżeszowe nadal obowiązuje.

Spróbuję to zilustrować przykładem, którego mogliście również doświadczyć. Pierwsze prawo jazdy otrzymałem w stanie Kalifornia; tak długo gdy jeździłem po Kalifornii byłem poddany prawu drogowemu tego stanu. Ale dwa lata później przeprowadziłem się do stanu Nowy Jork. Gdy opuściłem Kalifornię, przestały mnie obowiązywać tamtejsze prawa ruchu drogowego. Prawa ruchu drogowego z tego stanu przestały być wiążące w moim przypadku. Teraz moje prawo jazdy było poddane nowemu prawu – prawu drogowemu stanu Nowy Jork. Było wiele praw, które były tu inne: w Kalifornii dozwolone było skręcanie w prawo na czerwonym świetle po zatrzymaniu się i ustąpieniu pierwszeństwa przejeżdżającemu pojazdowi. Lecz w Nowym Jorku to nie było dozwolone. Z drugiej strony, było wiele podobnych praw w obydwu stanach, jak na przykład obowiązek zatrzymywania się na czerwonym świetle. Jednak, gdy zatrzymywałem się na czerwonym w Nowym Jorku, nie robiłem tego stosując się do prawa kalifornijskiego, jak kiedyś, lecz stosując się do prawa drogowego stanu Nowy Jork. Podobnie, gdybym przejechał na czerwonym świetle nie byłbym winien złamania kalifornijskiego prawa drogowego, lecz nowojorskiego. Wiele praw było podobnych, obowiązywały one jednak w dwóch odrębnych systemach prawnych.

Prawo Mojżeszowe zostało zniesione. I jesteśmy teraz pod Prawem Chrystusowym. Jest wiele różnych przykazań: Prawo Mojżeszowe nie zezwalało na jedzenie wieprzowiny, lecz Prawo Chrystusowe na to pozwala. Jest wiele podobnych przykazań, ale znajdują się one w dwóch odrębnych systemach prawnych. Jeśli nie zabijamy czy nie kradniemy, to nie z powodu Prawa Mojżeszowego, lecz z powodu Prawa Chrystusowego. I odwrotnie, jeśli kradnę, jestem winny nie z powodu łamania Prawa Mojżeszowego, lecz Chrystusowego.

Dla wierzących zrozumienie tego może pomóc rozwiązać wiele kwestii, takich jak: noszenie spodni przez kobiety, obchodzenie szabatu czy płacenie dziesięciny. Ponieważ przykazania dotyczące tych kwestii oparte są na Prawie Mojżeszowym, nie mają one zastosowania w życiu wierzącego Nowego Testamentu. Prawo Chry-

stusowe jest teraz nadrzędnym prawem w życiu wierzącego w erze Nowego Testamentu.

ZASADA WOLNOŚCI

Chcemy powiedzieć, że ten, kto wierzy w Jezusa Mesjasza jest wolny od konieczności przestrzegania którejkolwiek z przykazań Prawa Mojżeszowego. Ważne jest dodanie, że ma wolność do tego, by przestrzegać którejkolwiek z nich, jeśli tego pragnie.

Biblijna podstawa do wolności w przestrzeganiu Prawa jest widoczna u Pawła, największego wyraziciela wolności od Prawa. Jego ślub w Dziejach Apostolskich 18,18 jest oparty na Księdze Liczb 6,2 5,9 i 18. Jego pragnienie bycia w Jerozolimie w dniu Pięćdziesiątnicy w Dziejach Apostolskich 20,16 jest oparte Księdze Powtórzonego Prawa 16,16. Najsilniejszy przykład jest w Dziejach 21,17-26, gdzie widzimy jak sam Paweł dotrzymuje Prawa.

Więc jeśli Żyd wierzący w Mesjasza Jezusa czuje na przykład potrzebę powstrzymywania się od jedzenia wieprzowiny, ma ku temu wolność. To samo dotyczy innych przykazań. Jednak istnieją dwa zagrożenia, których musi unikać Żyd Mesjanistyczny, postanawiający przestrzegać niektórych części Prawa Mojżeszowego: jednym jest przekonanie, że ten, kto go przestrzega przyczynia się do swojego usprawiedliwienia i uświęcenia. Jest to fałszywe przekonanie i musi się go unikać. Drugim niebezpieczeństwem jest wymaganie od innych, aby również oni przestrzegali wymogów Prawa. Jest to również błędne i graniczy z legalizmem. Ten, kto korzysta ze swojej wolności, by przestrzegać Prawa musi uznawać i szanować wolność bliźniego polegającą na tym, że nie musi czynić tego samego, co on.

Arnold Fruchtenbaum
tłumaczyła Katarzyna Lewandowska

O autorze: Doktor teologii, żydowski wyznawca Pana Jezusa, założyciel i dyrektor Misji Ariela (Ariel Ministries), zajmującej się ewangelizacją osób pochodzenia żydowskiego oraz nauczaniem prawd Nowego Przymierza na tle żydowskim. Autor wielu książek, w tym wydanej po polsku pt. *Jezus był Żydem*. Kilkakrotnie gościł w naszym kraju z konferencjami biblijnymi.

Czy Prawo Mojżesza obowiązuje w Kościele?



Przestrzeganie przez chrześcijan Prawa Mojżeszowego stanowiło niezwykle poważny problem pierwotnego Kościoła. W celu jego rozstrzygnięcia zwołano pierwszy Sobór Apostolski. Sobór odbył się w Jerozolimie około 50 roku i był w całości poświęcony tym zagadnieniom (Dz 15). Wydaje się jednak, że mimo jednoznacznych orzeczeń soborowych, problem nie stracił na ostrości, gdyż jeszcze przez najbliższych kilkanaście lat będzie go podejmował ap. Paweł w swoich listach. Jasne stanowisko Pawła w tej kwestii kończy spór, a jego wnioski zostaną uznane przez Kościół za wiążące po dzień dzisiejszy.

Relację nawróconego Pawła do Prawa Mojżeszowego zrozumieć można jedynie wówczas, kiedy pamięta się, kim był Paweł i jakie poglądy wyznawał przed kluczowym w jego życiu wydarzeniem, jakim było spotkanie ze zmartwychwstałym Chrystusem pod Damaskiem (Dz 9,1-19; 22,1-21; 26,12-23).

Paweł był Żydem, urodzonym w Tarsie (Dz 22,3), mieście leżącym na terenie dzisiejszej południowo-wschodniej Turcji. W rodzinnym mieście zdobywał początki swej wiedzy, przy czym jego wykształcenie przebiegało dwutorowo; obok tradycji żydowskiej miało także profil hellenistyczny. Jako młody człowiek został wysłany do Jerozolimy, gdzie kształcił się w szkole rabiniego Gamaliela, jednego z najwybitniejszych rabinów w historii Izraela (Dz 5,34-39; 22,3). Religijną orientacją Pawła był faryzeizm (Dz 23,6; Flp 3,5), kierunek kładący szczególny nacisk na drobiazgowo wypełnianie Prawa Mojżeszowego. Prawo było dla Żydów w ogóle, a dla faryzeuszów w szczególności, ostatecznym wyrazem woli Boga wobec narodu izraelskiego, źródłem usprawiedliwienia i życia (Pwt 32,47; Ps 119,3). Filarami Prawa były: Dekalog, obrzezanie oraz szabat; z czasem te trzy elementy zostały zabsolutyzowane przez Żydów do tego stopnia, że uważano je za automatyczną rękojmię dobrych stosunków z Bogiem.

Poczucie bezpieczeństwa oparte na Prawie najlepiej obrazuje modlitwa faryzeusza z Chrystusowej przypowieści (czytaj Łk 18,9-14). Człowiek ten w swej modlitwie samouwieśnienia wylicza Bogu wszystkie swe zasługi na polu przestrzegania Prawa. Nie ma sobie absolutnie nic do zarzucenia, dlatego sądzi, że Bóg powinien być z niego tak zadowolony, jak on jest zadowolony z siebie. Spojrzenie Jezusa jest jednak zupełnie inne, ten człowiek nie został usprawiedliwiony (Łk 18,14). Tragedia faryzeusza odzwierciedla tragedię judaizmu, który nie przypuszczał, że w ogóle potrzebuje usprawiedliwienia.

Paweł z Tarsu, jako gorliwy faryzeusz, podzielał rzecz jasna, takie stanowisko. Spotkanie ze Zmartwychwstałym Chrystusem zachwiało całym jego dotychczasowym sposobem myślenia. Niewątpliwie Paweł przyjął niezłomne przeświadczenie, że śmierć i zmartwychwstanie Jezusa było powszechnym aktem zbawczym. A On sam jest Synem Bożym i Mesjaszem (Dz 9,20.22). Jak wobec tego usytuować Prawo Mojżeszowe

w kontekście śmierci Chrystusa na Golgocie? Czerpiąc ze Starego Testamentu przekonanie o winie całego rodzaju ludzkiego (Rdz rozdz. 3; Krl 8,46; Kzn 7,20). Paweł sądził dotychczas, że poganie pozostali co prawda w swojej tragicznej sytuacji grzeszników, lecz Żydzi zostali z niej uwolnieni przez Prawo. Ironiczną aluzją do tego przekonania jest późniejszy tekst Pawła z Listu do Galacjan 2,15-16 (SNP): *My jesteśmy rdzennymi Żydami, a nie grzesznymi poganami. Wiemy jednak, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia nie dzięki spełnianiu uczynków nakazanych przez Prawo. Dostępuje go tylko dzięki zawierzeniu Jezusowi Chrystusowi. Dlatego my również uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa — by mieć usprawiedliwienie dzięki zawierzeniu Chrystusowi, a nie dzięki uczynom nakazanym przez Prawo. Bo dzięki uczynom nakazanym przez Prawo nie zostanie usprawiedliwiona żadna istota.* Paweł musiał być świadomy, że w takim razie akt zbawczy Chrystusa nie byłby Żydom w ogóle potrzebny, jeśli oni już są usprawiedliwieni przez Prawo. Gdy zatem pewni ludzie chcieli chrześcijan pogańskiego pochodzenia poddać obrzezaniu i zobowiązać do przestrzegania Prawa (Dz 15,1.5), to śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa byłyby tylko dodatkiem do judaizmu, a nie w swej najgłębszej istocie wydarzeniami zbawczymi (Rz 4,25; Ga 2,20). Zbawczy akt Chrystusa musiał być skuteczny w sposób absolutny, albo nie był skuteczny w ogóle (Ga 2,21). Jako wydarzenie zupełnie wyjątkowe i jedynie skuteczne dla zbawienia ludzi nie mógł być połączony z żadnym innym elementem. Jeżeli Chrystus jest Zbawcą wszystkich ludzi (Dz 4,12; 1 Tm 4,10), to nie może być nim w większym stopniu w stosunku do jednych, niż względem drugih. Jeśli więc judaizujący mieli rację, to Chrystus umarł tylko po to, by poganie stali się Żydami. Obrzezani Żydzi przeżyli już zatem poza Chrystusem akt zbawienia. Oczywiście Paweł musiał uznać absurdalność takiego wniosku. A był on jedyny, jaki można było wysnuć z powyższych przesłanek. I dlatego w oparciu o wyjątkowość zbawczego aktu Chrystusa, Paweł dochodzi do twierdzenia przeciwnego: *przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia* (Ga 2,16; Dz 13,38; Rz 3,20). Jaką rolę pełni wobec tego Prawo? Staje ono do walki z grzechem i śmiercią, której to złowrogiej parze poddany jest każdy bez wyjątku człowiek (Rz 5,12-21). Prawo

okazuje się jednak niezdolne do wyzwolenia człowieka z mocy tych dwóch wrogów. Co więcej, ono pogarsza jeszcze jego sytuację, nakładając nań jarzmo, którego nie może on udźwignąć (Dz 15,10; Ga 3,10; 5,1). Prawo jest podobne do lekarza, który oznajmia choremu, że jego stan jest beznadziejny, a on, lekarz, wobec tego stanu jest bezradny. Dlatego według Pawła kresem (telos) Prawa jest Chrystus (Rz 10,4). Prawo uświadamiając człowiekowi jego beznadziejność i swoją bezradność, ma doprowadzić go do Chrystusa, gdyż tylko On ma moc tam, gdzie ono jest bezsilne, *usprawiedliwić każdego, kto wierzy* (Rz 10,4). Nie może być żadnego wyzwolenia, dokąd człowiek nie zostanie uwolniony od grzechu i śmierci. Uwolnienie to jest wyłącznie dziełem Jezusa Chrystusa (J 8,36; Dz 4,12; Rz 8,2; Ef 1,7; 2,5; Kol 1,14; 2,13).

W 2 Liście do Koryntian 5,21 Paweł określił Jezusa w sposób jednoznaczny: *On (Bóg) tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą*. Wydaje się, że Jezus stał się „grzechem” przez sam fakt uczestnictwa w ludzkiej naturze, gdyż On sam był wolny od grzechu (J 8,46; 14,30; Hbr 4,15). Dlatego grzech i śmierć targnąwszy się na Niego, przeliczyły się z siłami i utraciły swą władzę. Paweł przedstawia ten proces w oparciu lex talionis (prawo odpłaty) – śmierć porwawszy się na niewinnego Chrystusa, sama musiała ponieść śmierć (Wj 21,12; Kpł 24,17; 1 Kor 15,54). Opuściwszy swe zwykłe i dozwolone jej pole działania wobec grzesznych ludzi (jest bowiem „zapłatą za grzech” – Rz 6,23), a atakując Jezusa będącego bez grzechu, śmierć oddaje się w Jego ręce i ponosi klęskę (2 Tm 1,10; Hbr 2,14).

Ale akt zbawczy Jezusa to nie tylko Jego śmierć, lecz śmierć zwycięska – Zmartwychwstanie. Paweł wyrażnie ukazuje, że te dwa elementy są ze sobą ściśle powiązane: *Jezus został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia* (Rz 4,25). Akt zbawczy Jezusa nie jest więc tylko „śmiercią odkupiającą”, jak to czasem się przedstawia. Paweł powie twardo i dobitnie: *A jeśli Chrystus nie został wzbudzony, daremna jest wiara wasza; jesteście jeszcze w swoich grzechach* (1 Kor 15,17). Chrześcijanin uczestniczy w akcie zbawienia poprzez śmierć i zmartwychwstanie z Chrystusem (Rz 6,4; 6,8; Kol 2,12). Chrześcijaństwo nie jest zatem naśladowaniem zmarłego bohatera, lecz życiem w zmartwychwstałym Chrystusie (Kol 3,1).

Chrześcijanin otrzymuje więc w Chrystusie zmartwychwstałym nowe życie. Otrzymuje je przez wiarę (Rz 3,28) i chrzest (Rz 6,3-11). Człowiek narodzony na nowo przez wiarę i chrzest jest już wolny od władzy grzechu i śmierci. Co prawda jest dalej śmiertelny, lecz śmierć może mu wyrządzić tylko tyle szkody, ile wyrządziła Jezusowi. W stosunku do życia wiecznego, które człowiek otrzymuje w Chrystusie, fizyczna śmierć jest tylko incydentem, za pośrednictwem którego życie osiąga swą pełnię (Rz 10; Ga 2,20; Flp 1,21).

Człowiek nie zdobywa sprawiedliwości z powodu własnych zasług (Ga 2,16), lecz staje się sprawiedliwy wobec Boga przez wiarę w zbawczy akt Jezusa i chrzest w Jego imię (Rz 1,17; 10,10; Ga 3,11; 5,19; Flp 3,9; Tt 3,4-7). Otrzymuje także moc zachowania tej sprawiedliwości (Rz 6,13). Wiara nie jest jedynie intelektualnym przekonaniem o istnieniu Boga, lecz sposobem życia, pełną akceptacją Chrystusa jako Pana (Rz 10,9; Flp 2,11), angażującą całą osobowość człowieka.

Nikt nie może stawiać sobie jakiegokolwiek granicy tego zaangażowania (Flp 3,8). Przejawem dynamizmu i żywotności wiary jest miłość wyrażająca się w czynach i określająca całe życie człowieka (Ga 5,6; 1 J 3,18). Wiara nie wyrażająca się przez miłość, skonkretyzowaną w czynach jest martwa (Jk 2,17.26). Złączenie i utożsamianie się z Jezusem, będące celem wiary, nie zostaje wówczas osiągnięte (Mt 7,21-23). A zatem chrześcijanin jest wolny od Prawa Mojżeszowego (Ga 5,22-23; 1 Tm 1,9). Prawo bowiem jest czymś zewnętrznym w stosunku do człowieka, elementem wywierającym na niego nacisk z zewnątrz. W chrześcijaninie zaś winne być życie Chrystusa (Ga 2,20; Rz 8,10), przecież działa Duch Święty (Rz 5,5; 8,14) i ta wewnętrzna Jego praca powoduje, że chrześcijanin kocha i czyni dobro nie w efekcie jakiegoś zewnętrznego nacisku, ale wskutek wewnętrznej, najbardziej jego własnej potrzeby serca. I dlatego zdaniem ap. Pawła, *dla tych, którzy to wszystko czynią, Prawo nie istnieje* (Ga 5,23 Biblia Poznańska). Chrześcijanie według Pawła nie potrzebują już żadnego nacisku z zewnątrz, gdyż w ich sercach działa Duch Święty, który powoduje w nich wewnętrzną konieczność kochania Boga i bliźnich.

Zbigniew L. Gadkowski

Stosunek wierzących Żydów do Prawa Mojżeszowego

Wartykule doktora Arnolda Fruchtenbauma oraz w materiale Zbigniewa Gadkowskiego, zamieszczonych w niniejszym numerze *Głosu Ewangelicznego* ukazano jedno ze stanowisk w kwestii Prawa Mojżeszowego. W poniższym, krótkim opracowaniu, w żadnym razie nie wyczerpującym tematu, postaram się zaprezentować inne podejście do Tory.

KLUCZOWY FRAGMENT, KTÓRY WIELE WYJAŚNIA

(17) A kiedy już znaleźliśmy się w Jerozolimie, bracia przyjeśli nas z radością. (18) Dzień po przybyciu Paweł wraz z nami udał się do Jakuba. Zebrali się tam także wszyscy starsi. (19) Paweł przywitał się z nimi i zaczął po kolei opisywać, czego Bóg przez jego posługę dokonał wśród pogan. (20): A oni, gdy o tym usłyszeli, chwalili Boga. Powiedzieli mu również: Widzisz, bracie, ile tysięcy Żydów uwierzyło, a każdy gorliwie przestrzega Prawa. (21) O tobie jednak doniesiono im, że wszystkich Żydów zamieszkałych wśród pogan nauczasz odstępstwa od Mojżesza, mówiąc, żeby nie obrzezywali dzieci i nie przestrzegali zwyczajów. (22) Co tu począć? Z pewnością usłyszą, że przyszedłeś. (23) Postąp więc tak, jak ci radzimy: Otóż są u nas czterej mężczyźni, którzy złożyli ślub. (24) Weź ich, poddaj się wraz z nimi oczyszczeniu i wnieś opłatę za zgolenie ich włosów. Wtedy wszyscy się przekonają, że to, co się o tobie mówi, jest nieprawdą, skoro ty sam przestrzegasz Prawa. (25) Co do wierzących pogan natomiast, rozstrzygnęliśmy na piśmie, że mają wystrzegać się rzeczy złożonych w ofierze bóstwom, krwi, tego, co uduszone, oraz nierządu. (26) Zgodnie z tą radą Paweł zabrał z sobą męż-

czyn, o których była mowa, i następnego dnia poddał się wraz z nimi oczyszczeniu. Następnie chodził do świątyni i zgłaszał koniec dni oczyszczenia, dopóki za każdego z nich nie została złożona ofiara. (Dzieje Apostolskie 21,17-26, SNP).

Gdy apostoł narodów wraz ze swymi towarzyszami spotkał się z przełożonym kościoła-matki w Jerozolimie, Jakubem, usłyszał od niego, że wszyscy z nawróconych do Mesjasza Żydów gorliwie przestrzegali Prawa. Byli jednak zaniepokojeni zarzutem postawionym Pawłowi jako ewangelizującemu Żydów i pogan, że na wszystkich terenach misyjnych odwołuje Izraelitów od Prawa, zniechęcając ich do obrzezywania synów i trzymania się innych zasad Tory. Czy to było prawdziwe oskarżenie?

W gruncie rzeczy było to oszczerstwo, bowiem w wersecie 24. stwierdzono, że jest to kłamstwo, a sam apostoł pogan stosuje się do Tory. Jakub wspomina przy tym, że ludzie z narodów nieżydowskich, którzy nawrócili się do Pana, nie są zobowiązani do zachowywania Tory, tylko niezbędnego minimum, w postaci zakazu uczestnictwa w uctwach ku czci bożków pogańskich, zakazu spożywania mięsa niewykrwawionego lub uduszonego, czyli pokarmów zawierających zwierzęcą krew, oraz konieczności wystrzegania się nierządu.

Sam fakt, że Paweł zastosował się do zalecenia przełożonego kościoła jerozolimskiego świadczy jednoznacznie o tym, że nie był przeciwny Prawu jako takiemu. W Liście do Rzymian 7,6-7 i 12 wskazuje, że ono jest istotnym i dobrym standardem, dzięki któremu można ocenić, co jest dobre, a co złe. Najbardziej zorientowani bibliści są zdania, że apostoł narodów dokonał oczyszczenia obowiązującego Żydów przybywających z dalekich, pogańskich krajów.

RZECZYWISTY STOSUNEK APOSTOŁÓW DO TORY

Apostołowie nie byli przeciwni Prawu Mojżeszowemu jako takiemu i szanowali je. Przykładowo Pawłowi zależało, by zdążyć do Jerozolimy na święto Pięćdziesiątnicy (Dz 20,16) i osobiście obrzezał mającego żydowskie pochodzenie po matce, Tymoteusza, aby nie czynić przeszkód dziełu ewangelizacji wśród Żydów, zatem w samym tym rycie nie widział nic złego (Dz 16,1-3). (Jednocześnie bardzo się ucieszył, że wierzący jerozolimscy nie nakłaniali do obrzezania Tytusa, który nie był Żydem – Ga 2,3). Jakub i Paweł byli jedno, jeśli chodzi o to, że Hebrajczyków wierzących w Pana Jezusa nie należy zniechęcać do Prawa. Apostoł narodów także wierzących pochodzenia pogańskiego uczył szacunku dla Tory.

Tym, przeciw czemu występowali apostołowie, było traktowanie Prawa Mojżeszowego jako źródła zbawienia (Rz 3,20-26). Uważali, że Tora nie posiada funkcji zbawczej, tylko uświadamia człowiekowi jego grzech i kieruje ich do Zbawiciela, który jako doskonałe zadostuczynienie za grzechy ludzi – zobrazowane przez niektóre zwierzęce ofiary Przymierza Mojżeszowego – skutecznie rozprawił się z największym problemem człowieka, jakim jest jego grzech (Ga 3,27-4,7; Hbr 9,11-15.24-28).

DWOJAKIE PODEJŚCIE NAWRÓCONYCH ŻYDÓW W DZISIEJSZYCH CZASACH

Część wierzących w Pana Jezusa Żydów stoi obecnie na stanowisku, że podobnie, jak np. Polaków, gdy nawracają się do Chrystusa, nie należy pozbawiać ich narodowych zwyczajów – o ile nie są sprzeczne z Biblią – jak spożywanie kotleta schabowego czy bigosu z wkładką wieprzową, na tej samej zasadzie Żydom należy pozwolić zachowywać Torę i zwyczaje żydowskie niesprzeczne z ewangelią. Nie wolno im jednak traktować Prawa jako czegoś, co by nadawało im wyższy status duchowy niż wierzącym z pogan, ani coś, co ma zbawcze znaczenie. Taki pogląd zachowuje emerytowany pastor z Izraela, Baruch Maoz, w książce *Żydzi Mesjanistyczni* (CLC, Katowice 2018 r.).

Inni, jak David Stern, autor wydanego po polsku *Komentarza żydowskiego do Nowego Testamentu* (Oficina Wydawnicza Vocatio, Warszawa 2016) stoi na stanowisku, że przestrzeganie Tory przez Żydów prowadzi ich do życia wiecznego, natomiast złe jest przestrzeganie jej w sposób legalistyczny. Tego rodzaju Żydzi Mesjanistyczni opierają się na tym, że na mocy Nowego Przymierza z Izraelem, Prawo Boże miało być wypisane na sercach Hebrajczyków wierzących z Mesjasza (Jr 31,33). Natomiast nawróconym z narodów dają wolną rękę, w jakim stopniu chcą przestrzegać przykazań Tory.

Oczywiście są także inne podejścia do tego tematu, a to, co podałem to tylko pewne uproszczenie tego bardziej złożonego zagadnienia.

PODSUMOWANIE

Niewłaściwe z naszej strony byłoby wycięcie z Pisma Świętego ksiąg Starego Przymierza, w tym Pięcioksięgu (co próbował zrobić heretyk Marcjon z II wieku). Prawo nadal jest niezwykle pouczające, mimo że pewne jego przepisy miały zastosowanie w starożytności i nie mają zastosowania w naszych czasach (np. zasady dotyczące traktowania niewolników). Tora w jakimś częściowym stopniu ukazuje nam charakter Boga – co Mu się podoba, a co spotyka się z Jego dezaprobatą. Natomiast musimy być tego świadomi, że zatrzymując się na Starym Przymierzu i traktując Nowe Przymierze jako jedynie dodatek do Starego, człowiek popada w ciemność duchową i zagubienie. Jedynie po nawróceniu i przyłgnięciu do Pana Jezusa, duchowa zasłona opada i człowiek zyskuje właściwe poznanie Boga i Jego prawdy (2 Kor 3,14-18). Trzeba wytrwać w prostej ewangelii, głoszącej zbawienie z łaski przez wiarę i prowadzącej do dobrych uczynków, i nie przyjmować wypaczonej ewangelii niektórych współczesnych judaizantów (Ga 1,6-9; 5,1-6).

Prawo zostało przekazane przez Mojżesza, łaskę zaś i prawdę otrzymaliśmy przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział: Jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, dał nam Go poznać (J 1,17-18 Biblia Poznańska).

Szymon Matusiak

PRAWNE POWIĄZANIA



PRAWO oraz DEKALOG a PRAWO CHRYSTUSOWE

SŁOWNIKOWE DEFINICJE

Dekalog – zbiór dyrektyw religijnych stanowiących podstawę moralności żydowskiej i chrześcijańskiej; według tradycji przekazany Mojżeszowi przez Boga na górze Synaj; Dziesięcioro Przykazań.

Prawo – ogół przepisów, norm prawnych regulujących stosunki między ludźmi danej społeczności, określających zasady ich postępowania lub zawierających zakazy, których naruszenie zagrożone jest karą; prawodawstwo.

STARE PRAWO – PRAWO STAREGO TESTAMENTU (STAREGO PRZYMIERZA)

- A. Było normą prawną postępowania w okresie ST – Kpł 18,4-5. Objawiało wolę Boga dla Jego ludu jako wskazania życiowe. – Pwt, rozdz. 8.
- B. Było jedno Prawo, a nie trzy rodzaje Prawa (moralne, ceremonialne, cywilne). Biblia mówi o Prawie (liczba pojedyncza), a nie o Prawach (liczba mnoga). – J 1,17. Pięcioksiąg czyli Tora. – hebr. torah – prawo, wskazówka, pouczenie, zwyczaj, sposób.
- C. Składało się z: 613 przykazań (248 zakazów; 365 nakazów) które zostały streszczone w Dekalogu, a Dekalog w dwóch przykazaniach miłości Pwt 6,5; Kpł 19,18. Natomiast w Nowym Przymierzu streszczone do Miłości Rz 13,10.
- D. Pomocniczy podział (jest to tylko pomocniczy podział jednego Prawa):
 - Przepisy moralne (religijno-etyczne) Dekalog – Wj, 2,2-17; Pwt 5,6-210. Kodeks Przymierza –

Wj 20,22-24,18. Kodeks Świątości. – Wj 31,13-17; Kpł, rozdz. 17-27. Kodeks Odnowionego Przymierza – Wj 33,12-34,35.

- Przepisy ceremonialne (kultowy, rytualny, obyczajowy) Kodeks Ofiarniczy, Kodeks Kapłański, Kodeks Czystości, Przepisy o świętach, Opis służby świątynnej i Namiotu.
- Przepisy cywilne (socjalny, społeczny, obywatelski) Ustawy cywilne (małżeńskie, dług, sanitarno-zdrowotne, niewolnictwo, itd.) oraz Prawo karne.

I. WARTOŚĆ PRAWA ST

Było wyrazem Przymierza Boga z Izraelem. Wj, rozdz. 24; Pwt 4,29. Są dwa widzialne znaki Przymierza:

- Świadekstwo (Dekalog)
- Skrzynia Świadekstwa (Skrzynia Przymierza) Wj 25,16; 40,20.

II. POTRZEBA PRAWA ST

Bóg znał stan człowieka, ale człowiek nie znał swego stanu. Dlatego przyszło Prawo. Jest ono żądaniem Boga wobec człowieka, aby człowiek je zrealizował. Przy okazji chroniło ono przed przestępstwami, za które groziła kara. **Cel** Prawa to:

- ujawnić grzech i przekonać człowieka o jego grzeszności – Rz 3,9-20; Ga 3,19; 1 Tm 1,9 (funkcja uświadamiająca).
- zdefiniować i potępić przestępstwo człowieka – Rz 7,7-13 (funkcja powstrzymująca).

Prawo ujawnia naszą słabość, nieczystość i grzeszność. Pokazuje, że jesteśmy cielesni, o słabej woli, buntowniczym postępowaniu i brudnych pragnieniach. Prawo jest dobre, ale człowiek z natury dobry nie jest. Prawo obnaża i upokarza nas, abyśmy w pokorze potrafili przyjąć łaskę. Pozwala ono ujrzeć człowiekowi to, co widzi Bóg. Jednocześnie Prawo dając znajomość grzechu, przyczynia się do ożywienia grzechu – Rz 7,9 (na tej zasadzie, że „owoc zakazany bardziej smakuje”). Dlatego według Galacjan 3,19-24 **Prawo jest**:

- Dodatkiem do Przymierza Łaski, pozwalającym odsłonić upadłą naturę człowieka.
- Tymczasowe pomiędzy obietnicą Łaski i jej wypełnieniem.
- Przewodnikiem prowadzącym do Jezusa Chrystusa.

III. FUNKCJA PRAWA ST

- Może nakazywać i wymagać – Wj, rozdz. 20; Pwt, rozdz. 5.
- Może zapewniać aprobatę i błogosławieństwo przestrzegającym jego wymogi – Ga 3,12.
- Może wyrażać potępienie za każde uchybienie względem jego wymagań – Ga 3,10.
- Może ujawniać grzech i przekonywać o nim – Rz 7,7; Hbr 4,12.
- Może przyczyniać się do wzmożenia się grzechu, tak że on się nasila i powiększa – Rz 7,8-13.

IV. SŁAŁOŚĆ PRAWA ST

Było i jest ono święte – Rz 7,12; 1 Tm 1,8. A jednak było słabe i niedoskonałe – Hbr 7,19; 10,28; Ga 3,11; J 7,19; Dz 7,53. Było więc:

- oskarżycielem (prokuratorem) – Ga 3,10,19; Pwt 27,26.
- więzieniem bez szansy wyzwolenia – Ga 3,23.
- lekarzem bez lekarstwa – Ga 2,26.
- termometrem – Rz 3,19.
- lustrem – Rz 3,20; 7,7.
- studnią zagłady bez wyjścia – Ga 3,10-13.
- jarzmem i ciężarem niemożliwym do uniesienia – Dz 15,10; Ga 5,1.

Podsumowanie: Dz 13,39; Rz 8,3; Ga 4,4-5.

Nie mogło zbawić bo:

- wszystko trzeba było wypełnić – Ga 3,10
- złamanie jednego przykazania to złamanie wszystkiego – Jk 2,10
- kto go nie wypełni, to jest przeklęty – Pwt 27,26.
- to rzecz oczywista – Ga 3,11.

V. WYPEŁNIENIE PRAWA ST

Nikt go nie mógł wypełnić – J 7,19; Dz 7,53.

Syn Boży był podległy **Prawu** – Ga 4,4; wypełnił żądania **Prawa** – Mt 5,17. Śmiercią wykupił nas od przekleństwa **Prawa** – Ga 3,13-14. Ponadto z niewolników **Prawa** – Rz 7,6, uczynił nas synami łaski – J 1,17; Ga 4,5-7; 3,26; Rz 8,15-17. **Prawo** było więc i jest przewodnikiem (pedagogiem), prowadzącym do Chrystusa – Ga 3,24. Końcem **Prawa** jest Chrystus – Rz 10,4.

VI. KONIECZNOŚĆ ZMIANA PRAWA

MUSIAŁA nastąpić zmiana Prawa – Hbr, 7,12, bo jest zmiana Przymierza – Hbr 8,1.6-7.13. Dlatego zniósł i unieważnił Prawo ST – Ef 2,15. Ale tylko dla tych, którzy umarli dla Prawa – Rz 7,1-6. Dla wszystkich pozostałych Prawo nadal będzie miarą oceny – 1Tm 1,8-10; Rz 7,1-6.

My natomiast podlegamy **NOWEMU Prawu** – 1 Kor 9,19-23.

VII. NOWE PRAWO – PRAWO CHRYSZTUSOWE

Nowe przymierze to nowy porządek – Hbr 9,10;
Nowe Prawo – Hbr 7,12.

1. Prawo Chrystusowe	Ga 6,2; 1 Kor 9,21	pochozenie
2. Prawo wolności	Jk 1,25; 2,12	istota
3. Prawo miłości	Rz 13,8-10	treść
4. Prawo Ducha	Rz 8,2	moc i oddziaływanie
5. Prawo doskonałe	Jk 1,25; Mt 5,48	wartość

6. Prawo królewskie	Jk 2,6.8	godność
7. Prawo wiary	Rz 3,27	środek

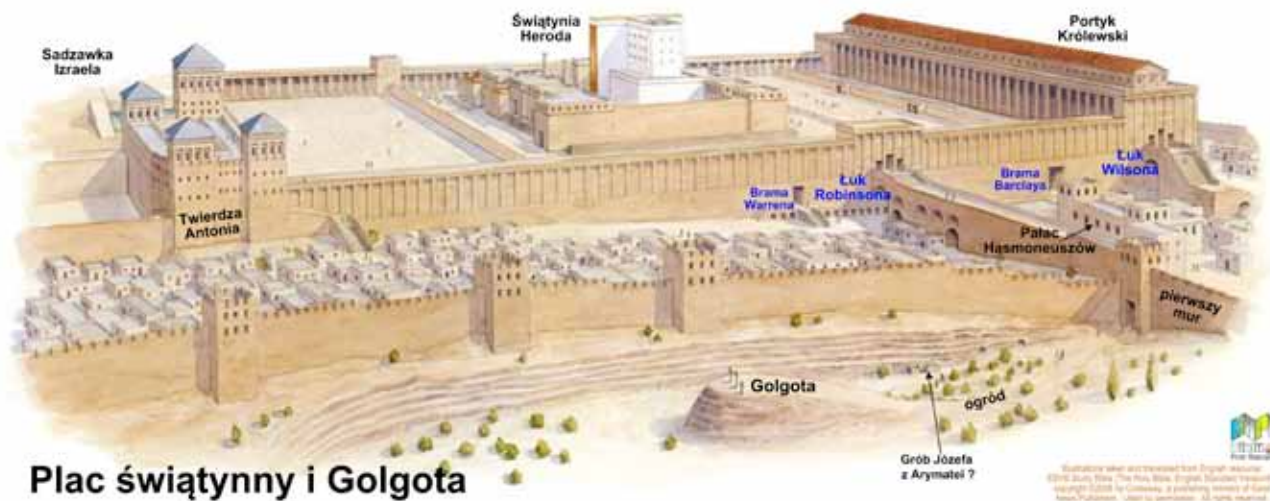
VIII. DEKALOG A NOWY TESTAMENT

Przykazania powtórzone w NT:

1. - 50 razy;	6. - 6 razy;
2. - 12 razy;	7. - 12 razy;
3. - 4 razy;	8. - 6 razy;
4. - nie powtórzone;	9. - 4 razy;
5. - 6 razy;	10. - 7 razy.

Oto czego brak w Dekalogu: (modlitwy, służby, misji, życia w Duchu, zjednoczenia z Chrystusem, społeczności świętych, zbawienia i nieba).

Piotr Starzęba



REFORMOWANY POGLĄD NA PRAWO MOJŻESZOWE

Reformowane (kalwinistyczne) zrozumienie Prawa odznacza się w uproszczeniu następującymi cechami:

1. W większym stopniu niż inne systemy teologiczne opowiada się za spójnością Nowego Przymierza ze Starym, Nowego Testamentu ze Starym Testamentem. Nowe Przymierze stanowi utwierdzenie najważniejszych, ponadczasowych (i nieograniczających się do narodu izraelskiego) zasad tkwiących w Torze.
2. Uznaje Dekalog (skorygowany o zmianę czwartego przykazania o obchodzeniu szabatu na święcenie niedzieli, wynikające ze zmartwychwstania Chrystusa, które jest fundamentem biblijnego chrześcijaństwa i przyćmiewa swoją wagą nawet akt stworzenia) za normę życia chrześcijanina, trwały standard, pozwalający ocenić, co jest dobre, a co złe. Jest niezwykle pomocne w procesie uświęcenia, bowiem opis człowieka Bożego z Psalmu 1 nadal jest aktualny także pod Nowym Przymierzem.
3. Uważa Dziesięć Przykazań za doskonałe streszczenie najważniejszych obowiązków człowieka względem Boga.
4. Nie zgadza się z poglądem, jakoby Chrystus usunął Prawo, natomiast stoi na stanowisku, że On je dopełnił, gdyż:
 - a) doskonale wypełnił wszystkie wymagania Prawa, stając się jako posłuszny Bogu Syn i zarazem Drugi Adam, zupełnym przeciwieństwem nieposłusznego pierwszego Adama. Wierne spełnienie wszystkich wymogów Tory było niezbędnym warunkiem, aby Jego ofiara poniesiona na krzyżu była doskonała i godna przyjęcia przez Boga Ojca.
 - b) pogłębił znaczenie Prawa, na przykład podając w Kazaniu na Górze głębszy jego sens i Swoją wykładnię, korygując faryzejskie wypaczenia Tory, oraz podwyższając jej normy dla Swoich uczniów.
5. Boże Prawo jest też podwaliną i standardem sprawiedliwości w wymiarze społecznym, kulturowym. Jeśli znają jakieś jego przepisy nawet ludzie nieodrodzeni, lub są one egzekwowane przez prawo państwowe, to nawet lęk przed karą za ich naruszenie jest pożyteczny, bowiem pozwala Bogu utrzymać względny porządek społeczny.
6. Tora zawiera pomocne wskazówki, na których oparte są niektóre nauki czy zasady Nowego Przymierza. Oczywiście nie wypowiada się na każdy możliwy temat, a raczej używając precedensów wskazuje na niezmiennie zasady. Apostoł Paweł zastosował Prawo (zasadę płynącą z przepisu o młóćących wołach) w dyskusji na temat wynagrodzeń pracowników Kościoła.
7. Można mówić o Torze jako przewodniku do Chrystusa w tym sensie, że ukazuje nasz grzech i wskazuje na potrzebę Zbawiciela, odzierając nas z pychy i złudzenia, iż jesteśmy z natury dobrymi ludźmi. Jednak po otrzymanym zbawieniu Prawo nie przestaje pełnić ważnej funkcji.
8. Podsumowując, z perspektywy biblijnej Prawo to dobry dar Boży (Pwt 4,6-8).

Konsultacja ekspercka: pastor Paweł Bartosik, dr Sebastian Smolarz, Marek Handrysiak

opracował: Szymon Matusiak

CZWARTE PRZYKAZANIE

Co zrobić z dniem sabatu/szabatu



Jest Dekalog. A w nim czwarte przykazanie: „Pamiętaj o dniu sabatu, aby go święcić. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę. Ale siódmego dnia jest sabat Pana, Boga, twego: Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służebnica, ani twoje bydło, ani obcy przybysz, który mieszka w twoich bramach. Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień sabatu i poświęcił go” (Wj 20,8-11).

To drugie z długich przykazań i drugie zawierające uzasadnienie (por. „gdyż” – ww. 5 i 11). Wskazuje ono na pamięć o szabacie, precyzyjniej mówiąc, wskazuje na pamięć i potrzebę przestrzegania szabatu w oparciu o szabat Boga.

Co z nim powinni zrobić chrześcijanie? Jak je potraktować? W jaki sposób pogodzić z nim chrześcijańską niedzielę?

Przyjrzyjmy się przykazaniu z bliska. Od razu zaznaczmy, iż temat szabatu jest bardzo szeroki, dlatego nie będziemy zajmowali się nim od środka, to znaczy nie będziemy opisywali dokładnie przepisów z nim związanych i porządku, w jakim się on odbywa, skupimy się raczej na istocie samego przykazania¹.

Początek przykazania różni się w Księdze Wyjścia od początku przykazania zamieszczonego w Księdze Powtórzonego Prawa. W Exodus czytamy: „Pamiętaj o dniu sabatu...”, w Deuteronomium: „Przestrzegaj dnia sabatu...” (Pwt 5,12). Tłumaczy się tę różnicę tym, że wersja z „przestrzegaj” jest jakby doprawiona „dobrem własnym” Mojżesza, jego uzupełnieniami związanymi

mi z powtórzeniowym charakterem Deuteronomium i wyjaśnieniami służącymi lepszemu zrozumieniu treści przykazań.

Jeden początek nie przeczy drugiemu. Judaizm poucza o tym w bardzo interesujący sposób, twierdząc mianowicie, że hebrajskie *zachor* – pamiętaj i *szamor* – przestrzegaj, zostały wypowiedziane przez Boga jednocześnie, jakby jedno w drugim, w tej samej wypowiedzi, i stanowią w istocie jeden wyraz. *Lecha dodi*, pieśń na powitanie szabatu, oddaje to tak: „Pójdź, przyjacielu, naprzeciw Narzeczonej, powitajmy Szabat. Przestrzegaj i pamiętaj w jednym wypowiedzeniu oznajmił nam Bóg Jedyny”².

Ale dlaczego potrzebne były dwa słowa? W Księdze Wyjścia mówi się „pamiętaj”, bo pokolenie Exodusu znało szabatów, podczas których spożywało mannę (por. Wj 16) – to pokolenie miało pamiętać; pokolenie zaś, które wejdzie do Ziemi Obiecanej będzie musiało już nie tylko pamiętać o szabacie, ale także przestrzegać go – stąd „przestrzegaj”; zdarzy się to wtedy, kiedy szabatów z manną zabraknie³.

Tę dwuliniowość słowa wiąże się ze zdaniem zapisanym w Psalmie 62: „Jeden raz przemówił Bóg, a dwa razy to usłyszałem...” (w.12). Podwójne usłyszenie mówi „pamiętaj” i „przestrzegaj”. „Pamiętaj” chce rzeczywistej pamięci, nieustannej pamięci obecnej w „przestrzegaj”. Pamiętanie o szabacie jest ponadto pamiętaniem o stworzeniu.

Pamięć wyróżnia szabat spośród wszystkich innych dni, czyni go innym, bo jest inny. Nie wolno pomylić go z żadnym dniem. Liczenie dni – jak mówi judaizm

1 Będziemy zamiennie używać słów sabat i szabat.

2 *Dziesięć przykazań*, Tora Pardes, s. 83.

3 Tamże, s. 83. Izrael spożywał mannę przez cały okres czterdziestu lat wędrówki po pustyni – Wj 16, 35.

– powinno w związku z tym ulec zmianie; nie należy liczyć dni tygodnia po kolei, czyniąc każdy z nich osobnym, raczej powinno się wszystkie dni tygodnia odnosić do szabatu i mówić: jeden dzień po szabacie, drugi dzień po szabacie itd. (ciekawie robi to Nowy Testament: „A pierwszego dnia po sabacie...”, Dz 20,7). W ten sposób niemożliwym będzie niepamiętanie o dniu szabatu⁴.

„Pamiętaj o dniu sabatu” jest przykazaniem pozytywnym. „Przestrzegaj dnia sabatu” jest przykazaniem niosącym z sobą ostrzeżenie przed profanacją tego dnia. Rambam twierdzi, że Mojżesz wypowiedział „pamiętaj” a lud usłyszał „przestrzegaj”. Przestroga dotyczy świętości dnia szabatu („aby go święcić”; w.8). Mojżesz rozumiał tę świętość i wystarczyło mu „pamiętaj”. Ludowi potrzebny był konkretny nakaz i wpisane weń ostrzeżenie, dlatego usłyszał od Mojżesza „przestrzegaj”⁵.

Świętość szabatu czyni go odmiennym od reszty dni tygodnia. Porządek zachowywany w trakcie jego trwania włącznie z zapalaniem świec mających wprowadzić w inną rzeczywistość, studiowanie prawa z nim związanego, a także dbałość o odpowiedni temat rozmów – wszystko to ma oderwać umysł człowieka od wszelkich trosk, odsunąć różnorakie inne myśli i skupić się na tym wyjątkowym dniu. Aby go uczcić należy także ładnie się ubrać. Świętość szabatu to oddzielenie szabatu i zachowywającego go człowieka od wszelkich codziennych spraw. Uświęcić szabat znaczy oddzielić się od codzienności i uczynić go rozkoszą (por. Iz 58,13).

We wspomnianej modlitwie na szabat *Lecha dodi*, czytaliśmy: „Pójdź, przyjacielu, naprzeciw Narzeczonej, powitajmy Szabat. Przestrzegaj i pamiętaj w jednym wypowiedzeniu oznajmił nam Bóg Jedyny”. Kim jest narzeczoną? To szabat.

Skąd wzięło się takie jego widzenie? Rabi Szimon bar Jochaj nauczał: „Szabat skarżył się przed Bogiem: Każdy z dni ma swoją parę (sześć dni stworzenia), tylko ja jestem sam! Bóg odpowiedział: Naród żydowski będzie twoją parą. I na górze Synaj Bóg nakazał Żydom: Pamiętajcie – powiedziałem Szabatowi, że będziecie jego parą”⁶.

Szabat i naród zostali sobie poślubieni. Zaślubiny te opierają się na związku wyrazów *lekadszo* (aby go święcić; w.8) oraz *kiduszin* (zaślubiny). Poza tym słowo *szabat* jest rodzaju żeńskiego, więc sprawa staje się jasna do końca. Szabat był więc i jest dla Żydów dniem wyjątkowym, obok Tory jest najbardziej podstawowym pojęciem judaizmu budującym żydowską tożsamość.

W wersecie 9 naszego tekstu głównego czytamy o różnicy między dniem powszednim i dniem szabatu. Dzień powszedni to dzień, w którym wykonuje się „wszelką swoją pracę” (w.9), dzień szabatu to dzień odpoczynku, o czym szerzej mówi już werse 10 a jeszcze szerzej werse 11. We „wszelką swoją pracę” wpisana jest myśl nawiązująca do dzieła stworzenia (por. w.11), mianowicie, jak mówi Raszi, gdy nadchodzi szabat, ma się człowiekowi wydawać, że cała jego praca została już ukończona, tak aby już o niej nie rozmyślał i mógł całkowicie skupić się na jego świętowaniu⁷. Słusznie prawi Raszi, bowiem słowa mówiące o Bogu, o tym, że siódmego dnia odpoczął (w.11), należałoby oddać raczej przez: przestał pracować. Szabat jest więc dniem wolnym od pracy i tym samym dniem odpoczynku.

W szabat wstrzymać się od pracy musieli wszyscy domownicy – czytamy o tym w wersecie 10. Wszyscy to dorośli Izraelici („ty”) oraz ich dzieci, syn i córka. Dzieci to małe dzieci, te bowiem, które przeszły już swoją bar micwę były postrzegane względem Prawa jako dorosłe i obowiązywał je zwykły przepis. Małe dzieci wykonywały w owych czasach różne posługi dla rodziców, przykazanie mówiło więc o tym, aby rodzice dopilnowali, żeby cała rodzina należycie uczciła szabat. Oprócz rodzinnego przykazania mówi o sługach i służebnicach. Judaizm poucza, iż nie chodzi tu o żydowskich sług-niewolników, ponieważ oni pozostając Żydami byli zobowiązani do przestrzegania przykazania, lecz o nie-Żydów, którzy zostali sprzedani Żydom i przystąpili do Przymierza poprzez obrzezanie i zanurzenie w mykwie (mężczyźni) i samo zanurzenie (kobiety). Ci (prozelici) mieli zachowywać przykazania jak wszyscy inni Żydzi. Przykazanie nakazuje gospodarzowi, by ten dopilnował, żeby wszyscy słudzy odpoczywali w siódmym dniu. Dlaczego on?

4 Tamże, s. 85.

5 Tamże, s. 85.

6 Tamże, s. 87.

7 Tamże, s. 91.

Dlatego, że słowa nakazu zostały skierowane do Izraela a nie bezpośrednio do sług⁸.

Oprócz sług przykazanie dotyka jeszcze „obcego przybysza”. Choć tekst hebrajski posługuje się tutaj wyrazem *ger*, czyli dosłownie przybysz, *Mechilta* (komentarz do Księgi Wyjścia) mówi, że chodzi tu o *ger cedek* – sprawiedliwego przybysza, tj. konwertytę, który przyjął na siebie wszystkie przykazania Tory. Mówi się o tym z uwagi na jego przebywanie, mieszkanie w „twoich bramach” a prawidłowej konwersji można dokonać jedynie w obecności *bejt dinu* – sądu składającego się z trzech osób, który to sąd nazywał się bardzo często „twoją bramą”, bo obradował w bramach miasta. Tenże konwertyta witany jest w bramach rozumianych również jako bramy społeczności a będąc w niej uczestniczy w święceniu dnia szabatu⁹. Obok tej interpretacji obcego, istnieje inna, według niej *ger* oznacza nieżydowskiego pracownika, który ma odstąpić od pracy w dniu szabatu. Rambam nauczał, iż przykazanie dotyczy osiadłego przybysza, który przyjął na siebie siedem przykazań Noego (prawo Noachidów). Zasadniczo przyjmuje się jednak, iż przykazanie obejmowało wszystkich w domu, Żydów i nie-Żydów. Także zwierzęta (w.10b; Pwt 5,14).

Uzasadnieniem dla szabatu, dla odpoczynku w szabacie jest i ma być odpoczynek Boga (w.11). Ten dzień ma być uświęcony, uznany za święty, uczczony. Raw Samson Raphael Hirsh parafrazując treść przykazania oddał je w następujący sposób: „Przez sześć dni służąc Bogu masz doświadczać swojej dominacji nad rzeczami twojego świata, którą ci zapewniłem. Masz używać ich dla swoich własnych potrzeb i jak twórca przekształcać je. Możesz je formować, by były sługami twojej władzy. Jednak w siódmym dniu masz położyć kres wszystkim takim działaniom. W tym dniu masz zaprzestać całej swojej twórczości po to, aby oddać cześć twojemu Bogu”¹⁰.

Każdy kto świętuje szabat potwierdza swoją wiarę w stworzenie i odpoczynek Boży. Szabat jest i ma być pamiątką odpoczynku. Szabat jest naśladowaniem Boga. Ale nie ma być naśladowaniem leniwym. Rabi Jona poucza: „Nie zaprzestawaj swej pracy w taki sposób,

jak to czyni próżniak, który po prostu nic nie robi. Twój odpoczynek szabatowy ma być poświęcony Bogu! Wykorzystaj ten czas na wspaniałą duchową pracę. Zagłębiaj się w naukę Tory i podziwiaj cuda twego Stwórcy”¹¹. *Pesikta Rabati* (zbiór midraszowy z IX w.) chce, żeby zaprzestanie pracy przypominało Boże zaprzestanie pracy i dodaje, że w ten dzień należy powstrzymać się także od niepotrzebnej, niewłaściwej mowy (por. Iz 58,13).

Odpoczynek Boży jest wzorem, choć według Izajasza Bóg się nie męczy (40,28). Chodzi tu przede wszystkim o człowieka i jego zmęczenie (Iz 40,29). Przykazanie mówi o Bogu posługując się pojęciami ludzkimi.

Księga Powtórzonego Prawa kończy to przykazanie inaczej, widać w niej rękę Mojżesza, odwołuje się ona do pamięci o pobycie w ziemi egipskiej i opuszczeniu jej – to właśnie a nie sześć dni stworzenia jest uzasadnieniem dla przykazania (Pwt 5,15).

Jak wytłumaczyć to nowe uzasadnienie? Jeden z poglądów mówi, że Bóg wykupił Izrael z niewoli egipskiej dla swojej niewoli, tzn. dla konieczności podlegania Jego przykazaniom. Inny podaje, iż chodzi tu o podkreślenie nacisku, jaki Tora kładzie na zakaz wszelkiej poniżającej pracy (Egipt)¹².

Tak czy inaczej dzień siódmy został przez Boga pobłogosławiony i poświęcony (w.11b). Co znaczy „pobłogosławił”? Według judaizmu znaczy: obdarzył człowieka na ten dzień „dodatkową duszą” (*neszama jetera*), czyli poszerzeniem zakresu jego intelektualnej percepcji, co wzmacnia zdolność służenia Bogu, również większą duchową otwartością i umiejętnością głębszego pojmowania Jego mądrości niż w zwykłe dni. Historycznie rzecz biorąc „pobłogosławił” znaczy obdarzył w przeddzień podwójną ilością manny (Wj 16,22). A co znaczy „poświęcił” (uświęcił)? Znaczą: nie zesłał manny. Szerzej rzecz ujmując „poświęcił” znaczy, iż szabat jest cały dla Boga. Błogosławieństwo i uświęcenie spływa na tych, którzy go przestrzegają. Słowo „poświęcił” jest jak klamra zamykająca przykazanie rozpoczynające się od „święcić”.

To tyle gdy chodzi o starotestamentowy i judaistyczny kontekst przykazania. Teraz powiedzmy kilka słów

8 Tamże, s. 97.

9 Tamże, s. 97.

10 Tamże, s. 98.

11 Tamże, s. 99.

12 Tamże, s. 100.

o chrześcijańskim rozumieniu szabat i chrześcijańskiej niedzieli.

Bez wątpienia szabat Dekalogu musi być przez nas odbierany dosłownie i umieszczany w środowisku, w jakim powstał, czyli w środowisku Izraela. To Izrael był przede wszystkim zobowiązany do przestrzegania szabat, jak i całego Dekalogu. Czy Kościół jest zobowiązany do tego samego? Odpowiedź brzmi: tak, ale z poprawką na dzień szabat.

Kościół od samego początku miał dwojaki podejście do tego tematu; inaczej podchodzili do niego judeochrześcijanie i inaczej podchodzili do niego etnochrześcijanie (poganochrześcijanie). Judeochrześcijanie przestrzegali szabat, bo byli Żydami; z poganami było inaczej. Judeochrześcijanie chcieli, aby poganochrześcijanie zostali najpierw obrzezani a więc najpierw stali się Żydami a dopiero potem weszli w chrześcijaństwo.

Apostoł Paweł potępiał tego rodzaju tendencje i pouczał, że zbawienie jest z wiary w Chrystusa Jezusa a nie z uczynków Prawa (Ga 2,16), potem przestrzegał przed wciąganiem pogan w Prawo, przestrzegał przed obrzezaniem jako wejściem w jarzmo niewoli przewodnika, który doprowadził do Chrystusa i w ten sposób zakończyła się jego przewodnia rola (Ga 3,19-25); przekonywał, że jeśli ktoś da się obrzezać, będzie musiał wypełnić całe Prawo (Ga 5,2-3).

To samo można powiedzieć o współczesnym narzucaniu szabat poganom z urodzenia. To wypadanie z łaski (Ga 5,4), tzn. porzucanie Chrystusa na rzecz Prawa-pedagoga, który miał do Niego doprowadzić; to zawracanie z drogi, na którą weszło się dzięki wierze/przez wiarę.

Logika Pawłowa jest słuszna: obrzezanie równa się Prawo. Dzisiaj ta sama logika pozostaje aktualna i mówi: szabat równa się Prawo. Rodzi się ponadto pytanie, czy chrześcijanie zachowujący szabat przestrzegają go zgodnie z żydowskimi regułami? Jeśli chcą być konsekwentni, powinni tak robić. Zachowywanie szabat ma swój sens tylko wtedy, kiedy wypełnia się wszystkie związane z nim przepisy.

Na początku swego istnienia Kościół zmagiał się z dylematem szabat, jedni byli za, inni byli przeciw. Przepojeni nim judeochrześcijanie zachowywali go, a poganie? No właśnie, co było z poganami? Paganie nie musieli

tego robić. Piętnasty rozdział Dziejów Apostolskich nie mówi nic o konieczności przestrzegania szabat przez pogan. Apostołowie odwołując się do Prawa Noachidów (Rdz 9) nie mówią o szabacie. Jeśli więc jakiś judeochrześcijanin przestrzegał dnia, robił to dla Pana, jeśli ktoś nie przestrzegał go, czynił podobnie (por. Rz 14,6).

Dlaczego istniała na początku taka dwutorowość? Istniała ona ze względu na dwa typy ludzi nawracających się do Chrystusa: Żydów i pogan. Z czasem sytuacja się zmieniła, coraz to więcej pogan się nawracało i siłą rzeczy szabat w ich kościołach został zarzucony. Ostateczne zerwanie Kościoła z judaizmem wydarzyło się po roku 70.

Ale skoro Pan Jezus zachowywał szabat a Paweł nauczał w szabat, to skąd niedziela? Po pierwsze, Pan Jezus przestrzegał dnia szabat a z Nim Jego uczniowie, bo musiał wypełnić wszystkie przepisy Prawa co do niego. Po drugie, Paweł wykorzystywał dzień szabat do zwiastowania Ewangelii, była to najlepsza okazja do tego, by spotkać tłumy (por. Dz 13,42.44; 18,4).

Zmianę szabat na niedzielę zapoczątkowało zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa (to nie jest wymysł Kościoła). Apostołowie nie mówili, że jest inaczej i nie nawoływali pogan do zachowywania dnia szabat. Bardzo znaczące jest tutaj zdanie zapisane w Dziejach Apostolskich: „A pierwszego dnia po sabacie, gdy się zebraliśmy na łamanie chleba...” (20,7). Nie w szabat, lecz „pierwszego dnia po sabacie”. W jaki dzień? W dzień zmartwychwstania. To była załączkowo ujęta niedziela, którą później, w IV w. uczyniono dniem wolnym.

Dyskusja w tym temacie trwa nadal. Ale jedno wydaje się nad wyraz pewne: jeśli Apostołowie zebrani w Jerozolimie nie nakazali poganom czcić szabat, jeśli Paweł przestrzegał pogan przed wchodzeniem w Prawo, znaczy to, że nie jest to rzecz konieczna. Szabatem Kościoła jest niedziela, dla judeochrześcijan była ona przedłużeniem szabat (niektórzy w starożytności zachowywali i szabat i niedzielę), dla innych Dniem Pańskim.

Pisarze wczesnochrześcijańscy nie mówili o przedłużeniu szabat, lecz o dopełnieniu i udoskonaleniu go. W niedzielę widzieli nowe stworzenie. Klemens Aleksandryjski i Orygenes zwracali uwagę na ósmy dzień, siódmym dniem jest szabat, ósmym dzień zmartwychwstania. Chodziło im o to, że w Starym Testamencie

znakiem przymierza Boga z Abrahamem było obrzezanie, którego dokonywano ósmego dnia po narodzeniu dziecka. Podkreślali w związku z tym, że znakiem Nowego Przymierza nie jest obrzezanie w ósmym dniu, ale celebrowana w tym dniu Eucharystia. Podkreślali symbolikę obrzezania pisząc, że obrzezanie dokonywane ósmego dnia zapowiadało Dzień Ósmy, w którym Chrystus zmartwychwstał¹³.

No dobrze, ale czy przypadkiem nie zachowując literalnie szabatu nie łamię się Dekalogu? Nie. Nie robi się tego, ponieważ nie unieważnia się szabatu, tylko „wstawia” w jego miejsce niedzielę, Dzień Pański. W ten sposób zachowuje się Dekalog w całości jako zasadę moralną a nie jako Prawo. Obecność Jezusa Chrystusa i Jego zmartwychwstanie jest tutaj sprawą kluczową. Zmartwychwstanie uczyniło różnicę i przyniosło zmianę. Od tej chwili prawo jest pomocą dla świętości życia. W ten sposób chrześcijaństwo różni się od judaizmu (nie tylko w ten).

Chrystus uczynił zmianę i należy się jej trzymać. Kto w Niego nie wierzy nadal widzi w Dekalogu prawo i tylko prawo. Ciekawe jest, iż w Kazaniu na Górze, które nawiązuje do Dekalogu nie ma wzmianki o szabacie. Pan Jezus mówi w nim o wielu sprawach, tylko nie o tym. Można powiedzieć: nie musiał. Odnosi się wprawdzie do Prawa, ale mówi o wypełnieniu go przez siebie (Mt 5,17). Mówi o niebezpieczeństwie rozwiązywania przykazań i uczynienia ich nieistotnymi, unieważnionymi, i przestrzega przed karą za to (Mt 5,19-20)¹⁴.

Nie wolno więc rozwiązywać przykazań, należy je wypełniać. Jeśli Jezus Chrystus wypełnił szabat, a wypełnił, także i my wypełniamy go... będąc w Nim, w Tym, który jest Panem szabatu (por. Mt 12,8; Mk 2,28; Łk 6,5). W ten sposób nie rozwiązujemy czwartego przykazania, jak twierdzą niektórzy, tylko je wypełniamy. Jest tak, bo Chrystus jest czwartym przykazaniem! Chrystus jest naszym szabatem. On jest Panem szabatu. On jest naszym odpoczynkiem.

Chrześcijanie muszą o tym pamiętać. Nie wolno wpadać im w pułapkę starotestamentowego szabatu, bo w ten sposób na powrót stają się czynicielami Prawa. Wypadają z łaski. Będąc chrześcijanami muszą wiedzieć, że w Jezusie wypełniają przykazanie szabatu. Muszą wiedzieć, że szabatem jest dzisiaj niedziela; że niedziela jest dniem odpoczynku i zaprzestania pracy. Nie była dniem wolnym przez pierwsze trzy wieki a mimo to była dniem odpoczynku – odpoczynku duchowego. Dowodzi to tego, że nie sam dzień jako dzień jest najistotniejszy, lecz rozumienie jego charakteru. Czy jest wolny, czy nie jest, należy pamiętać, że to dzień Chrystusowy, dzień upamiętniający zmartwychwstanie. A więc dzień wyjątkowy, szczególny.

I rzeczywiście dobrze by było podejść do niego w niecodzienny sposób. Dobrze by było rozpocząć go nabożeństwem i przeżyć inaczej, nie pędząc po południu do centrum handlowego. Nie temu ma służyć chrześcijańska (!) niedziela.

Uczniowie Chrystusa spotykali się w pierwszy dzień po szabacie na modlitwę, łamanie chleba. Byli razem. Na tyle, na ile mogli. Nie mieli dnia wolnego jak my. Rano pracowali, wieczorem się spotykali i przebywali razem nawet do następnego poranka.

Odpoczywajmy w niedzielę, ale odpoczywajmy twórczo, modląc się, czytając. Nade wszystko odpoczywajmy w duchu. Niech niedziela będzie dla nas prawdziwym wytchnieniem. Nie sam dzień jest tutaj najistotniejszy, ile odpoczynek w Chrystusie. To dzięki Niemu możemy odpocząć naprawdę. On jest naszym wytchnieniem. Oddychając Chrystusem oddychamy powietrzem Boga.

A więc cieszymy się niedzielą. Ale nie czekajmy na niedzielę tak jak robią to ludzie niewierzący – ot zbliża się dzień wolny. Niech niedziela będzie dla nas świętem, radością, dniem autentycznego odpoczynku po trudach tygodnia. Stanie się takim pod warunkiem, że będzie dla nas czymś więcej niż dniem wolnym, gdy stanie się dniem, w którym w szczególny sposób otworzymy się na głos Pana Boga. I będziemy chcieli Go usłyszeć.

Wiesław Kamyszek

13 <http://www.deon.pl/religia/katecheza/art,32,dlaczego-swi-etujemy-niedziele.html>

14 W Mt 5, 17 spotykamy się z greckim *καταλυν* (rozwiązać) co znaczy: rozwiązywać, znosić, czynić nieważnym; w Mt 5, 19 mamy greckie *λυν* (rozwiązać) co znaczy: znosić, obalać, rozwiązywać, niszczyć.

EKSPLIKACJA TREŚCI

**(Nie-)znany refren
Księgi Koheleta**

Słowo hevel pojawia się w Księdze Koheleta aż trzydzieści siedem razy. Współczesne przekłady Biblii zazwyczaj tłumaczą je jako „marność”, „nicłość”. Tradycja tłumaczeniowa jest długa i sięga wstecz przynajmniej do Wulgaty, w której hevel zostało przełożone z pomocą ekwiwalentu vanitas. Możliwe, że z powodu tego typu przekładów, część czytelników dostrzegała w Kohelecie sceptyka, pesymistę lub egzystencjalistę. Studiując tekst Księgi, konkludowali, że świat jest wykrzywiony, Boga nie da się zrozumieć, a mądrość nie osiąga swego celu. Główny wydźwięk Księgi był dla nich negatywny. W podobny desień, niektórzy odczytywali Księgę jako krytykę ziemskich przyjemności.

Jednak wydaje się, że tego typu tłumaczenia wykrzywiają znaczenie Księgi Koheleta i jej głównego re-frenu. Podstawowe znaczenie słowa *hevel* jest nieco inne. Nawet św. Hieronim, który dokonał tłumaczenia na język łaciński, zauważył, że słowo *hevel* w znaczeniu podstawowym było rozumiane jako: „ulatniająca się para”, „szybko rozwiewający się dym”. Oznacza więc najpierw: parę, dym, tchnienie, a dopiero w sensie drugorzędnym i abstrakcyjnym: marność, nicość. Najnowsze komentarze biblijne biorą pod uwagę to podstawowe znaczenie *hevel*, tłumacząc wyrażenie jako: „tchnienie”, „powiew wiatru”, bądź „dym”, zachowując przy okazji metaforyczność hebrajskiego znaczenia.

Słowo *hevel* pojawia się w Księdze Rodzaju 4 jako imię Abela (hebr. *havel*), zapowiadając jego przedwczesną (stąd bezsensowną) śmierć. W Izajasza 57,13 słowo oznacza wiatr (por. Prz 21,6). W innych miejscach ma znaczenie przenośne: np. kruchość, ulotność/tchnienie (zob. Ps 144,4; 39,12; 62,10; Hi 7,16). Słowo to czasami określa też bożki pogańskie, które są bezsilne i bezużyteczne (Pwt 32,21; 1 Krl 16,13.26). W Księdze Koheleta, słowo *hevel* oznacza przede wszystkim dobitnie kruchość lub krótkość życia – zob. Koh 6,12, a wiele czynności, które człowiek podejmuje jako „pogoń za wiatrem” (1,14; 2,11.17.26; 4,4.16; 6,9). W niektórych miejscach, słowo przybiera swe bardziej negatywne konotacje odnosząc się do przykrych doświadczeń życia takich jak wewnętrzne cierpienie (6,2) oraz samotność (4,8). Niemniej, w podstawowym sensie wciąż chodzi o kruchość i krótkość ludzkiego życia, co zostało wyrażone w poematach dotyczących przemijalności (1,2-11) oraz sezonów i czasu (3,1-15).

W świetle znaczenia rzeczownika *hevel* można wyciągnąć następujący wniosek: ludzie myślą, że mądrość polega na tym, że gdy ją poznają i nabiorą odpowiedniej wprawy, będą w stanie kontrolować własne życie. Jakby mogli unieść się do reżyserki, która znajduje się ponad sceną ich życia. Jednak Kohelet pokazuje, że człowiek nie jest w stanie kontrolować życia, tak jak nie jest w stanie kontrolować pary, która wydostaje się z ludzkich ust, bądź jak nie jest w stanie kształtować dymu. Życie jest krótkie i szybko przemija. Wybrzmiewa to już na początku Księgi: *havel havalim* można przetłumaczyć jako „krótkość krótkości” (1,2). Człowiek w Księdze Koheleta z natury jest *homo limitatus*, bardzo ograniczony: przede wszystkim życiowymi możliwościami, które pojawiają się niczym przypadek (9,11) oraz krótkim czasem (*hevel*), jaki został mu dany na ziemi (9,9). Ludzie nie są w stanie ogarnąć całości, dogłębnie zrozumieć świata i życia, dlatego wyjściem proponowanym przez Koheleta jest zdanie się na Boga (u Niego jest klucz do znaczenia życia) i umieć cieszyć się dobrymi rzeczami w tym życiu w odpowiednim czasie: jedzeniem, pić i rozkoszami małżeńskimi (9,7.9).

Ciekawa w kontekście rozważań znaczenia rzeczownika *hevel* wydaje się propozycja Davida Dorsey, który wyróżnia strukturę symetryczną (chiastyczną) Księgi Koheleta. W strukturze tej poszczególne części A A', B B', C C' stoją do siebie w zależności zarówno lingwistycznej jak i tematycznej (paralelizmy synonimiczne oraz antytematyczne), a część środkowa D wyraża główne przesłanie całości:

TYTUŁ: autor wymieniony w trzeciej osobie (1,1)

A. poemat dotyczący krótkości życia – porównanie z wiecznością ziemi (1,2–11)

- Krótki poemat
- Zaczyna się mottem „*havel havalim* powiada Kohelet” (1,2)
- Tematy: pamięć, ziemia, słońce, wiatr, cyrkulacja wody, wieczność, odchodzenie, powracanie

B. Mądrość nie potrafi odkryć znaczenia życia (1,12–2,26)

- Napisane prozą, dane autobiograficzne
- Temat; mądrość

C. Poemat dotyczący czasu: człowiek nie ogarnie całego obrazu (3,1–15)

- Poemat składający się z czternastu wersetów
- Tematy: czas, śmierć, narodziny, żałoba, śmiech, zniszczenie
- Czas narodzin i czas śmierci (3,2)
- Czas śmiechu i czas żałoby (3,4)

D. Bój się Boga! naucz się rozumieć dylematy moralne tego świata i raduj się życiem pomimo nich (3,16 – 6,12)**C'.** Nowe spojrzenie na poemat dotyczący czasu: praktyczne wskazówki (7,1–14)

- Poemat składający się z czternastu wersetów
- Tematy: czas, śmierć, narodziny, żałoba, śmiech, zniszczenie
- Dzień śmierci jest lepszy niż dzień narodzin (7,1)
- Smutek jest lepszy niż śmiech (7,3), serce mądrego jest w domu żałoby (7,4)

B'. Nowe spojrzenie na ograniczenia mądrości: kieruj się mądrością pomimo jej ograniczeń (7,15–10,19)

- Napisane prozą, dane autobiograficzne
- Temat: mądrość

A'. Nowe spojrzenie na poemat dotyczący krótkości życia: praktyczna wskazówka dotycząca korzystania z życia jak i pamięć o Bogu w czasie młodości (10,20 – 12,8)

- Krótki poemat
- Kończy się mottem „*havel havalim* powiada Kohelet”
- Tematy: pamięć, ziemia, słońce, wiatr, cyrkulacja wody, wieczność, odchodzenie, powracanie

Konkluzja: autor wymieniony w trzeciej osobie (12,9–14)

(Zob. D.A. Dorsey, *The Literary Structure of the Old Testament*, Grand Rapids 1999, s. 198)

Spoglądając w ten sposób na główne słowo-refren Księgi Koheleta oraz na jej główne przesłanie, można wyciągnąć wniosek, że wbrew potocznym pesymistycznym interpretacjom utworu, mamy w nim do czynienia z pozytywną i realistyczną wizją ludzkiego życia. Kohelet to wierzący człowiek i bogobojny Izraelita. Nabrawszy przez lata doświadczenia stwierdza, że człowiek nie jest w stanie kontrolować swego życia, podobnie jak nie jest w stanie kontrolować dymu bądź pary wydobywającej się z ust. Życie przynosi wiele nieoczekiwanych zwrotów. Jednak, nad wszystkim jest Bóg, który daje nam ludziom różne możliwości w znanym sobie czasie. Do ludzi należy właściwe rozpoznanie tego i adekwatna, właściwa odpowiedź. Do ludzi należy obranie życia w odpowiedniej perspektywie przyszłego rozliczenia (12,13–14).

Sebastian Smolarz

Przymiotniki σάρκινος, σαρκικός w 1 Kor 3,1-3

Na początku 3 rozdziału 1 Listu Do Koryntian (3,1-4) Paweł przygotowuje swoich czytelników do przedstawienia im nauczania na temat roli przywódców kościelnych (3,5-4,13). Niewłaściwe rozumienie tej kwestii prowadziło bowiem do podziałów w korynckiej kongregacji (1, 10-16). Wydaje się, że niektórzy z tamtejszych chrześcijan próbowali budować swój status we wspólnocie poprzez utożsamianie się z liderami, których nauczanie wydawało się im charakteryzować większą mądrością i duchowością niż innych (1,12: *a jestem Pawła, ja Apollonisa, ja Kefasa*). Traktowali więc swoich przywódców nie jak sługi i współpracowników Boga (3,5.9), ale, zgodnie z systemem wartości obowiązującym w ówczesnym świecie, jak ludzi władzy o większym od innych prestiżu i statusie społecznym, który, w ich odczuciu, był podstawą do chlubienia się. Bazując na takim sposobie myślenia utożsamienie się z tymi liderami, czyniło niektórych Koryntian w ich własnych oczach ludźmi o wyższym statusie duchowym (gr. *pneumatikoi*). Apostoł Paweł walczy jednak z tego typu podziałami i chce skorygować myślenie Koryntian, tak żeby jeden nie pysznił się drugim przeciw innemu (4,6). W związku z tym, zanim przedstawi im metafory obrazujące rolę liderów w Kościele (3,5nn.), w gorzkich słowach odnosi się do postawy Koryntian określając ich mianem „małych dzieci” (gr. *nepioi*: 3,1; podobnie w 13,11: *Dopóki byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, rozumiałem jak dziecko, myśla-*

łem jak dziecko). Apostoł pisze, że ta dziecinna postawa, skutkująca obecnością zazdrości i sporów, świadczy o ich „cielesności” (3,3). Ta „cielesność” opisana jest w omawianym fragmencie za pomocą dwóch bardzo podobnie brzmiących przymiotników:

- a) *sarkinos* – 3,1: *nie mogłem do was mówić jak do ludzi duchowych, ale jak do **cielesnych**, jak do niemowląt w Chrystusie.*
- b) *sarkikos* – 3,3: *Gdyż jeszcze jesteście **cielesni**. Skoro bowiem jest między wami zazdrość, kłótnie i podziały, to czyż nie jesteście **cielesni** i nie postępujecie na sposób ludzki?*

Oba te przymiotniki pochodzą od rzeczownika „sarks”, czyli „ciało”, używanego przez Pawła w różnych znaczeniach – od fizycznego ciała po różne metaforyczne odniesienia do grzesznej natury.

Przymiotnik *sarkinos* występuje w NT 4 razy w znaczeniu:

- a) będący z ciała, materialny – 2 Kor 3,3: *na tablicach serc **mięsnych*** (Biblia Gdańska)
- b) ludzki (słaby, grzeszny, przemijający):
 - Rz 7,14: *ja zaś jestem **cielesny**, zaprzędany grzechowi.*
 - Hbr 7,16: *stał się nim nie według przepisów prawa, dotyczących **cielesnego** pochodzenia.*
 - 1 Kor 3,1 (patrz wyżej)

Z kolei przymiotnik *sarkikos* spotykamy w NT 7 razy, również głównie w listach Pawła (z wyjątkiem 1 P 2,11) i oznacza: „przynależny do domeny ciała, związany z ciałem” (np.: 1 Kor 9,11: *ziemskie* dobra; Rz 8,5: *Bo ci, którzy żyją według ciała, myślą o tym, co cielesne*).

Wyżej wymienione przymiotniki są zatem synonimami, choć ten pierwszy w niektórych kontekstach bardziej akcentuje cielesną substancję, drugi zaś bardziej odnosi się do natury związanej z ciałem i cielesnością.

Wydaje się, że w omawianym tutaj fragmencie przymiotniki te można interpretować jako synonimy, za pomocą których Paweł opisuje niedojrzałą postawę niektórych Koryntian, którzy, wbrew temu, co o sobie myśleli, wcale nie posiadali jakiegoś wyższego duchowego statusu, ponieważ wciąż kierowali się w życiu tylko ludzkimi wartościami i egoistycznymi aspiracjami, prowadzący-

mi w efekcie do podziałów w kościele. Na rzeczywistość Ducha patrzyli więc jak dzieci, które nie są w stanie w pełni pojąć znaczenia spraw duchowych i nawet w tym zakresie współzawodniczą ze sobą. Z tego powodu Paweł w 3,1 kontrastuje „cielesność” z „duchowością”, pokazując Koryntianom, że choć są nawróconymi chrześcijanami, to ich postawa świadczy o tym, że ich życie wciąż nie jest do końca podporządkowane wartościom duchowym i powinni to zmienić.

Na koniec warto zauważyć, że „cielesnych chrześcijan” nie należy, jak to czasem ma miejsce, utożsamiać z nienawróconymi „ludźmi zmysłowymi” (gr. *psychikoi*), o których mowa w 2,14.

Sławomir Torbus

Ciało - Sarks

A. Słowo: Ciało może określać:

- Całe stworzone życie - Rdz 6:13,17
- Krewnych - Rzym. 9:3,5,8
- Ciało (materialna powłoka) - Job 33:25
- Małżeństwo - Mt 19: 5
- Ludzką naturę - Jn 1:14
- Mistyczną naturę Jezusa - Jn 6:51,53-63
- Człowieczeństwo - Mt. 16:17
- Wygląd zewnętrzny - 2 Kor 5:16
- Zło w człowieku - Rz 7:18 „Pan Ciało”

B. Opis „Pana Ciała” - złej natury:

- Posiada namiętności - Gal 5:24
- Wytwarza złe owoce - Gal 5:19-21
- Narzuca myślenie - Ef. 2:3
- Szuka zaspokojenia żądz - Rz 13:14
- Chce się pokazać - Gal 6:12-13
- Jest wrogiem Ducha - Gal 5:17
- Walczy z Bożym Prawem - Rz 8:5-9
- Sieje by zbierać skażenie - Gal 6:8
- Rodzi owoce śmierci - Rz 7:5

C. Nasz stosunek do „Pana Ciała”:

- Sprzeciwiać się mu - Rz 7:18-23
- Nie zaspakajać go - Gal 5:17
- Nie troszczyć się o niego - Rz 13:14
- Nie miłować go - 1 Jn 2:15-17
- Nie chodzić według niego - Rz 8:1,4
- Nie żyć według niego - Rz 8:12-13
- Traktować go jako ukrzyżowanego - Gal 5:24

A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało wraz z jego namiętnościami oraz pragnieniami

Galacjan 5:24



NOTATNIK UCZNIA

RELACJE MIĘDZYŁUDZKIE



Szacunek dla osób starszych

CZĘŚĆ 1...DLA RODZICÓW

Życie człowieka przebiega w kilku fazach, od niemowlęstwa przez dzieciństwo, adolescencję, aż po dorosłość, a na końcu tej drogi znajduje się faza starości. Choć i ten ostatni okres można podzielić na kilka etapów życia, jak choćby wczesna starość i późna starość. Biblia mówi, że życie człowieka trwa siedemdziesiąt, a kto mocniejszy, osiąga 80 lat (Ps 90,10). Znane są jednak przypadki osób i znacznie starszych, które żyją i mają się dobrze. Jednak starość to starość. Trzeba się z nią liczyć, że nadejdzie dla każdej osoby, którą Pan Jezus nie odwoła wcześniej.

Ludzie w okresie starości często chcą przebywać z młodymi i rozmawiać z nimi o swoim życiu, przekazywać im swoje doświadczenia. Jednak czy i młodzi chcą przebywać ze starszymi i chętnie słuchają ich doświadczeń? Nie zawsze tak jest. Część młodych zdecydowanie tak, jednak jest i spora grupa młodych ludzi wierzących,

którzy robią wrażenie, jakby „zjedli wszystkie rozumy”, i właściwie to żadnych rad od starszych nie potrzebują.

W pierwszej kolejności weźmy pod uwagę **starszych rodziców**. Dzieci biblijnie wierzące wiedzą, że Biblia mówi o szacunku dla rodziców, i nie tylko o szacunku, bowiem Biblia mówi o ich czczeniu. Czym jest czczenie kogoś? Czczenie kogoś to oddawanie mu czci, a więc szacunku nie tylko poprzez słowa, ale przede wszystkim poprzez czyny.

Bóg nakazuje dzieciom oddawanie szczególnego szacunku swoim rodzicom. Nakaz ten jest tak ważny, że został umieszczony w samym Dekalogu jako piąte przykazanie: *Czczij ojca swego i matkę swoją (...)*; (Wj 20,12; Pwt 5,16). Przykazanie to jest tak ważne, iż zostało także wymienione w Nowym Testamencie: *Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz słuszna. Czczij ojca swego i matkę, to jest pierwsze przykazanie z obietni-*

ca. *Aby ci się dobrze działo i abys długo żył na ziemi*” (Ef 6,1-3).

Czczenie rodziców jest jedynym przykazaniem, które jest powiązane z Bożą obietnicą, w tym przypadku z obietnicą długiego życia na ziemi (por. Wj 20,12), a nawet powodzeniem (por. Pwt 5,16). Poza tym, ci, którzy oddają cześć rodzicom są błogosławieni przez samego Boga (por. Jr 35,18.19). Jest to przeciwieństwo w stosunku do tych, którzy są „rodzicom nieposłuszni” (por. Rz 1,30). Jednak czasy ostateczne przynoszą wiele złych zachowań dzieci w stosunku do rodziców, o czym pisze apostoł Paweł: (...) *w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chętni, pyszni, bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, przewrotni, niepowściągliwi, okrutni, nie miłujący tego, co dobre, zdraźni, zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy* (2 Tm 3,1-5).

Dlaczego tak ważny jest szacunek dla rodziców? To dzięki Bogu - za pośrednictwem rodziców - każdy człowiek przychodzi na świat. Rodzice włożyli wiele wysiłku w to, abyśmy stali się dorosłymi. Czy zawsze rodzice

robili to, co najlepsze, aby nas dobrze wychować? Nie, nie w każdym domu rodzinnym dzieci dobrze wychowywano. Są różne sytuacje życiowe, zwłaszcza jeżeli rodzice są ludźmi nienawróconymi. Słyszymy świadectwa osób, które gdy się nawróciły do Jezusa, mówiły na temat sytuacji panującej w ich domu rodzinnym. Wtedy właśnie ujawniają, że nie zawsze było dobrze, a nawet było źle, a niekiedy – bardzo źle. Byli tacy, którzy zostali porzuceni przez rodziców, lub choćby jednego z nich, albo w domu panowała atmosfera nie do zniesienia. Brak było wzajemnej miłości rodziców, a to skutkowało nieustającymi kłótniami i wieloma innymi złymi rzeczami.

Jednak dzieci Boże - narodzone z Ducha Świętego - powinny kochać i czcić swoich rodziców, niezależnie jacy oni są. Zawsze powinny być gotowe im pomóc, gdy któreś z nich tego będzie potrzebowało. Nigdy nie powinny ich zostawić, nigdy!!!

A JAK JEST DZISIAJ WŚRÓD DZIECI BOŻYCH?

Trzeba przyznać, że zdecydowana większość dzieci Bożych podchodzi do swoich rodziców z wyrozumiałością, tro-

ską i szacunkiem. Choć i zdarzają się sytuacje, kiedy tak nie jest, kiedy już dorosłe dzieci nie chcą wziąć do siebie swoich starych rodziców, a jeszcze częściej swojego jednego rodzica z uwagi na swojego współmałżonka lub współmałżonkę, która zazwyczaj się na to nie zgadza.

Najcięższa sytuacja jest tam, gdzie rodzic zostaje sam na sta-



rość z uwagi albo na śmierć współmałżonka/ współmałżonki, albo z innych powodów. Można zauważyć, że szczególnie ciężko mają samotne starsze kobiety. I choć, gdy są sprawne prowadzą dom, to jednak często gorzej znoszą samotność niż samotni mężczyźni, ponieważ ci ostatni udzielają się w kościele, głosząc kazania na nabożeństwach, czy prowadząc domowe grupy modlitewne, a przez to częściej też jeżdżą na spotkania braterskie. Natomiast starsze kobiety samotne możliwości mają znacznie bardziej ograniczone, choć są i spotkania dla nich. Jednak większość zborów na co dzień zapomina o starszych. Znaleźć są przypadki, gdzie starsze samotne siostry nie biorą udziału w wielu nabożeństwach, ponieważ do zboru nie mają blisko, same nie poproszą nikogo o pomoc, a niestety ani pastor, ani nikt z młodszych członków, jakby nie zauważa, że ta, czy tamta siostra, obecna jest na nabożeństwie tylko „od czasu do czasu”, i dlaczego tak się dzieje.

Dzieci nigdy nie powinny opuścić swoich rodziców. To nie znaczy, że gdy się ożenią/wyjdą za mąż, nie mają opuścić swojego domu, ponieważ sama Biblia uczy, że „opuści mężczyzna ojca i matkę” (Rdz 2,24). Jednak wiele osób rozumie ten werset tak, jakby „opuszczenie” to wiązało się także z zaniedbywaniem udzielania ciągłej pomocy rodzicom, gdy zajdzie taka potrzeba. Zdarza się też tak, że gdy dotychczas dzieci tego tak nie rozumiały, aby kiedykolwiek opuścić rodziców, to po zawarciu związku małżeńskiego, zaczynają tak to rozumieć, i jakże często sytuacja taka wytwarza się pod wpływem małżonki (znacznie częściej niż małżonka), która nie darzy sympatią swojej teściowej. Wtedy tak „nawijają” swojemu mężowi, że ten w końcu choćby coraz mniej odwiedza swoich rodziców/rodzica, a o zabranii do swojego domu nie ma mowy. Należy zauważyć, że żony synów najczęściej mają lepsze relacje ze swoimi teściami niż teściowymi. Innym powodem złego zrozumienia przez młodych małżonków prawidłowych relacji dorosłych dzieci do swoich rodziców jest brak nauczania na ten temat w zborach lub nauczanie dla młodych typu: „tylko sami, tylko sami”, a dla rodziców: „nie wtrącajcie się/ nie wtrącaj się”. Zapominając o tym, że w dawnych wiekach chrześcijaństwo – podobnie jak ortodoksyjni Żydzi – żyli razem z rodzicami, i młodzi małżonkowie uczyli już od młodości swoje dzieci szacunku dla osób starszych. Z dru-

giej strony należy wszystko czynić z rozwagą, ponieważ matki synów mają dużą tendencję do manipulowania nimi, co także nie jest dobre.

Dzisiaj to różnie wygląda. Z tego, co da się zaobserwować na wielu przykładach, matce czy ojcu najlepiej mieszkać z córką, ale gdy takiej nie ma, „obowiązek” ten powinien przejąć syn i jego rodzina. A jak to wygląda obecnie w dobie pandemii? Znaleźć są przypadki dzieci, które nie miały żadnych, lub prawie żadnych wzajemnych relacji z rodzicami prawie od roku – to jest od czasu epidemii. Dlaczego? Ponieważ uległy tak wielkiemu strachowi, że nie dość, iż albo nie spotykają się ze swoimi rodzicami/rodzicem, teściami/teściem/teściową – w ogóle, albo te spotkania są ograniczone prawie do zera, a o pomocy można „zapomnieć”. Nie da się udzielać pomocy „zdalnie”, ponieważ nie jest to tak naprawdę żadną pomocą, a tylko „zagłuszaniem” swojego sumienia. O takich „wierzących” dzieciach/ dziecku trzeba otwarcie powiedzieć, że to już żaden chrześcijanin. Najczęściej takie dzieci same nie chodzą ze strachu nigdzie do zboru, to i rodziców nie odwiedzają, a jedynie stwarzają pozory „dbałości” np. poprzez kontakt telefoniczny. Myśli takich dzieci krążą najczęściej wokół zdania: „Tak, tak dobrze się masz?...To dobrze...żyj sobie »cieplutko dalej«, a przy tym wnukom nie pozwalają także spotykać się ze swoimi dziadkami. Nawet strach pomyśleć o takich dzieciach, niestety i tacy są, i jeszcze karmią siebie fałszywym przekonaniem, że są „wierzącymi”. Biblia mówi, że udziałem bojaźliwych będzie jezioro ognia i siarki (por. Obj 21,8).

W *Torze Pardes Lauder*, w Księdze Wyjścia czytamy: „Gdy ktoś szanuje swoich rodziców, Bóg mówi: »Uważam, że jest tak, jakbym przebywał między nimi, a oni Mnie szanowali«. Gdy jednak ktoś przysparza rodzicom bólu, Bóg mówi: »Dobrze się stało, gdy nie zamieszkałem pośród nich, bo gdybym tak uczynił, to sprawiliby ten ból Mnie«. Człowiek musi sobie uświadomić, że rodzice są przyczyną jego istnienia na tym świecie, dlatego też właściwe jest okazywanie im szacunku i świadczenie wszelkiego dobrodziejstwa, ile tylko można. To oni sprowadzili cię na świat i poświęcili swe siły, podczas twoich młodych lat”¹.

1 Sacha Pecaric (red.), *Tora Pardes Lauder, Księga Wyjścia (Szemot)*, Fundacja Rolanda S. Laudera, Kraków 2003, s. 210.

Należy wziąć pod uwagę, że Bóg mówi w stosunku do tego przykazania dotyczącego czczenia rodziców, także o tym, że wypełnienie tego przykazania będzie miało także wpływ na długość życia, tj. czczenie rodziców skutkuje jednocześnie **długim/przedłużonym** życiem (por. Wj 20,12; Pwt 5,16).

Tora Pardes Lauder, Księga Wyjścia/Szemat podaje także: „Jeśli więc będziesz szanował swojego ojca i matkę, twoje dni będą wydłużone, jeśli nie – zostaną skrócone”.

Jednak przedłużenie życia na ziemi, to nie jedyna obietnica za czczenie rodziców, ale następną jej obietnicą jest **dobre powodzenie** (por. Pwt 5,16 UBG).

CO OZNACZA „DOBRE POWODZENIE”?

W języku hebrajskim termin: *ulemaanjitaw lach* oznacza: „i aby było ci dobrze”. W tym miejscu Talmud wyjaśnia, że zdanie to odnosi się do Przyszłego Świata, do wiecznej nagrody, tłumacząc: „aby twoje dni były wydłużone» w świecie nieskończonym, »i aby były one dobre dla ciebie» w świecie, który jest całkowicie dobry, pozbawiony wszelkiego smutku czy zła”².

W *Torze Pardes Lauder w Księdze Powtórzonego Prawa/Dewarim* czytamy ciekawostkę o pewnym Żydzie, który był bardzo zamożny, ale także bardzo skąpy. Żyd ten przyszedł pewnego dnia do swojego rabina i zapytał go: „Rabi, mój ojciec mieszka w Warszawie i jest chory. Powinienem pojechać do niego, aby go odwiedzić i wypełnić przykazanie o szanowaniu ojca i matki. Ale ponieważ prawo stwierdza, że człowiek nie musi wydawać swoich pieniędzy na wypełnienie tego przykazania, a ja wątpię, żeby mój ojciec zwrócił mi pieniądze za bilet kolejowy, to co mam zrobić? Rabin (...) odpowiedział: »Nie ma powodu, abyś musiał wydać pieniądze, by okazać szacunek swojemu ojcu. Przecież możesz iść na piechotę«”³.

Niekiedy dzieci myślą, że skoro wychodzą z domu, to są wolne od okazywania szacunku swoim rodzicom. Nie jest to jednak prawdą, ponieważ szacunek, pomoc rodzicom należy się cały czas.

Jednak w obecnym czasie, jest to bardzo różnie. Kargodne jest nieodwiedzanie rodziców.

Bądźmy więc dobrymi dziećmi, szanujmy swoich rodziców, odwiedzajmy ich dopóki jeszcze są na tym świecie z nami, abyśmy nie wyrzucali sobie kiedyś tego, że właśnie mało dbaliśmy o nich. Pomagajmy im, jeżeli oni tego potrzebują. Pomagajmy im także finansowo, jeżeli ich emerytury są niskie lub nawet bardzo niskie. Pomagajmy im pracą: pomalujmy mieszkanie, zrobmy zakupy, zawieźmy do lekarza, zabierzmy - gdy gdzieś wyjeżdżamy, a jest taka możliwość - a nade wszystko nie zabraniajmy im odwiedzać także nas, lub też, abyśmy - w obecnych czasach - nie należeli do tych, którzy stawiają rodzicom „ultimatum” typu: „jak się zaszczepisz, to dopiero możesz przyjść”. Nie, nie, nie tędy droga, niech rodzice sami podejmą decyzję odnośnie szczepienia, nie wymuszajmy tego na nich „szantażem”.

PODSUMOWANIE

Można przytoczyć słowa Williama McDonalda, który pisze: „Czcij ojca i matkę. »Czcij« oznacza tutaj okazywać posłuszeństwo. Werset ten uczy, że życie w posłuszeństwie rodzicom, to rodzaj życia, który w sensie ogólnym zapewnia długowieczność. Życie w nieposłuszeństwie [rodzicom] i grzechu [wobec nich] często prowadzi do przedwczesnej śmierci”⁴.

„Czczenie rodziców” jest to więc przykazanie z obietnicą, zarówno długiego życia, jak i powodzenia w życiu. Trzymajmy się więc Słowa Bożego i oddawajmy rodzicom to, co się im należy. Uległość w stosunku do rodziców powinny wykazywać wszystkie dzieci Boże, ponieważ taki nakaz dał sam Bóg, który jest ojcem wszystkich biblijnie wierzących. Jeżeli dzieci nie słuchają swoich ziemskich rodziców, których widzą, to jakże mogą słuchać Boga, którego nie widzą? (por. 1 J 4,20). Pan jednak obiecał wyjątkowe błogosławieństwa dla tych, którzy wypełniają to przykazanie.

Gabriela Misiak

² Dz. cyt., s. 211.

³ Sacha Pecaric (red.), *Tora Pardes Lauder, Księga Powtórzonego Prawa (Dewarim)*, Fundacja Rolanda S. Laudera, Kraków 2003, s. 75.

⁴ William MacDonald, *Komentarz biblijny do Starego Testamentu*, Wydawnictwo „Areopag”, Jastrzębie Zdrój 2006, s. 74.

CAŁYM SERCEM



Pandemia silnie rozbudziła moje pragnienie posiadania ogródka, w którym mogłabym hodować warzywa i owoce. Mieszkam w bloku i choć mam balkon, to nie spełnia on funkcji przydomowego ogródka, a raczej suszarni i przechowalni. Na początku marca organizowałam zdalną konferencję dla młodzieży, w trakcie której jednym z punktów programu było zadanie polegające na zasianiu nasion z wykorzystaniem przesłanych przez nas, jako organizatorów, materiałów. Mnie przypadły nasiona kwiatów jadalnych. Postanowiłam je wysiać. I tak oto mój parapet w salonie zamienił się w domową oranżerię. Dokupiłam nasiona pomidorów, szczypiorku i aktualnie mogę cieszyć się widokiem wzrastających roślin. Z nadzieją patrzę w przyszłość marząc o owocach tych moich mini upraw.

W służbie Jezusa w dużej mierze chodziło o sianie nasion. Każdy z nas zna zapewne przypowieść o siewcy.

Ew. Łukasza rozdział 8, fragment pochodzi z Uwspółcześnionej Biblii Gdańskiej:

1 Następnie chodził po miastach i po wioskach, głosząc i opowiadając ewangelie królestwa Bożego. A było z nim dwunastu; 2 i kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i chorób: Maria, zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów; 3 Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda, Zuzanna i wiele innych, które służyły mu swoimi dobrami.

4 A gdy zeszło się wielu ludzi i z różnych miast przychodzili do niego, powiedział w przypowieści:

5 Siewca wyszedł siać swoje ziarno. A gdy siał, jedno padło przy drodze i zostało podeptane, a ptaki niebieskie wydziobały je. 6 Inne padło na skalę, a gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. 7 Inne zaś padło między ciernie, ale ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je. 8 A jeszcze inne padło na dobrą ziemię, a gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. To powiedziawszy, zawołał: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

9 I pytali go jego uczniowie: Co znaczy ta przypowieść?
10 A on im powiedział: Wam dano poznać tajemnice królestwa Bożego, ale innym opowiada się w przypowieściach, aby patrząc, nie widzieli i słysząc, nie rozumieli.

11 A takie jest znaczenie przypowieści: Ziarnem jest słowo Boże. 12 Tymi przy drodze są ci, którzy słuchają; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, aby nie uwierzyli i nie zostali zbawieni. 13 A tymi na skale są ci, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo. Nie mają jednak korzenia, wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępują. 14 To zaś, które padło między ciernie, to są ci, którzy słuchają słowa, ale odchodzą i przez troski, bogactwa i rozkosze życia zostają zagłuszeni i nie wydają owocu. 15 Lecz to, które padło na dobrą ziemię, to są ci, którzy szczerym i dobrym sercem usłyszeli słowo i zachowują je, i wydają owoc w cierpliwości.

Jezus chodził głosząc dobrą nowinę o królestwie Bożym (werset 1), dokądkolwiek się udał. Naszym zadaniem jako chrześcijanek powinno być sianie nasion Słowa Bożego. Czasami wiąże się to z podróżowaniem (werset 1), aby zasiać ziarno (na przykład podczas podróży misyjnej). Innym razem Jezus gromadził ludzi, a następnie siał nasiona (dla nas może to być na przykład organizacja konferencji i obozów ewangelizacyjnych): „Zbierał się wielki tłum i ludzie przychodzili do Jezusa z miasta za miastem” (werset 4).

Pan Jezus nie zajmował się tym sianiem sam. Miał zespół, w którego sercu znajdowało się dwunastu mężczyzn i „także kilka kobiet” (werset 2). Kobiety odegrały

bardzo ważną rolę w służbie Jezusa. To one, między innymi, wspierały zespół z własnych środków (werset 3).

Środki, którymi dysponujemy teraz są mniejsze niż te, które mieliśmy do dyspozycji rok temu, nie bójmy się do tego przyznać, nie udawajmy, że tak nie jest.

Pandemia wywołała w nas spustoszenie nie tylko społeczne, finansowe, ale także w dużym stopniu emocjonalne. Stan przeciągającej się izolacji, kwarantanny społecznej i ogólnego zawieszenia sprawił, że nasza aktywność została samoistnie wyciszona. Zaszłyśmy się w domach i wpadłyśmy w zimowy sen. Przestało nam się chcieć. Lekcje zaczynają się o 8:00, więc wstaję minutę przed nimi i biorę w nich udział z łóżka. Śniadanie, poranna higiena są raczej bliżej obiadu, a pierwsza aktywność fizyczna raczej dopiero gdzieś późnym popołudniem. Pracujesz od roku w domu i prowadzenie spotkań służbowych w piżamie przestało Cię już krępować? Wiem, nie wszyscy żyjemy tak samo. Jednak wszyscy zgodzimy się za tym, że tęsknota za bliskością społeczną, dziś po ponad roku pandemii zdaje się nie wystarczać. Pulsoksymetr stał się nowym niezbędnikiem w domu, ponieważ termometr czy aparat do mierzenia ciśnienia niestety nie wystarczają. A co zmierzy kondycję naszego serca? Nie tą fizyczną, ale emocjonalną i duchową? Czy masz przestrzeń, aby choć raz w tygodniu, w ciszy i spokoju odbyć wizytę u najlepszego Lekarza z którym nie tylko dobrze się spędza czas, ale od którego także otrzymuje się uleczenie? Bóg jest tym, który czeka na



nas, który chce mieć społeczność z nami, który daje nam w swoim Słowie konkretne i dokładne wskazówki, jak o siebie dbać.

Jezus w przypowieści opisuje to, co robimy jako ludzie, używając obrazu siewcy, nasion i różnego rodzaju podłoża.

Głęboko zdaję sobie sprawę z tego, że być może czytając ten artykuł czujesz w sobie pewnego rodzaju apatię. Pomyślisz: „Znam tę historię, wiem, co chcesz przez to powiedzieć, ale to nie dla mnie teraz, to był trudny rok, pandemia wyrzuciła wszystko do góry nogami i dziś czuję, że nic nie czuję”.

Niektórzy nie uwierzą: *Nasiona na drodze to ci, którzy słyszą Słowo, ale gdy tylko je słyszą, diabeł je od nich wyrzywa, aby nie uwierzyli i nie zostali zbawieni* (werset 12). Czasami trudno jest nam coś poczuć, kiedy tak bardzo staramy się trzymać, nie poddawać, przetrwać jakoś. Dla wielu z nas strat było wiele... Być może straciłaś pracę, stabilność finansową, nerwy (stając się domową nauczycielką dla swoich dzieci zastępując im przedszkole i szkołę). Być może covid zabrał kogoś bliskiego. To są straty, które nas łączą. To są też straty, które mogą powodować, że twoja wiara zostaje zachwiana, a Ty sama stajesz się nieczuła.

„Kłopoty” w życiu są prawie nieuniknione. Niektórzy wydają się reagować na zmiany bardzo entuzjastycznie, ale to nie trwa długo. Nie mają „korzenia”. Słuchają z zaangażowaniem, ale entuzjazm nie sięga zbyt głęboko. *Ci, którzy ilekroć usłyszą z radością przyjmują Słowo, lecz brak im korzenia, do czasu wierzą, a w chwili próby – rezygnują.* (werset 13). Jeśli coraz mniej rzeczy wzbudza Twój entuzjazm, to dziś chcę Ci powiedzieć, że nie jesteś sama. Wiele z nas zaczęło odbierać informacje o poluzowaniach, o końcu kolejnej fali bez entuzjazmu, a raczej z pewną obawą o nadejściu kolejnych niezbyt dobrych wiadomości.

Przypowieść obrazuje nam, że pierwsze trzy kategorie prowadzą do wielkiego rozczarowania i smutku. Jednak Jezus mówi, że niektórzy będą reagować i „wytrwale wydawać owoce z cierpliwością”. *Natomiast ziarno w żyznym gruncie oznacza tych, którzy szlachetnym i dobrym sercem wysłuchali słowa, trzymają się go i dzięki wytrwałości wydają plon.* (werset 15) lub według innego tłumaczenia: *To są dobre serca, które chwytają Słowo i trzyma-*

ją się go bez względu na wszystko, trzymając się go aż do żniwa (werset 15, MSG). Wcześniej powiedział, że ten plon może BYĆ zebrany „sto razy więcej niż zasiano” (werset 8).

W mój domowy mini ogródek zdaje się idealnie wpisywać w ten obraz. Choć staram się dbać o niego całym sercem, codziennie podlewam rośliny, obracam w stronę słońca, sprawdzam, czy mają wystarczająco dużo miejsca, aby dobrze się ukorzenieć, czytam, czy już powinienam przesadzić sadzonki lub wystawić je na balkon, to i tak nie wiem, czy będą z tego owoce. Nasion pomidorów było 5, trzy z nich wyrosły na silne i wysokie łodygi, dwie z nich są małe i bardziej przypominają aktualnie chwasty. Nie wiem, czy latem będę mogła cieszyć się smakiem pomidorów zrywanych w tym moim małym domowym ogródku. Czasami jest mi przykro, że nie mogę im zapewnić więcej przestrzeni, szklarni i wiedzy mojego dziadka, który był mistrzem w hodowli pomidorów. Niezapominajka ma żółte liście, nie wiem, czy dotrwa do okresu kwitnienia. Szczypiorek jakiś taki lichi i słaby.

Sianie nasion nie polega tylko na jednorazowej aktywności. Bycie uczniem Chrystusa to także nie jest przypadkowy akt woli.

Od pięciu lat mam tę możliwość, aby służyć Bogu na pełen etat. Jestem misjonarką, która codziennie pracuje i służy. Historia o siewcy przypomina mi, że w tym pandemicznym kryzysie, w którym wszyscy się znaleźliśmy, nie mamy czuć się rozczarowani, jeśli nie wszyscy reagują jednakowo, tak samo jak my.

Dla każdego z nas ma to być przypomnienie, aby bez względu na okoliczności CAŁYM SERCEM służyć Panu Bogu.

Nie zniechęcaj się, jeśli w rozmowie czujesz, że ta druga osoba jest jakaś „nieczuła”, nie reaguje z entuzjazmem, albo traci nerwy. Staraj się kochać całym sercem, pamiętając, że to właśnie miłość jest w stanie przezwyciężyć wszystko. A sam Bóg chce być szukanym przez nas CAŁYM NASZYM SERCEM (Jeremiasza 29,13).

Natalia Starkowska

WYPOWIEDZI ZNANYCH LUDZI

Powiedzieli o Jezusie

Przez wieki Jezus był na ustach wielu ludzi. Fascynował, przyciągał uwagę, zdumiewał, a niekiedy budził gwałtowny sprzeciw. Co sprawia, że ludzie – nawet nie będący chrześcijanami – wciąż interesują się Jego osobą? Dlaczego tak trudno przejść obok Niego obojętnie?

Zobacz, co znani ludzie powiedzieli o Jezusie na przestrzeni minionych stuleci. Jaki obraz wyłania się z tych wypowiedzi? Która jest ci najbliższa?

Nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Księżę Pokoju. Izajasz (ok. 765 p.n.e. – ok. 701 p.n.e.), żydowski prorok

Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. Jan Chrzciciel (6/2 p.n.e. – 32 n.e.), żydowski prorok

Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia. Słuchacze Jezusa (ok. 30 n.e.)

On jest obrazem Boga niewidzialnego - Pierworodnym wobec każdego stworzenia. Paweł z Tarsu (5/10 n.e. – 64/67 n.e.), apostoł i nauczyciel

Pan zmienił wszystkie nasze zachody słońca we wschód. Klemens Aleksandryjski (150-212), teolog i nauczyciel z Aleksandrii

Jezus odbiera cześć od około 300 lat, mimo że nie uczynił niczego, co było godne chwały, chyba że komuś wydaje się wielką rzeczą to, że uzdrowił kulawych i ślepych ludzi i wypędzał demony w Betsaidzie i Betanii. Julian Apostata (331-363), rzymski cesarz

Jezus mógł zejść z krzyża, ale wolął powstać z grobu. Augustyn z Hippony (354-430), filozof i teolog

To ukryta moc! Człowiek wiszący na krzyżu dźwiga ciężar wiecznej śmierci; człowiek przybity do krzyża uwalnia świat od wiecznej śmierci. To ukryta moc! Anzelm z Canterbury (1033-1109), filozof i teolog

Gdy byłem opuszczony przez wszystkich, w mojej największej słabości, drżąc z lęku przed śmiercią, gdy byłem prześladowany przez ten zły świat, wtedy najbardziej odczuwałem Bożą moc ukrytą w imieniu Jezusa Chrystusa... Dzięki Bożej łasce, dla tego imienia będę żył

i umrę. Marcin Luter (1483-1546), niemiecki teolog i reformator Kościoła

Bez Jezusa Chrystusa nie tylko nie znamy Boga. Bez Jezusa Chrystusa nie znamy nawet siebie. Blaise Pascal (1623-1662), francuski matematyk i filozof

Koleje życia Sokratesa, w którego istnienie nikt nie ośmiela się wątpić, nie są tak dobrze poświadczone, jak fakty z życia Jezusa Chrystusa. Jan Jakub Rousseau (1712-1778), pisarz i filozof z Genewy

Znam ludzi i mówię wam, że Jezus Chrystus nie jest tylko człowiekiem. Nie sposób porównywać go z jakąkolwiek inną osobą. Aleksander, Cezar, Karol Wielki i ja założyliśmy imperia. Na czym jednak opierał się nasz geniusz? Na sile. Jezus Chrystus oparł swoje imperium na miłości i w tej godzinie miliony ludzi byłyby gotowe dla niego umrzeć. Napoleon Bonaparte (1769-1821), cesarz Francuzów

Jezus z Nazaretu, bez pieniędzy i broni, zdobył więcej milionów ludzi niż Aleksander Wielki, Cezar, Mahomet i Napoleon... Nie zapisał ani jednej linijki tekstu, ale wprowadził w ruch więcej piór, dostarczył tematów do większej liczby kazań, przemówień, dyskusji, ksiąg, dzieł sztuki i pieśni uwielbienia niż cała rzesza wybitnych postaci starożytności i nowożytności. Philip Schaff (1819-1893), szwajcarsko-amerykański teolog i historyk

Wierzę, że nie ma głębszej osoby, bardziej przepełnionej miłością, życzliwszej i doskonalszej niż Jezus. Nie tylko nie ma nikogo takiego, jak on. Nigdy nikogo takiego nie będzie. Fiodor Dostojewski (1821-1881), rosyjski pisarz

Idąc za Chrystusem żaden człowiek nie zejdzie na manowce. William H. P. Faunce (1859-1930), amerykański pastor i nauczyciel

Jezus jest tak bardzo znienawidzony przez narody chrześcijańskie, które imieniem jego uświęciły to wszystko w życiu ludzkim, co on sam usiłował zniszczyć i czemu wypowiedział walkę. Edward Abramowski (1868-1918), polski filozof i socjolog

Lubię waszego Chrystusa, ale nie lubię waszych chrześcijan. Wasi chrześcijanie są niepodobni do waszego Chrystusa. Mahatma Gandhi (1869-1948), twórca państwowości indyjskiej

Jezus to Bóg opisujący siebie w języku, który ludzie mogą zrozumieć. S. D. Gordon (1859-1936), amerykański autor

Jestem historykiem, a nie wierzącym, ale muszę wyznać jako historyk, że ten ubogi kaznodzieja z Nazaretu bezsprzecznie znajduje się w centrum historii. Jezus Chrystus jest najważniejszą postacią w całej historii. H. G. Wells (1866-1946), angielski pisarz

Już od młodości dostrzegałem w Jezusie mojego wielkiego brata. Martin Buber (1878-1965), żydowski filozof

Jako dziecko byłem nauczany Biblii oraz Talmudu. Jestem Żydem, ale jestem zafascynowany jaśniejącą postacią Nazarejczyka... Nikt nie może czytać Ewangelii nie czując prawdziwej obecności Jezusa. Jego osobowość pulsuje w każdym słowie. Żaden mit nie byłby tak przepełniony życiem. Albert Einstein (1879-1955), fizyk

Jezus Chrystus jest osobowością, która wyróżnia się w całej historii, zarówno jako Syn Boży, jak i Syn Człowieczy. Wszystko, co kiedykolwiek powiedział lub uczynił, ma znaczenie dla nas dzisiaj i nie można tego powiedzieć o jakimkolwiek innym człowieku, zmarłym lub żywym. Nie ma tu miejsca na neutralność. Albo przyjmujesz Jezusa, albo go odrzucasz. Sholem Asch (1880-1957), żydowski pisarz

Gdy mijają wieki, coraz bardziej oczywistym jest to, że życie Jezusa – biorąc pod uwagę Jego wpływ na historię – było najbardziej wpływowym życiem na tej planecie. Kenneth Scott Latourette (1884-1968), amerykański historyk

Nie chciałbym, aby ktoś powiedział o Chrystusie tę najbardziej nierozumną rzecz, którą nieraz się o Nim słyszy: „Mogę uznać w Jezusie wielkiego nauczyciela moralności, ale nie przyjmuję Jego stwierdzenia, że jest Bogiem”. Akurat tego nie wolno nam mówić. Ktoś, kto byłby tylko człowiekiem, a zarazem mówił takie rzeczy jak Jezus, nie mógłby być wielkim nauczycielem moralności. Byłby albo szaleńcem – niczym człowiek, który utrzymuje, że jest sadzonym jajem – albo szatanem z piekła rodem. Trzeba wybierać. Ten człowiek albo jest i był Synem Bożym – albo szaleńcem, lub czymś jeszcze gorszym. C. S. Lewis (1898-1963), brytyjski pisarz

Przyjmuję zmartwychwstanie wielkanocnej niedzieli nie jako wymysł społeczności uczniów, ale jako wydarzenie historyczne. Jeśli powstanie Jezusa z martwych w niedzielę wielkanocną byłoby publicznym wydarzeniem, o którym wiedziałoby... nie tylko 530 żydowskich świadków, ale cała populacja, wszyscy Żydzi zostaliby naśladowcami Jezusa. Pinchas Lapide (1922-1997), ortodoksyjny żydowski teolog

Jezus Chrystus był ekstremistą miłości, prawdy i dobra. Martin Luther King (1929-1968), amerykański obrońca praw człowieka

2000 lat temu pewien człowiek został przybity do krzyża za to, że mówił, iż wspaniale byłoby, gdybyśmy – tak dla odmiany – byli dla siebie mili. Douglas Adams (1952-2001), brytyjski pisarz

Niezależne od siebie doniesienia wskazują na to, że w czasach starożytnych nawet przeciwnicy chrystianizmu nigdy nie powątpiewali w historyczność Jezusa, którą po raz pierwszy, i to bez dostatecznych podstaw, kilku autorów zakwestionowało dopiero pod koniec XVIII wieku, a potem w wieku XIX i na początku XX stulecia. The New Encyclopædia Britannica (1976), Macropædia

Jezus zapytał kiedyś swoich uczniów: *A wy za kogo mnie uważacie?*

Jaka byłaby Twoja odpowiedź?

Jarosław Jankowski

Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami (J 15,5 BW).

Jezus jest krzewem winnym

To wspaniałe, że już od stworzenia świata można w tym, co widzialne dojrzeć to, co niewidzialne – istotę Stwórcy (Rz 1,20). Niektórzy za pomocą teleskopów obserwują olbrzymie, odległe obiekty – ci mogą zaświadczyć, że „niebiosa opowiadają chwałę Boga” (Ps 19,2). Inni przy użyciu mikroskopów przyglądają się obiektom miniaturowym – ci mogą potwierdzić, że i ten świat głosi dzieło Jego rąk (1 Kor 15,37-39). Zdumiewa i zachwyca stworzenie wielkie i małe. Ale istotę Stwórcy dostrzec też można bez teleskopu i mikroskopu. Można ją poznawać dzięki Jezusowi, który nauczył nas, jak w zwykłym, widzialnym doświadczeniu dojrzeć to, co niezwykle i niewidzialne. Może stworzył On te rzeczy celowo, aby móc później o nich mówić, bo przecież „wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone” (Kol 1,16)? Jedną z takich (nie)zwykłych rzeczy jest krzew winorośli.

Krzew winorośli składa się z części podziemnych (korzenie), nadziemnych części zdrewniałych i części zielonych, tzn. latorośli, liści, kwiatów i owoców (Roman Myśliwiec, *Nowoczesna winnica*, 1992:10). Jezus nazwał się krzewem winnym (J 15,1; 15,5). Niektórzy mogą Go sobie wyobrażać jako korzeń krzewu, a wierzących w Zbawcę jako oddzielne, odległe od Niego owoce. Ale Jezus nie powiedział, że jest *korzeniem* krzewu, tylko że jest *krzewem*. Zgodnie z przytoczoną powyżej definicją, latorośle i owoce na nich rosnące nie są oddzielone od krzewu, lecz są z nim zespolone – są jego częścią, należą do niego, mimo całej swej odrębności. Jakże zgodne z taką nierozłącznością są słowa Pana Jezusa: „Trwajcie we mnie, a Ja w was” (J 15,4). To wspaniałe, że wielki Bóg chce dzielić z małym człowiekiem tego rodzaju związek, takie zespolenie, taką relację (por. J 17,21-23).

Dostrzegalny jest też inny związek: między krzewem winnym, winogrodnikiem i owocem. Można powiedzieć, że bez winogrodnika nie ma ani krzewu winnego, ani winogron; bez krzewu winnego nie ma winogrodnika i winogron, a bez winogron nie ma potrzeby dla krzewu winnego ani dla winogrodnika. Na tym przykładzie widać nierozzerwalną łączność między trzema elementami, które znajdujemy w winnicy. Teodor Haarbeck (*U podstaw wiary*,

1975:27) zauważył, że istota Trójcy Świętej opiera się na twierdzeniu, że każda Osoba Bóstwa, która sama w sobie jest Bogiem, jest nierozzerwalnie związana z dwiema pozostałymi Osobami. To wspaniałe, że na przykładzie winorośli widzimy ten ścisły związek, taką jedność celu między krzewem winnym (działaniem Boga Syna), winogrodnikiem (działaniem Boga Ojca) i owocem (działaniem Boga Ducha). Krzew przekazuje latorośli życie. Robi to również winogrodnik, oczyszczając każdą wydającą owoc gałązkę, aby jeszcze bardziej żyła i obfitowała (J 15,2; J 10,10). Czyni to też Duch Święty, bo bez Niego latorośl nie może wydać owocu Ducha Bożego. Bez Ducha nie ma owocu Ducha: miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności i wstrzemięźliwości (Ga 5,22-23; zob. też Ef 5,9).

Jeremiasz (2,21) pisze o narodzie izraelskim jako szlachetnej winorośli zasadzonej przez Jahwe, a Ozeasz (10,1) nazywa Izrael bujnym krzewem winnym. A jednak ten krzew, przeniesiony z ziemi egipskiej (Ps 80,9) okazał się niewierny, dziki, wydający złe owoce (Oz 10,1-2; Jer 2,21; Ez 15; Iz 5; Mt 21,33-45, zob. też William MacDonald, *Believer's Bible Commentary* 1995:1549). Ale powołany z Egiptu jest też inny krzew winny: Jezus Chrystus – „doskonałe wypełnienie wszystkich [...] typów i cieni” ze Starego Testamentu (Mt 2,15; MacDonald *dz.cyt.*:1549; R. C. Sproul, *Meeting Jesus*, 2019:63-64). On przedstawia siebie jako *prawdziwy* krzew winny (J 15,1). Ten jest zawsze wierny, zawsze wydający dobry i obfity owoc. A jeśli sam krzew winny wydaje owoc dobry i obfity, to i latorośle tego krzewu też muszą wydawać taki owoc (J 15,5; Mt 7,16-20).

Ludzie, którzy obserwują bez teleskopów i bez mikroskopów, będą mogli zaświadczyć – patrząc na chrześcijan i ich okazały owoc – że te zwykłe latorośle niezwykłego krzewu winnego również opowiadają chwałę Boga i głoszą dzieło Jego rąk. I będzie uwielbiony Bóg (Mt 5,16; Jud 1,25; J 15,8).

Marcin Mizak

SENS ŻYCIA ISTNIEJE



Nie wierzę!

Nie wierzę w przypadki, zbiegi okoliczności, koło fortuny, ani karty tarot. Szczęście albo pech to określenia, których używają ludzie nie widzący głębszego znaczenia i dalszych konsekwencji wydarzeń. Wierzę w Boga, który komunikując się z nami przez swe stworzenie, objawione słowo i ostatecznie przez swego Syna, chce, aby wszyscy ludzie doszli do upamiętania i poznania prawdy. Uznaję, że nadrzędnym celem człowieka jest chwalić Boga i radować się Nim na wieki, a pierwszym dowodem mądrości jest oddanie chwały Bogu (Dn 4,26-34). Czy otaczający nas świat i ludzie, a także siły z przestrzeni duchowej pomagają nam w odkryciu Prawdy i ostatecznie w znalezieniu sensu życia?

Wiem, że Pan Jezus wygrał wojnę z buntowniczymi siłami piekielnymi i odniósł ostateczne zwycięstwo na krzyżu. Jednak świadomy jestem również, że władca rządzący w powietrzu, duch działający w synach opornych (Ef 2,2), ojciec pychy i kłamstwa, będzie do końca swych dni zgrzytał zębami ze złości i nienawiści. Nie cofnie się przed niczym, aby zniechęcić do poznawania Boga, oraz je obrzydzić i uniemożliwić. Ten wgląd w niewidzialną rzeczywistość

stość uzyskał św. Jan i zapisał w 12 rozdziale Apokalipsy – *biada ziemi i morzu, gdyż zstąpił do was diabeł palący wielkim gniewem, gdyż wie, iż czasu ma niewiele (...)* I zawarł smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie (w. 12 i 17). Czy potomstwo jest świadome tej toczącej się wojny?

Taktyka przeciwnika oparta o partyzanckie akcje, wielowymiarowe działania zaczepne i niejednolity front używanych środków, utrudniają identyfikację wrogich działań i przyjęcia właściwej linii obrony. O tym, że otwarta wojna, w długoterminowej perspektywie nie przynosi założonych efektów, a wręcz rezultaty przeciwne, wiemy nawet my. Prześladowania i naciski na Kościół wzmacniały fundamenty wiary – zgodnie z powszechną zasadą mówiącą, że co jest zakazane, utrudniane, to staje się bardziej pożądane i atrakcyjne. Dlatego skuteczniejszym rozwiązaniem jest wojna utajona, bez wyraźnej linii konfliktu. To rozumowanie szatana sprowadza się do aktów sabotażu i technik dywersyjnych, które można sklasyfikować następująco:

Jeśli już ludzie są w kościele, to należy zakłócić przekaz zdrowej nauki opartej o natchnione Słowo, które jest pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy i wychowywania w sprawiedliwości. Fałszywi pasterze powinni omijać trudne tematy, schlebiać ludzkiej próżności i skłaniać do drogi zbawienia opartej o własne uczynki, dzięki czemu człowiek zawsze będzie żył w lęku i niepewności.

Skoro już ludzie zaakceptowali Jezusa Chrystusa, to należy wykrzywić Jego prawdziwy obraz. Pierwszym sposobem jest przedstawienie Zbawcy w oparciu o sentymentalne uczucia. Bezbronne dzieciątko, delikatny chłopiec, samotny idealista, który zderzył się z bezwzględnym światem i okrutnymi ludźmi. Naśladowanie Go oznacza wyparcie instynktów samozachowawczych i przyjęcie postawy straceńczej, w której ofiara staje się celem życia. Drugi sposób zakłada przeciwny wizerunek. Wielki nauczyciel, mędrzec, cudotwórca, który idąc dzielnie ścieżką Bożą, osiągnął poziom boskości. Naśladowcy mają szansę również osiągnąć iluminację, krocząc po szczeblach poznania, aby ostatecznie stać się bogami.

Gdy ludzie nawrócili się do Jezusa i szczęśliwie karmią się zdrową nauką, to niech ich miłość wzajemna

ostygnie, aby nikt nie rozpoznał w nich uczniów Chrystusa. Niech kłótniwość i próżna chwała zwycięży nad pokorą objawiającą się w uznawaniu innych za wyższych od siebie (Flp 2,3). Ta patologiczna ekskluzywność będzie powodem patrzenia na innych z góry i budowania tamy dla ewangelii.

Strategia szatana zakłada również działania zapobiegawcze wobec nienawróconych.

Zasypać człowieka atrakcjami życiowymi, przyjemnościami i bogactwem, co wywoła lekceważenie duchowości i poczucie samowystarczalności. Zaangażować w pasjonujące aktywności, które wywołując poczucie dobroku osobistego, zrodzą pychę na tle poznania i wiedzy.

Uderzyć fizycznie w ciało, wywołać cierpienie na ciele lub psychice (śmierć bliskich, kalectwo, choroba), co sprawi, że ofiara obrazi się na Boga i obarczy Go winą za wszystkie nieszczęścia.

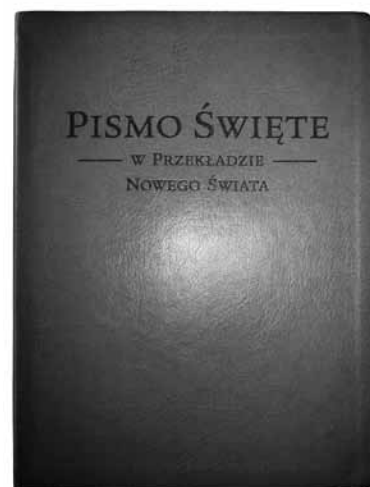
Zaoferować najróżniejsze koncepcje duchowego wzrostu, aby łechtały ludzkie próżne ego. Sprawić, żeby człowiek miał poczucie oderwania od rzeczywistości, a problemy materialnego świata odbierał, jako projekcje jego psychiki. Tym sposobem jego przekonania nie będą miały przełożenia na jego życie, ani otoczenie.

Lista możliwości zwiedzenia nie jest zamknięta i czytelnik będzie mógł z pewnością podać szereg innych przykładów. Błędy doktrynalne i herezje zostały już dawno opisane przez teologów. Musimy pamiętać, że nie są to tylko akademickie koncepcje, ale faktycznie skuteczne metody, które funkcjonują w różnym przebraniu i wariantach we współczesnym świecie. Dlatego trzeba żyć świadomie i codziennie badać Pisma, aby umieć stawić czoła wrogim podstępom i własnym słabościom (Dz 17,11). Każdy wierny musi uczciwie zadać sobie pytania: W jakiego Chrystusa ja wierzę? Na czym opiera się moja zależność z Nim? Co robię w Jego Kościele? *Baczenie więc pilnie, jak macie postępować, nie jako niemądrzy, lecz jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe* (Ef 5,14-16).

Jacek Płoszyński

WYZNANIOWE TŁUMACZENIE BIBLII

Przekład Nowego Świata cz. I



Każdy z nas prawdopodobnie zetknął się z działalnością i literaturą Świadków Jehowy, a niektórzy z naszych Czytelników mieli w rękach Biblię wydaną przez Towarzystwo Strażnica, pod nazwą *Przekład Nowego Świata* (w skrócie PŃŚ). W niniejszej części artykułu zajmiemy się trochę historią tej Biblii i porównaniem jej dwóch polskich wydań. Zastrzegam się, że artykuł nie ma pretensji do naukowości i jest bardzo skrótowym omówieniem tematu. Stanowi on odpowiedź na zgłaszane Redakcji zapotrzebowanie Czytelników.

HISTORIA PRZEKŁADU NOWEGO ŚWIATA

Zanim organizacja Świadków zdecydowała się podjąć prace nad własnym tłumaczeniem Pisma Św., Świadkowie w swojej działalności w krajach anglojęzycznych posługiwali się takimi protestanckimi wydaniem Biblii, które legalnie drukowało ich Towarzystwo, jak m.in. *King James Version* (Biblia Króla Jakuba, w której Starym Testamencie czterokrotnie występuje Imię Boże w formie Jehovah); oraz dwoma tłumaczeniami Pisma zawierającymi w całym Starym Przymierzu Imię Jehovah: *American Standard Version* (Amerykański Przekład Standardowy z 1901 r.); oraz *Bible in Living English* Stevena Byingtona (Biblię w żywej angielszczyźnie z 1972 r., przy czym Towarzystwo Strażnica posiada wyłączne prawa do publikowania tego przekładu Pisma Św.).

Choć propozycja opracowania własnej Biblii padła już w 1946 r., to prace podjęto dopiero w grudniu 1947 r. W rezultacie, w latach 1950 do 1960 opublikowano w j. angielskim cały *Przekład Nowego Świata* w sześciu tomach. Następnie w roku 1961 opracowano zrewidowane jednotomowe wydanie, które potem podlegało kilku rewizjom. Przez dłuższy czas korzystano z edycji z 1984 r., lecz w 2013 r. opublikowano najnowsze wydanie, gruntownie i radykalnie zrewidowane, z bardzo uproszczoną warstwą językową. To wydanie stanowi dramatyczne odstępstwo od twardej zasady obowiązującej w Towarzystwie Strażnica od zarania aż do końca dwudziestego wieku, mianowicie, że tłumaczenie Pisma Św. musi być maksymalnie dosłowne. Część długoletnich, zasłużonych Świadków zgorszyło się tym przewrotem, widocznym w podejściu do Biblii u obecnego kierownictwa organizacji Strażnicy. Np. poddał tę zmianę miazdzącej, choć łagodnie sformułowanej krytyce, Rolf Furuli, ich długoletni apologeta z Norwegii, były nadzorca okręgu i obwodu, oraz lingwista, wykładowca języków semickich na Uniwersytecie w Oslo oraz w Norweskim Instytucie Paleografii i Filologii Starożytnej¹.

W naszym kraju organizacja posługiwała się na zebraniach i w głoszeniu Biblią Gdańską (w której Imię Jehowa występuje tylko w jednym miejscu, 2 Mojżeszowej 6,3), potem Biblią Warszawską (w której Imię Jahwe, zależnie od wydania nie występuje ani razu, jeden raz w 2 Mojżeszowej 6,3, a w najlepszym przypadku także w pięciu innych wersetach: 2 Mojżeszowej 3,14, w 4 Mojżeszowej 14,35, Psalmie 83,19 oraz w Izajasza 40,10 i 48,17 [w tym ostatnim wersecie dwukrotnie]). Chcąc udowodniać osobom zainteresowanym zasadność używania Imienia

¹ Krytyczna publikacja Rolfa Furuli ukazała się w 2020 r. pod tytułem *My Beloved Religion — and the Governing Body* (Moja umiłowana religia a Ciało Kierownicze), przy czym Ciało Kierownicze oznacza główny zarząd organizacji Świadków i jej urząd nauczycielski.

Bożego w pierwszej części Biblii, polscy Świadkowie Jehowy korzystali z następujących rzymskokatolickich tłumaczeń Pisma Św. posiadających w Starym Przymierzu Imię Jahwe: pierwszego i drugiego wydania Biblii Tysiąclecia, Biblii Poznańskiej oraz Księgi Wyjścia w przekładzie KUL-u, z komentarzem. Przełom nastąpił dopiero w latach dziewięćdziesiątych: najpierw w 1994 r. wydano w Polsce Nowy Testament jako *Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata*. W 1997 r. Świadkowie w Polsce bardzo ucieszyli się otrzymując kompletną Biblię Nowego Świata, jako tłumaczenie z j. angielskiego z uwzględnieniem języków oryginału (tj. hebrajskiego, aramejskiego i greki). Natomiast w 2018 r. stali się posiadaczami polskiej edycji radykalnie zrewidowanego wydania angielskiego z 2013 r.

JĘZYK BIBLII NOWEGO ŚWIATA

Z uwagi na to, że polskie wydania całej Biblii Świadków są dwa, zechcemy tabelarycznie porównać charakterystyczne zmiany między starszym, a nowszym wydaniem.

Werset	PNŚ 1997	PNŚ 2018	Wniosek
Hioba 11,12	„Nawet mąż pustogłowy zyska dobrą pobudkę, gdy tylko zebra podobna do osła urodzi się człowiekiem”.	„Prędzej dziki osioł urodzi człowieka, niż ktoś pustogłowy cokolwiek zrozumie”.	W starszym wydaniu użyto tu aż 15 wyrazów i zdanie to jest kompletnie niezrozumiałe. W aktualnej edycji używa się tu tylko 10 słów, a sens tego zdania jest łatwy do zrozumienia.
Izajasza 11,8	„I dziecię ssące będzie się bawić nad jamą kobry, a dziecko odstawione od piersi położy rękę na szczelinie świetlnej jadowitego węża”.	„Niemowlę będzie się bawić nad jamą kobry, małe dziecko położy rączkę na kryjówce jadowitego węża”.	W dawniejszym tłumaczeniu użyto w tym zdaniu aż 21 słów, i jest ono poprawnie oddane, lecz zbyt dosłownie, co brzmi sztucznie. Nowsza wersja posiada tu tylko 15 wyrazów, a jej brzmienie jest naturalne i łatwe do zapamiętania.
Izajasza 51,4	„Zwróć na mnie uwagę, mój ludu, a ty, moja grupo narodowościowa, nadstaw ku mnie ucha. Bo ode mnie wyjdzie prawo, a moje sądownicze rozstrzygnięcie ustanowię światłem dla ludów”.	„Słuchaj mnie uważnie, mój ludu, nadstaw ucha, mój narodzie. Bo ode mnie wyjdzie prawo, a swoją sprawiedliwość ustanowię światłem dla ludów”.	Starszy przekład tego miejsca posiada aż 28 słów, z których najmniej naturalnie brzmi <i>grupa narodowościowa</i> . Nikt tak do nikogo się nie zwraca. Nowsza edycja mieści w tym zdaniu jedynie 21 wyrazów i brzmi bardziej przystępnie i normalnie.

Księga Objawienia 2,23	„... ja jestem tym, który bada nerki i serca...”	„... ja jestem tym, który bada najskrytsze myśli i serca”. Przypis: „Lub ‘bada najgłębsze uczucia’. Dosł. ‘bada nerki’.”	Starsze wydanie było słusznie dosłowne w tym miejscu, a zadaniem kaznodziei było wyjaśnienie sensu biblijnego symbolu, jakim są nerki. Nowsze wydanie jest bardziej zrozumiałe pod tym względem, jednak dobrze, iż zawiera odpowiedni przypis.
Łukasza 16,23	„A w Hadesie podniósł oczy, będąc w męczarniach, i w oddali ujrzał Abrahama oraz Łazarza u jego piersi”.	„Gdy znosił w grobie męczarnie, podniósł oczy i w oddali zobaczył Abrahama, a obok niego Łazarza”.	Tutaj starsze wydanie było lepsze, gdyż zawierało spolszczony termin grecki <i>Hades</i> , co pozwalało się zorientować, iż nawet w krainie umarłych, jeszcze przed zmartwychwstaniem można cierpieć męki. Przekład zmodernizowany zawiera na pierwszy rzut oka dziwną myśl, jakoby w grobie można było cierpieć męczarnie.

Gdyby jednak ograniczono się do uproszczenia języka, nie byłoby źle. Niestety, w polskiej wersji pozmieniano niektóre wersety dotyczące Chrystusa, które w zrewidowanym oryginale angielskim z 2013 roku, będącym bazą dla polskiej edycji z 2018 r., pozostają niezmienione.

Werset	PNŚ 1997	PNŚ 2018	Wniosek
Kolosan 1,15	„On jest obrazem niewidzialnego Boga, pierwotnym wszelkiego stworzenia”	„On jest obrazem niewidzialnego Boga, pierwszym spośród całego stworzenia”. Przypis: „Dosł. ‘pierwotnym’.”	Edycja z 1997 r. była słusznie dosłowna i nie wprowadzała w tym miejscu w błąd. Wydanie z 2018 r. sugeruje mocno, że Chrystus zalicza się do stworzeń, jako rzekomo pierwsze z nich. Przypis co prawda podaje sens dosłowny, ale treść wersetu jest oddana w jawnie tendencyjny sposób. Zastosowano tu parafrazę typu doktrynalnego, naginającą tekst do dogmatu organizacji.

Kolosan 2,9	„gdyż właśnie w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości”.	„Bo to on w całej pełni jest ucieleśnieniem Bożych przymiotów”. Przypis: „Dosł. ‘bo w nim mieszka cieleśnie cała pełnia.’”	W starszym wydaniu można było nie tylko przeczytać o boskości Chrystusa, ale nawet o jej całej pełni. Był to słusznie dosłowny przekład. Zmodernizowana wersja stanowi parafrazę doktrynalną, a w przypisie rozmyślnie pominięto słowo „boskość”. Gdyby autor przypisu był uczciwy, napisałby: Przypis: „Dosł. ‘bo w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości.’”
-------------	--	---	---

WNIOSKI Z PORÓWNANIA DWÓCH WERSJI PNŚ: 1997 I 2018

- Wyglądono i uproszczono język, stosuje się parafrazę. Autorzy rewizji odeszli od długoletniej zasady Towarzystwa Strażnica, głoszącej konieczność maksymalnej dosłowności przekładu.
- Jeśli chodzi o odzwierciedlenie prawdy biblijnej, PNŚ 2018 jest o wiele gorszy niż PNŚ 1997. Jest typową parafrazą doktrynalną, dopasowaną do nauk Strażnicy. Uwaga: PNŚ 2018 polski bardzo różni się na niekorzyść od oryginału angielskiego z roku 2013. Najwyraźniej pracowali nad nim żarliwi przeciwnicy prawdy biblijnej o Boskości Chrystusa. Z tych powodów, absolutnie nie nadaje się do użytku dla szczerego ucznia Chrystusa. Ma on na celu zwodzić i odwodzić od Pana Jezusa.

NIEZMIENIONE WERSETY W PNŚ 2018 ODNOŚNIE DO BOSKOŚCI CHRYSZTUSA

- Izajasza 9,6: „Będą go nazywać Cudownym Doradcą, Potężnym Bogiem, Wiecznym Ojcem, Księciem Pokoju”.
- Ew. Jana 20,28-29: „Tomasz powiedział mu na to: ‚Mój Pan i mój Bóg!’ Wtedy Jezus rzekł: ‚Czy uwierzyłeś dlatego, że mnie zobaczyłeś? Szczęśliwi są ci, którzy uwierzyli, chociaż nie zobaczyli’”.

Dobry punkt wyjścia do rozmowy:

- Kolosan 2,9: „Bo to on w całej pełni jest ucieleśnieniem Bożych przymiotów (...)”.

Można spróbować podjąć dialog ze Świadkiem, dotyczący tego, jakich przymiotów Bożych w całej pełni jest ucieleśnieniem Chrystus.

W następnym numerze naszego czasopisma postaram się omówić cechy charakterystyczne *Przekładu Nowego Świata*, które czynią go typowo wyznaniowym tłumaczeniem Biblii.

Szymon Matusiak

Apostoł Piotr: Mówienie na wyrost



św. Piotr głoszący Ewangelię w katakumbach. Jan Styka (1858-1925)

Gdy przeglądamy Ewangelie, wówczas zauważamy, że w otoczeniu Pana Jezusa występuje wiele ciekawych postaci. Niektóre są nam bardzo dobrze znane, inne trochę mniej, będą nawet i takie, gdy ktoś o nich wspomni, będziemy się zastanawiać, kto to.

Chciałbym zaproponować, byśmy przyjrzelisi się bardzo znanej postaci – **Apostołowi Piotrowi**. Jest to na pewno bardzo ciekawa postać, a jej relacje z Chrystusem Panem mogą być dla nas, raz zachętą, a kiedy indziej ostrzeżeniem.

W wykazach o powołaniu przez Mistrza Dwunastu, Piotr wymieniany jest na pierwszym miejscu. Jednak jego podążanie za Chrystusem nie było takie natychmiastowe i jednoznaczne.

Po raz pierwszy (chronologicznie) z postacią tą spotykamy się w pierwszym rozdziale Ewangelii wg św. Jana. Następnego dnia po chrzcie udzielonym Panu Jezusowi przez Jana Chrzciciela, Jezus po raz kolejny przechodzi brzegiem Jordanu. Gdy Jan Go zobaczył, wskazał

na Niego i powiedział: **Oto Baranek Boży!** (w. 36). Usłyszało to dwóch z uczniów Janowych i postanowiło bliżej przyjrzeć się, kim On tak naprawdę jest. Poszli za Nim. Jak przekazuje nam Ewangelista, oni nie tylko przypatrzyli się, ale zostali z Jezusem do końca dnia, rozmawiali z Nim i... rozpoznali w Nim obiecanego Mesjasza. Jednym z tych uczniów był Andrzej, rodzony brat Piotra, a właściwie Szymona. Jak czytamy – pierwszą rzeczą, jaką Andrzej zrobił, było: „Odszukanie swojego brata, Szymona, i powiedzenie »Znaleźliśmy Mesjasza«. Nie tylko powiedział, ale i przyprowadził go do Chrystusa” (w. 40-42a). W dalszej części 42 wersetu czytamy: **Jezus zaś spojrzawszy na niego i powiedział: Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz się nazywał Kefas – to znaczy Piotr.**

Nieco inny opis powołania Piotra podają Ewangelie Mateusza i Marka. Mówią, że Pan Jezus przechadzając się brzegiem Jeziora Galilejskiego, zobaczył Piotra i jego brata Andrzeja, i zachęcił ich: **Pójdźcie za Mną** (Mt 4,18-20).

Kolejny etap powołania Piotra opisuje nam Ewangelista Łukasz w 5 rozdziale. Widać, że Piotr jeszcze nie pozostawił całkowicie swojego zawodu, nadal łowił, nadal posiadał swoją łódź. I właśnie tę łódź postanowił Pan Jezus wykorzystać jako kazalnicę. Po skończonym nauczaniu zgromadzonego na brzegu ludu, zwrócił się do Piotra, by ten wypłynął na głębię i zarzucił sieci. Zaskoczyło to Piotra, wytrawnego rybaka, że „cieśla” każe o tak nietypowej porze zarzucić sieci. Co prawda natychmiast dodaje: *...ale ...na Twoje słowo zarzucę sieci*. Połów wynagrodził całonocną pracę, a zarazem zszokował Piotra. Wyrwa się mu: *Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem* (w. 8). Czy wiedział, co mówi? Czy naprawdę czuł się grzeszny? Czy raczej, jak to jeszcze i później bywało, nie bardzo wiedział, co mówi; był to raczej impuls chwili, wyraz jego temperamentu. Zwróćmy uwagę, że Pan Jezus praktycznie nie odnosi się do tej wypowiedzi, raczej ocenia ją jako wyraz bojaźni, ale ma równocześnie „ofertę nie do odrzucenia”: *Nie bój się, odtąd będziesz łowił ludzi* (w. 10). Werset 11 dodaje: *Potem wyciągnęli łódzie na ląd, zostawili wszystko i poszli za Nim*.

A zatem jak naprawdę wyglądało powołanie Piotra? A przypomnijmy sobie nasze powołanie. Czy po pierwszym usłyszeniu *Pójdź za Mną* od razu poszliśmy? Może i tak. Ale równocześnie zrobiliśmy tylko kilka kroków i... zatrzymaliśmy się. Zatrzymaliśmy się, by sprawę przemyśleć. Staraliśmy się bliżej poznać Mistrza, a może myśleliśmy, co powiedzą inni, może poczekam na współmałżonka, itp. A może potrzebowaliśmy dobrego kuksańca, młodzież by powiedziała „kopa” – owego cudownego połowu ryb, by wreszcie pójść odważnie, śmiejąc, do końca życia. Nie dziwny się więc i Piotrowi.

Kolejny raz spotkamy Piotra znów na jeziorze. Był przed chwilą świadkiem cudownego nakarmienia 5000 mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci. Jeszcze nie ochłonął wraz innymi uczniami, a ich Mistrz, Pan Jezus *wymógł na uczniach, aby wsiedli do łodzi i pierwsi przepłynęli na drugi brzeg* (Mt 14,22nn). Wypłynęli na rozkaz Chrystusa Pana a mimo to czekał na nich wiatr przeciwny, łódź była miotana przez fale. Może nawet przemknęła im myśl: „O, jak dobrze by było, gdyby Jezus był z nami w łodzi, poprosilibyśmy Go i na pewno uciszyłby rozszalałe fale”. Jego jednak nie ma. Ale nagle: „Co to”? Widzą

jakaś majacząca postać, idącą po falach. Czy to możliwe? Nie, to chyba jakaś zjawy, to skutek naszego przemęczenia! *Ze strachu krzyknęli* – pisze Mateusz (w. 26). I wtedy słyszą znany głos: *Odwagi! To Ja jestem! Nie bójcie się!* (w. 27). I tu odzywa się temperament Piotra: *Panie, jeśli to Ty, każ mi przyjść do siebie po wodzie!* (w. 28).

I po co to było? Ano, będę mógł powiedzieć: Wszyscy inni jak trusie siedzieli w łodzi, A JA WYSZEDŁEM! Jak Mistrz chodziłem po wodzie! ... I jaki skutek?

Pamiętam, że w moich czasach obozowych bywało, że ktoś zadał pytanie: Dlaczego Piotr tonął? Odpowiedź brzmiała: Bo wyszedł z łodzi! Było to traktowane jako żart, humoreska. Jest w tym jednak ważne przesłanie: Jeśli Pan Jezus nakazał nam wsiąść do łodzi i przepłynąć na drugą stronę, to nie wysiadamy z niej na środku jeziora. Mistrz wyznaczył nam konkretny cel i mamy mieć w niego utkwiony wzrok, by – *jak podawała BG – byśmy snąc nie przeciekli* (Hbr 2,1). Owo *przeciekli* pochodzi z języka marynarzy i oznacza „minąć się z celem”, stąd br. Piotr Zaremba tłumaczy ten fragment: *aby czasem nie zniosło nas na bezdroża*. XIX-wieczny szkocki misjonarz, David Livingstone za motto swojego życia wybrał następujące słowa: »Zdecydowałem, że nigdy nie zatrzymam się, dopóki nie osiągnę celu i nie wykonam zamierzenia«. Z nieustraszoną wytrwałością i wiarą w Boga, zwyciężył (w oparciu o: L.B. Cowman, *Strumienie na Pustyni*, s.25). Gotów jesteś wziąć to motto, jako cel swojego życia w Chrystusie Panu?

Przychodzi czas, gdy Pan Jezus wyrusza z uczniami w ostatnią podróż do Jerozolimy. Przechodzą obok Cezarei Filipowej. Chrystus Pan się zatrzymuje i stawia, nieco zaskakujące, pytanie: *Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?* Padają różne odpowiedzi i wtedy Mistrz kieruje pytanie bezpośrednio do swoich wybranych: *A WY za kogo Mnie uważacie?* Pana Jezusa od początku interesowało, kim jest dla swoich uczniów. A jak my wyglądalibyśmy w takiej konfrontacji? Może, jak niemal wszyscy uczniowie milczelibyśmy? Może porównywalibyśmy się z wcześniejszymi propozycjami? Ale Mistrz chce konkretnej deklaracji: *Co WY, co ja i Ty, sądzimy o Chrystusie Panu*. A co powiedzielibyśmy o wyznaniu Piotra? – „No ten, jak zwykle – wyrwał się jak Filip z konopi”! A co powiedział? *TY JESTEŚ MESJASZ, SYN BOGA ŻYWEGO!* (Mt 16,16). Czy był świadomy swo-

jego wyznania, rozumiał jego sens? Chyba jednak nie do końca. Świadczą o tym słowa Chrystusa: *Nie ciało i krew objawiły to tobie, lecz Mój Ojciec, który jest w niebie* (w. 17). Tym razem – *świadomie czy nie* – Piotr poddał się Bożej inspiracji i dlatego Pan Jezus mógł powiedzieć: *Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony*. Tak, wyznanie: *TY JESTEŚ MESJASZ, SYN BOGA ŻYWEGO!* stało się ową skałą, na której został zbudowany Kościół Jezusa Chrystusa!

Nie trzeba było długo czekać, by Piotr – *znów w swoim temperamencie* – próbował powstrzymać Chrystusa Pana przed pójściem na śmierć: *Niech Cię Bóg przed tym zachowa, Panie! To Ci się nie może zdarzyć!* (Mt 16,22). Czy i tym razem usłyszał *Błogosławiony jesteś Szymonie?* NIE! *Zejdź mi z oczu, szatanie! Nakłaniasz Mnie do odstępstwa, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie* (Mt 16,23). Czy to możliwe, by w tak krótkim czasie, raz być pod wpływem Niebiańskiego Ojca, a za chwilę szatana? Odpowiedzmy sobie sami (w głębi duszy) na to pytanie.

Po sześciu dniach odnotowujemy kolejne wydarzenie, w którym Piotr ma swój udział. **Góra Przemienienia!** Cudowne przeżycie – Chrystus Pan w swojej niebiańskiej chwale – a w dodatku jeszcze i Mojżesz, i Eliasz. Jestem przekonany, że każdy z nas (ja na pewno tak) powiedziałby za Piotrem: *Tak dobrze nam tu być* (Mt 17,4). Ale... zwróćmy uwagę, że Piotr klasyfikuje siebie tutaj jako **widza**, gdyż za chwilę dodaje: *Jeśli chcesz, rozbiję tu trzy namioty: dla Ciebie, dla Mojżesza i dla Eliasza*. Na ile była to świadoma, przemyślana propozycja, wyjaśnia nam Ewangelista Marek, gdyż dodaje: *Mówił tak, bo nie wiedział, co powiedzieć. Byli bowiem w wielkim strachu* (Mk 9,6).

Może powiedzielibyśmy tutaj, osądzając Piotra: „Powiedział, co wiedział”, ale czy i my nie wyrrywamy się nieraz, jak coś widzimy, słyszymy? Czy zawsze reagujemy przemyślawszy sprawę do końca?

Nieco później Ewangelista Łukasz wprowadza nas w bardzo ciekawy moment przebywania Chrystusa Pana z uczniami w Wieczerniku. Oto Mistrz zwraca się do Piotra: *Szymonie, Szymonie! Oto szatan domagał się, aby was przesiać jak pszenicę. Ja jednak prosiłem za tobą, aby nie ustała twoja wiara* (Łk 22,31-32). Gdy uczniowie wraz z Jezusem znajdują się na Górze Oliwnej, kon-

tinuuje On rozpoczętą w Wieczerniku rozmowę. Tym razem mówi już do wszystkich uczniów: *...zwaćpicie we Mnie tej nocy*. Domyślam się, jak musiało to ich wszystkich zabołec: „Wszak Mistrz nie ufa nam”. Piotra dotknęło to na tyle, że natychmiast zareplikował: *Gdyby nawet wszyscy zwaćpili w Ciebie, ja nigdy nie zwaćpię* (Mt 26,33). Mamy prawo powiedzieć, że nie były to tylko słowa, przecież próbował bronić swojego Mistrza, nawet obciął ucho jednemu ze sług arcykapłana. Był to jednak, jak i kilka poprzednich – odruch chwili, znów emocja wzięła górę. Kilka godzin później do służącej powie o Jezusie: *Nie znam tego Człowieka!* (Mt 26,72), i jeszcze raz, i jeszcze raz – trzy razy i ... rozległo się pianie koguta!

Trzy dni później, w dzień zmartwychwstania Chrystusa Pana, spotykamy Piotra, ale jakże innego. **Tym razem nie mówi nic.** Łukasz pisze o nim: *Piotr jednak* (w reakcji na przekaz wieści o pustym grobie i widzeniu anioła) *wstał i pobiegł do grobu. Schylił się i zobaczył tylko płótno. Wrócił więc zdumiony tym, co się wydarzyło* (Łk 24,12).

Nie wiemy ile dni minęło do spotkania, do którego doszło na zaproszenie samego Zmartwychwstałego: *Pójdźcie i oznajmijcie uczniom, i Piotrowi: Idźcie przed wami do Galilei, tam Go zobaczycie* (Mk 16,7). Cóż to było za spotkanie! Ale, Piotr znów musiał co nieco zamieszać.

Przecież to on, on który miał *ludzi łowić*, gdy znalazł się nad brzegiem jeziora Genezaret, nie wytrzymał: *Idę łowić ryby!* Pozostali, nie tylko że nie zatrzymali go, ale: *Odpowiedzieli mu: Idźmy i my z tobą* (J 21,3). Zmarowali całą noc – *ale tej nocy nic nie złowili*. Skierowali więc łódź ku brzegowi a na brzegu widzą jakąś Postać. Jak sądzę, przez myśl natychmiast im przemknęło: „Oby tylko nie spytał o połów”. A On, jakby czytał w ich myślach, zawołał: *Dzieci, czy macie coś do jedzenia?* Czy nie po to wyjechali, by mieć? Musieli jednak odpowiedzieć: „Nie!”. *Zarzućcie sieć z prawej strony łodzi, a znajdziecie*. Jakiż cudowny połów!

Natychmiast przypomnieli sobie wydarzenie sprzed ponad trzech lat. **Pan to jest** – krzyknął Jan. Tym razem reakcją Piotra było to, że *rzucił się w morze*. Poprzednio było *Odejdź ode mnie*, teraz chciał jak najszybciej znaleźć się u stóp Mistrza. Nieważne były już ryby, ważne było,

że Mistrz przyszedł, przyszedł do niego. Wiedział, że musi się rozliczyć z tego trzykrotnego: *Nie znam*. Z bijącym sercem wyczekiwał chwili, kiedy Jezus Chrystus zacznie z nim rozmawiać. I faktycznie zaczął! Ale w jaki dziwny sposób. Tak, na dobrą sprawę, wcale nie wytknął mu tego, ba nawet nie wspominał o tym.

Muszę tutaj zrobić pewną uwagę: niestety większość przekładów NT nie oddaje pewnej gry słów, jaka występuje w tym tekście. Wysłuchajmy więc wersetów 15 do 17 tego 21 rozdz. Ew. Jana (w tzw. Biblii ekumenicznej):

Jezus zapytał Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie bardziej niż ci? Odpowiedział: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Powiedział mu: Pas moje baranki. Zapytał go po raz drugi: Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie? Odpowiedział: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Powiedział mu: Troszcz się jak pasterz o Moje owce. Zapytał go po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie? Piotr się zasmucił, że zapytał go po raz trzeci: Czy kochasz Mnie? I odpowiedział Mu: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham.

Wyczuwamy, co tak naprawdę chciał Pan Jezus przekazać Piotrowi? „Miłować”, „kochać” to tylko dwie z spośród pięciu możliwości określenia w języku greckim relacji pomiędzy dwojgiem ludzi. Nie będę mówić o wszystkich, ale i tak rozróżniamy „ciężar gatunkowy” określeń „miłować” i „kochać”. Pan zapytał Piotra *Czy Mnie miłujesz*, Piotr jednak – wydaje mi się, że zgodnie z tym, co czuł w swoim sercu, może też i w kontekście *»bardziej niż ci* (pozostali uczniowie)« – odpowiada: *Kocham Ciebie!* Czy kochając można zapomnieć o swoim posłannictwie – *odtąd będziesz łowił ludzi?* Dlatego powtórzył Pan pytanie. Odpowiedź też jest ta sama. Czy kochając można powiedzieć: *Nie znam tego Człowieka?* Za trzecim razem Pan Jezus zmienia taktykę. Teraz to On zapyta Piotra: *Kochasz Mnie?* „Piotrze, naprawdę Mnie kochasz?”. Poruszyło to Piotra. Przecież już dwa razy powiedział, że kocha! Tak, powiedział, ale przyszło mu to dość łatwo, bez głębszej refleksji, bez przypomnienia sobie pytania spod Cezarei Filipowej: „Kim Ja, Syn Człowieczy, jestem dla ciebie, Piotrze?”. Jak bardzo potrzebował tego Piotr. Nie potrzebował wytknięcia mu błędu: „A jednak to Ja miałem rację, zaparłeś się Mnie”. Potrzebował przytulenia, potrzebował usłyszenia, że jest kochany – słyszysz w tej rozmowie, że Pan Je-

zus powiedział to Piotrowi? Potrzebował Chrystusowej pomocy, by wyzbyć się „mówienia na wyrost”, by zacząć świadomie mówić to, co miał w głębi swojego serca.

Czy więc potrójne pytanie miało związek z potrójnym zaparciem się?

Owszem, ale nie wyłącznie.

Bardziej chodziło Panu Jezusowi o ZŁAMANIE PIOTROWEGO JA, jego pewności siebie – bez tego nie byłby użyteczny w służbie Chrystusowego Kościoła.

Pamiętajmy i my: potrzebujemy złamania naszego JA byśmy mogli być w pełni użyteczni dla Jezusa, byśmy kierowali się Jego wolą, a nie naszą „pewnością siebie”.

Tak naprawdę Piotr stał się „mocny w mowie” w Dniu Pięćdziesiątnicy, gdy został napełniony Duchem Świętym. Tym razem nie tylko, że nie uląkł się przed dziewczęciem służebnym, ale wobec ogromnego tłumu, bez ogródek, powiedział: *To wy, swoimi bezbożnymi rękoma, ukrzyżowaliście Jezusa Nazareńskiego* (Dz 2,23). A gdy, wraz z Janem, stanął przed Sanhedrynem, mimo że zdawał sobie sprawę, że mógł za to zapłacić głową, wyznał: *Rozsądźcie sami, czy wobec Boga jest słuszne bardziej słuchać was (ludzi) niż Boga?* (Dz 4,19).

A jak jest z naszymi wypowiedziami, zarówno w relacjach z innymi ludźmi, jak i z Bogiem? Nie mówimy zbyt często na wyrost?

Dzisiaj możemy z pełnym przekonaniem powiedzieć, że Pan Bóg posłużył się Apostołem Piotrem, by ten wygłosił „pierwsze chrześcijańskie kazanie”, kazanie, po którym nawróciło się około trzech tysięcy osób. Byli to w przeważającej liczbie Żydzi. Pan Jezus jednak zapowiedział swoim uczniom, że mają być Jego *świadkami nie tylko w Jerozolimie, ale i po całej Judei, w Samarii i aż po krańce ziemi* (Dz 1,8). Uczniowie jednak dość kurczowo trzymają się Jerozolimy. Dopiero prześladowanie ze strony nauczycieli prawa i faryzeuszy spowodowało, że poszli poza Jerozolimę, nie tylko do Żydów, ale i do Samarytan a nawet i do pogan. I tu nie małą rolę odegrał Apostoł Piotr. Gdy uciekający przed prześladowaniem Filip, znalazł się w Samarii, zaczął głosić Chrystusa. I jak podają Dzieje Apostolskie 8,12: (Samarytanie) *uwierzyli Filipowi, który głosił Dobrą Nowinę o Królestwie Boga oraz o imieniu Jezusa Chrystusa, dali się ochrzcić zarówno mężczyźni, jak i kobiety*. Jednak w zwiastowaniu Filipa czegoś zabrakło. Zrozumieli

to apostołowie i *wystali do nich* (do Samarytan) *Piotra i Jana. Oni przyszedli i pomodlili się za nich, aby otrzymali Ducha Świętego. Na żadnego z nich bowiem jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego*” (Dz 8,14-17).

Może nas zaskakiwać fakt, dlaczego Pan Jezus nie posyła Piotra do Samarytan, jak pośle go do pogan. Pan Bóg systematycznie „wychowuje” Piotra, jak wielokrotnie i nas. Nie wszystko jesteśmy w stanie natychmiast zrozumieć i przyjąć to, czego nas Chrystus Pan naucza, czy wykonać dzieło, do którego nas powołuje. Potrzebujemy czasu, potrzebujemy pewnych okoliczności, które nas do tego przekonają. Mam wątpliwości, czy Piotr odważyłby się pójść do Samarytan, gdyby nie wiadomość o nawróceniach wśród nich i wysłanie go przez gro-
no apostołskie.

Na Piotra przychodzi kolejna próba. Zarówno w nakazach ewangelizacyjnych, jak i w wielu wypowiedziach Pana Jezusa jest zapowiedź, że Ewangelia ma dotrzeć *aż po krańce ziemi*, a więc i do pogan. Przekraczało to wszelkie wyobrażenia ówczesnego Żyda. Dlatego Pan Bóg, mimo iż głównym zwiastunem wśród pogan będzie Saul z Tarsu – przyszły Apostoł Paweł, postanawia, by Piotr był tym, który jako pierwszy zaniesie Ewangelię poganom. Czy wyobrażacie sobie Piotra, który z własnej inicjatywy poszedłby do domu Korneliusza czy innego poganina? Ja nie! Piotr chyba do końca swojego życia „nie dorósł” do pełnego zaakceptowania pogan wśród naśladowców Chrystusa, choć – w kluczowym momencie – podczas tzw. Soboru Jerozolimskiego (15 rozdz. Dziejów) stanął w obronie idei, by od pogan nie wymagać obrzezki i *przestrzegania Prawa Mojżeszowego*. Z drugiej jednak strony, jeszcze po latach Apostoł Paweł będzie musiał napomnieć Piotra ze względu na jego niewłaściwe zachowanie w stosunku do pogan i Żydów (por. Ga 2,11-14).

Oto w sercu poganina, mieszkającego w Cezarei, setnika Korneliusza, powstało pragnienie służenia Bogu. Czynił to poprzez jałmużny i modlitwy. I Pan Bóg odpowiedział na to pragnienie – Pan Bóg zawsze odpowiada na takie pragnienie. Posyła anioła, który zachęca Korneliusza, by zaprosił do siebie Piotra, który przebywał w tym czasie w odległej od Cezarei o drogę jednego

dnia Joppie (Jaffie). W czasie, gdy wysłannicy Korneliusza mają dotrzeć do Piotra, ten – niczego nieświadomy – idzie na dach, by oddać się modlitwie. W jej trakcie Pan Bóg daje mu widzenie. Na wielkiej płachcie z nieba zstępują różnego rodzaju zwierzęta nieczyste a Piotr słyszy głos: *Zabijaj i jedz*. Wzdrygnął się Piotr i odpowiada: *Nigdy jeszcze nie zjadłem nic skalanego i nieczystego*. Potwórzyło się to trzy razy. Trzy razy też usłyszał: *Nie nazywaj skalanym tego, co Bóg oczyścił*. I w momencie, gdy Piotr rozmyślał nad tym, co miało by to znaczyć, przyszli wysłannicy i prosili, by Piotr poszedł z nimi do Korneliusza. Piotr potrzebował jeszcze, by *Duch powiedział do niego: Poszukuje cię trzech ludzi. Wstań więc, zjedź i idź z nimi bez wahania, bo to Ja ich posłałem*. W taki sposób Pan Bóg posłużył się Piotrem, by poszedł i opowiadał o Chrystusie Panu również poganom. By Piotr i towarzyszący mu chrześcijanie żydowskiego pochodzenia nie mieli wątpliwości co do Bożego działania wśród pogan, otrzymują oni najpierw Ducha Świętego, z widomymi znakami – tu było to potrzebne, by zarówno Piotr, jak i *wierni pochodzenia żydowskiego, przybyli z Piotrem* zrozumieli *że dar Ducha Świętego został wylany także i na pogan* (zachęcam do przypomnienia sobie całej tej historii opisanej w 10 rozdziale Dziejów Apostolskich).

Może nie dokonujemy dzisiaj rozróżnień Żyd a poganin, ale – *przynajmy* – nie jesteśmy wolni od dokonywania podziałów, gdzie uważamy, że jedni są godni, by im zwiastować Chrystusa, a inni nie. Czy potrzebujemy – *jak Piotr* – takiego szczególnego wskazania przez Tego, *który pragnie by wszyscy ludzie zostali zbawieni* (1 Tm 2,4)? Czy potrzebny jest nam taki bodziec, byśmy świadczyli o zbawieniu w Chrystusie każdemu, gdy tylko usłyszymy w głębi serca: Idź i opowiadaj?

Życzę każdemu z nas, byśmy byli napełnieni Duchem Świętym, by nasza mowa nie była na wyrost, ale by miała moc! Żebyśmy byli zwiastunami Ewangelii bez żadnego uprzedzenia i bez dokonywania ludzkiego wyboru, kto jest tego godny a kto nie!

Henryk Rother-Sacewicz

NIEPOŻĄDANY „GOŚĆ” W NASZYM ŻYCIU



WSZECHOBECNE KŁAMSTWO

Każdego dnia spotykamy wokół siebie kłamstwa, łgarstwa, oszustwa, nieuczciwość, przekręty, bajery, pic, pół-prawdy, niepełne prawdy. Kłamstwo gości w naszym codziennym życiu. I pewnie każdy z czytających niniejszy tekst przyzna, że kłamstwo jest też i jego udziałem.

Podjmując tytułowy temat muszę ujawnić moje dwie rozmowy z kolegami, których znam od chłopięcych lat.

Pierwszą przeprowadziłem z prominentnym politykiem, który zajmuje bardzo eksponowane stanowisko w administracji rządowej. Spytałem go dlaczego nie realizuje zapowiedzi z kampanii wyborczej. W odpowiedzi usłyszałem: „Widzisz polityk musi być skuteczny, a skuteczny to taki, który utrzymuje się przy władzy, nie są ważne metody jakimi się posługuje w jej zdobyciu i utrzymaniu”. Po tak szczerej odpowiedzi, każdy „odporny na wiedzę” (w tym i ja) zrozumiałem, zapamiętałem, polityk może po prostu kłamać i nie dotrzymywać deklarowanych obietnic.

Drugą rozmowę przeprowadziłem z wysokim hierarchą kościelnym. Jego z kolei zapytałem dlaczego jako teolog, znawca Pisma Świętego rozgłasza teorie jawnie sprzeczne z treścią Biblii. Ten z kolei w odpowiedzi stwierdził: „Nie mogę głosić nauk, które są sprzeczne z doktryną kościelną, przecież mogę ponieść surowe konsekwencje”. U ostatniego zobaczyłem postawę konformizmu połączoną z ewidentnym, świadomym wprowadzaniem wiernych w błąd poprzez oszustwo.

Chyba każdy z nas doświadczył podczas dokonywanych zakupów, zapewnień sprzedawcy jaki atrakcyjny i świeży oferuje towar, co okazywało się wierutnym kłamstwem podczas szczegółowego oglądu zakupionego produktu w domu.

CZYM JEST KŁAMSTWO?

Kłamstwo, to świadome i zamierzone zaparcie się prawdy w celu wprowadzenia innych w błąd. Kłamca pragnie za pomocą słów i gestów ukryć prawdziwy stan rzeczy i popada w rozdwojenie między rzeczywistością a pozorem. Powody skłaniające do kłamstwa bywają różne; może być ono spowodowane bezradnością lub wynikać z ambicji, dążenia do zaszczytów, egoizmu lub próżności. Im wyższa jest stawka „gry”, tym mniej skrupułów posiadają kłamcy. Kłamca może też obawiać się reakcji większości, która ma odmienne zdanie niż on i dlatego kłamie.

Już starożytni zauważali problem kłamstwa w życiu społecznym, np. Seneka, który oznajmił: „kłamstwo to świadome mówienie innym nieprawdy celem wprowadzenia ich w błąd dla własnej korzyści”.

Z pewnością do kłamstwa nie można zaliczyć ewentualnej pomyłki, nie jest też kłamstwem świadome przemilczenie prawdy. To ostatnie można czasem zastosować dla dobra jakiejś osoby lub nawet osób.

GENEZA KŁAMSTWA W BIBLII

W tym miejscu należy się zastanowić, skąd wzięło się kłamstwo, gdzie znajdziemy jego początki. Słowo Boże informuje nas w Ew. Jana 8,44: *Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.* Pierwszy grzech człowieka, to właśnie kłamstwo diabła i przyjęcie go przez Ewę (patrz Rdz 3,4-5). Diabeł przekonał Ewę, że z drzewa, z którego nie wolno było jeść owoców, jest warte zainteresowania. Ewa złamała, przekroczyła ustalone przez Boga zasady, zjadła zabroniony owoc, więc, dała również swemu mężowi Adamowi.

Biblia wielokrotnie ukazuje, że oszustwo jest wykorzystywane przez diabła, jako jego najmocniejszy oręż walki z ludzkością.

WIELORAKOŚĆ OKREŚLEŃ KŁAMSTWA W BIBLII

W Biblii występują różne określenia, które samodzielnie lub w związkach wyrazowych, opisują różne „barwy i odcienie” kłamstwa.

I tak np. występuje „kłamstwo” (Ps 40,5), „język kłamliwy” (Ps 109,2), „słowa kłamliwe” (Jr 7,4), „kłamliwi świadkowie” (Ps 27,12), „człowiek żyjący próżnością i fałszem” (Mi 2,11), „wiarołomstwo” (1 Krn 9,1), „złamanie przymierza” (Ps 44,18), „droga kłamstwa” (Ps 119,29), „fałszywa wyrocznia” (Ha 2,18), „zawiedziona nadzieja” (Hi 41,1), „pochopna przysięga” (Oz 10,4).

KONSEKWENCJE KŁAMSTWA

Już w Starym Testamencie kłamstwo zasługuje na sąd Boży, jednak dopiero w Nowym Testamencie kłamstwo zostaje ukazane w całej swojej okropności. Kłamstwo ma realny związek z okrutnym królestwem ciemności. Jak wiemy z Biblii – istnieje królestwo światła i prawdy poddane władzy Boga i Chrystusa, to Biblia odsłania również rzeczywistość istnienia królestwa ciemności i kłamstwa. Tak jak w pierwszym panuje Chrystus, to w drugim (do czasu) panuje diabeł i demony.

Królestwo Boże stanowi jaskrawe przeciwieństwo królestwa kłamstwa. Życie (wzorca dla chrześcijan) Jezusa Chrystusa było ciągłą walką z mocami kłamstwa.

Nawet ze zmartwychwstania Chrystusa arcykapłani starali się uczynić kłamstwo, przekupując strażników grobu (Mt 28,11-15).

Czytając Przypowieści Salomona 12,22 zostają poinformowani: „Ohydą dla Pana są wargi kłamliwe, lecz ci, którzy mówią prawdę podobają mu się”.

Fundament moralnego postępowania każdego chrześcijanina jest w Dekalogu, a w nim nakaz: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu” (Wj 20,16).

Tłumacząc to na nasz współczesny język, mogę zakomunikować: „nie kłam”, „nie manipuluj”, „nie koloryzuj”, „nie przekręcaj faktów”, „nie mów półprawdy, lecz całą prawdę”, „nie stosuj przekrętów”, etc.

Chyba każdy zna przysłowie „Kłamstwo ma krótkie nogi”! Czy zauważyłeś Czytelniku, że kłamstwo ma jakże często bolesne i bardzo przykre konsekwencje, i nie tylko dla ofiar, ale i dla kłamców. Jak często kłamstwo niesie nieprzyjemne konsekwencje, ono może zniszczyć przyjaźnie, związki międzyludzkie, odbiera władzę, rujnuje majątki, a jak często rozpętało wojny.

Konsekwencjami kłamstwa, jak naucza Słowo Boże jest kara i wieczne potępienie, ci którzy są prawdomówni są błogosławieni przez Boga. Tu muszę zacytować zapis z Objawienia 21,8: *Natomiast co do tchórzów i niewiernych, nieczystych i zabójców, uprawiających nierząd i czary, bałwochwalców i wszystkich kłamców – ich udziałem będzie jezioro płonące ogniem i siarką, to znaczy druga śmierć.*

Relacja człowieka do Boga bywa określana różnymi słowami. Czasem słowem *wiara*, a czasem *miłość*. Zawsze jednak chodzi o to samo – trzeba do Boga należeć. Najpełniejszym wyrazem tego żywotnego związku łączącego człowieka z Bogiem jest posłuszeństwo Jego woli. Żyjesz dla Boga jedynie wtedy, gdy okazujesz Mu swoje posłuszeństwo. A w tym posłuszeństwie jest i to, jestem chrześcijaninem, a więc nie kłamie!

Pamiętajmy, że o wielkości sukcesu, zwycięstwa, nie świadczą zdobyte szczyty, lecz przeszkody, które trzeba było pokonać na drodze naszego życia.

Zbigniew L. Gadkowski

głos
ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w RP.

ISSN: 0869-8350

Redaguje:

Kolegium redakcyjne w składzie:
Zbigniew L. Gadkowski, Jacek Duda,
Piotr Dymkowski, Piotr Starzęba,
z redakcją współpracuje Szymon
Matusiak.

Korekta:

Zespół

Druk:

Wydawnictwo ARKA,
ul. Błogocka 28, 43-440 Cieszyń,
e-mail: arka@arkadruk.pl

Głos Ewangeliczny w roku 2021 ukazuje się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima.

Cena 8 zł + koszt przesyłki

Zamówienia prosimy kierować na adres:

„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10,
00-441 Warszawa
tel. 22 622 79 40
e-mail: sekretariat@kech.pl

Numer konta:

45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

Redakcja nie zwraca materiałów, które nie zostały zamówione. Zastrzegamy sobie również prawo do przeredagowania nadesłanych tekstów. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Okiem obserwatora

Według „dinozaura”



Wiem, że moje ziemskie życie dobiega końca, mój wiek jest już bardzo sędziwy. Podczas trwania mego życia zebrałem różne doświadczenia, obserwuję także życie Kościoła przez co najmniej 60 lat, jak w nim wiele się zmieniło w tych latach. Dlatego przyjmijcie moje spostrzeżenia z uwagą i rozważą, potraktujcie je w miarę poważnie.

Każdy popełnia błędy, każdemu zdarzy się niezręczność czy nietakt. Sytuacja wygląda znacznie gorzej, kiedy rzeczywiście zdarzyło nam się zachować naprawdę źle i powielamy te zachowania nadal.

Telefon komórkowy – błogosławieństwo czy plaga ludzkości? Odpowiedź jest dla nas wszystkich jednoznaczna i pewnie każdy uzna telefon za dobry wynalazek. Dzięki niemu możemy szybko kontaktować się z oddalonymi ludźmi. Są jednak takie okoliczności, kiedy trzeba go wyłączyć. Jak często jednak uczestnicy naszych nabożeństw zapominają o tym. Musicie wiedzieć, że dzwonek telefonu podczas nabożeństwa rozprasza uczestniczących, szczególnie przeszkadza kaznodziei. Dlatego pamiętajmy o wyłączaniu telefonu, wywieśmy na drzwiach budynku zborowego informację „zakaz używania telefonów”.

Guma do żucia – ten mały kawałek odpowiednio spreparowanej masy, ma swoich zwolenników. Szczególnie ludzie młodzi lubią ją żuć. To ona zapewnia im przyjemny zapach, daje poczucie świeżości. Jednak nie należy jej żuć na nabożeństwie. No tak, ale wówczas trzeba ją wyjąć z ust. I wówczas powstaje problem, co z nią zrobić. Każdy, komu zdarzyło się trafić na przy-

klejoną, jeszcze miękką gumę albo musiał stwardniały kawałek oderwać od wykładziny, krzesła lub innego mebla, wie jak bardzo jest to nieprzyjemne, wręcz obrzydliwe. Co zatem zrobić z zużyłą gumą? Każdy kawałek gumy jest zapakowany, należy więc opakowanie zachować i w razie potrzeby użyć ponownie. Możemy także zużyłą gumę zawinąć w chusteczkę higieniczną.

Punktualność – mamy podaną do ogólnej wiedzy godzinę rozpoczęcia nabożeństwa. O niej (godzinie) rozpoczynamy nabożeństwo. Określona godzina nie wyznacza godziny, od której zaczynamy się schodzić a rozpoczynamy nabożeństwo. Źle to świadczy o tobie, kiedy przychodzisz spóźniony na nabożeństwo. Spóźniony przeszkadzasz zgromadzonym. Musisz to brać pod uwagę.

Ubiór – nie ubieraj się zbyt drogo, nie przesadzaj z fantazją i jaskrawością barw. Twój ubiór winien być czysty i schludny. Nie odróżniaj się ubiorem od innych, czyli niestosownie ubrany. I nie tylko siostry z tym przesadzają. Czasem są i odwrotne sytuacje, widziałem brata, który przyszedł na nabożeństwo w dresach i kapciach.

Nasze nabożeństwa to nie tylko spotkanie naszej wspólnoty. W Mt 18,20 czytamy: *Bo gdzie dwóch lub trzech jest zebranych w moje imię, tam jestem wśród nich.* Pamiętajmy o tym, na naszych nabożeństwach gości sam Bóg, przyjmujemy Go godnie i należną czcią!

Obserwator

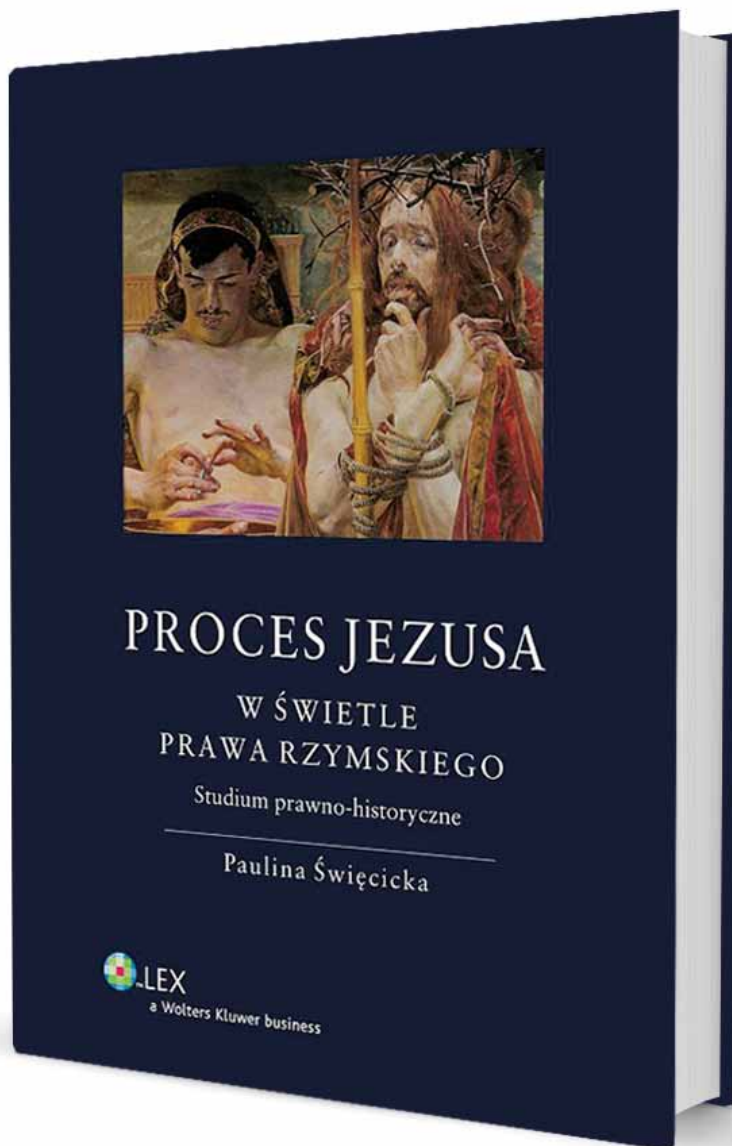
Najgłośniejszy proces

Procesem Jezusa Chrystusa, jako wyodrębnionym zagadnieniem prawno-historycznym czy egzegetyczno-krytycznym interesowano się od dawna. Można śmiało powiedzieć, że temat ten właściwie nigdy nie przestawał być aktualny: poświęcono mu wciąż nowe dzieła czy rozprawy; prawnicy, egzegeci biblijni czy historycy zabierali głos celem wszechstronnego przedstawienia wszystkich szczegółów tego procesu.

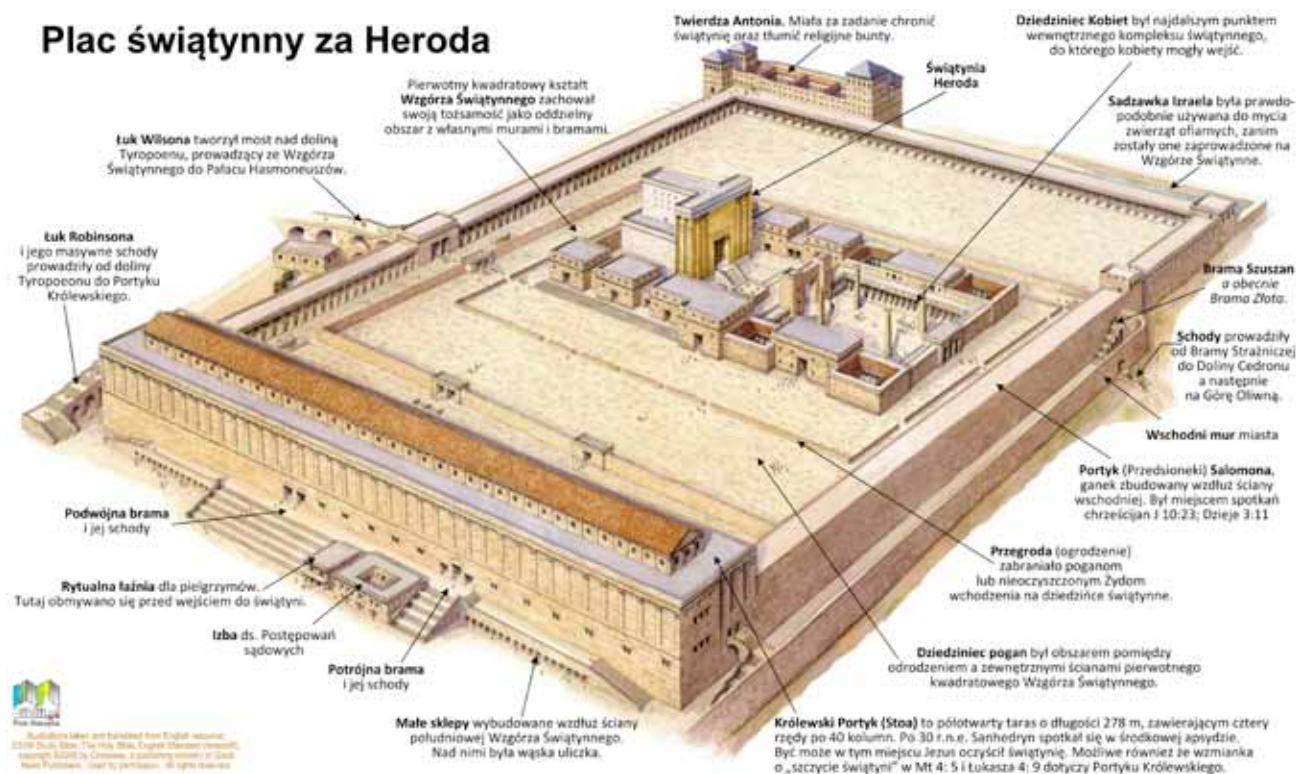
Paulina Świąćicka jest naukowcem, doktorem nauk prawnych, obecnie adiunktem w Zakładzie Prawa Rzymskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zna kilka języków obcych (angielski, francuski, włoski, niemiecki, greka antyczna, łacina). Jest autorką kilkudziesięciu publikacji, w tym książkowych z zakresu prawa rzymskiego, kultury antycznej, europejskiej tradycji prawnej oraz teorii prawa. Mnie zainteresowała, jako autorka *Procesu Jezusa – w świetle prawa rzymskiego (studium prawno-historyczne)*.

Przedmiotowa książka przedstawia opis i analizę procesu Jezusa w świetle norm rzymskiego prawa karnego materialnego i procesowego. Analizując materiał źródłowy, autorka poszukuje odpowiedzi na pytania:

- Kto skazał Jezusa na śmierć – Żydzi czy Rzymianie?
- Z jakiego powodu Jezus został w rzeczywistości skazany? Religijnego czy politycznego?



Plac świątynny za Heroda



- Czy wyrok skazujący (a może i decyzja Sanhedrynu) został wydany zgodnie z regułami proceduralnymi, czy proces może być określony jako proces nielegalny?

- Czy wina Jezusa została wystarczająco udowodniona, czy Jezus był raczej ofiarą ogromnego błędu procesowego?

Prof. dr hab. Janusz Sondel napisał o przedmiotowej książce: „Analizując źródła i literaturę przedmiotu, przedstawiła [Autorka] próbę odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu wypracowane przez jurystów starożytnego Rzymu zasady prawne znalazły odzwierciedlenie w toku postępowania sądowego przed Poncjuszem Piłatem, a także – jaki był rzeczywisty przebieg wydarzeń poprzedzających wydany w tym procesie wyrok skazujący. Dzięki temu otrzymaliśmy wartościowe, świadczące o dużej erudycji Autorki i jej umiejętnościach badawczych, studium historyczno-prawne, stanowiące jednocześnie niezwykle interesujący przyczynek do odnośnych opowieści ewangelicznych”.

Natomiast ks. Adam Boniecki pisze: „Autorka nie wchodzi w problematykę teologiczną, trzyma się interpretacji jurydycznej, nie stawia też pytania o odpowiedzialność za zabicie Jezusa ani o winę Żydów, jednak jej praca daje solidne, naukowe podstawy debacie, która naprawia wielowiekowe nieporozumienie. A są to sprawy niekiedy dość trudne, przez wielu autorów analizowane, jak choćby interpretacja procesu Jezusa przed Sanhedrynem. Tu znajdujemy zarówno przegląd najważniejszych interpretacji, jak i argumenty za tą, którą Autorka uznała za najtrafniejszą”.

Książka została wydana przez Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o. W-wa 2012

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

Budowa kaplicy KECH w Żywcu

Trzy lata temu zbor w Żywcu stanął przed nieoczekiwanym problemem. Nasza kaplica, w której gromadziliśmy się co niedzielę nie była w stanie dłużej nas pomieścić. Zdarzały się nawet sytuacje kiedy, aby uczestniczyć w nabożeństwie, trzeba było dostawić sobie krzesło na klatce schodowej. Sytuacja ta zaczęła być na tyle uciążliwa, że konieczne było podjęcie decyzji, mającej na celu rozwiązanie powyższego problemu. Kiedy w 2017 roku zapadała decyzja o budowie nowego budynku zborowego, na realizację tego przedsięwzięcia mieliśmy niewiele środków. W pełni zaufaliśmy Bogu i rozpoczęliśmy prace budowlane. Bóg poruszał serca darczyńców, a pieniądze konieczne do wykonania kolejnych prac zawsze były na koncie. Przy tej okazji chcielibyśmy bardzo podziękować wszystkim, którzy wiernie wspierają nas w realizacji tego przedsięwzięcia. Ani się obejrzelismy, a został postawiony fundament, następnie co niedziele obserwowaliśmy ściany, które rosły z tygodnia na tydzień. Większość prac realizowana była przez braci z naszej społeczności, niektórzy z nas po raz pierwszy murowali ściany, natomiast inni wspierali nas swoim doświadczeniem. Na budowie czas mijał szybko w przyjaznej atmosferze, w trakcie prac często słuchaliśmy kazań i wykładów, prowadziliśmy ożywione teologiczne dyskusje. Siostry z naszej społeczności regularnie wspierały pracujących braci gotując dla nich obiady oraz piekąc ciasta. Z biegiem czasu nasz cel coraz bardziej się przybliżał, wykonano dach, wstawiono okna, ułożono instalację elektryczną,

wentylacyjną, ogrzewanie, w łazienkach kafelki. Budynek został już ocieplony, a w kwietniu zakończono długi proces instalacji gazu. Coraz bardziej oczekujemy przeprowadzki do większej kaplicy. Dzięki Bogu nawet sytuacja związana z pandemią wirusa Covid-19 nie powstrzymała prac, wręcz przeciwnie zyskaliśmy dodatkową motywację, aby jak najszybciej zakończyć budowę i móc spotykać się większą ilością osób. Na dzień dzisiejszy prace postępują dalej. Powoli kończą się prace wykończeniowe, ostatnie malowania ścian, oczekujemy na montaż wykładziny w głównej sali, większym wyzwaniem jest wykończenie kuchni, ale te prace na razie odkładamy na później. I choć wydaje się, że przeprowadzka tuż, tuż, wiele jeszcze przed nami, szczególnie pracy na zewnątrz budynku. Jednak z radością i wiarą patrzymy w przyszłość. Mamy nadzieję, że będą środki na kolejne etapy prac, a budynek przejdzie sprawnie wszystkie odbiory. Jeśli Pan pozwoli, to już w te wakacje (wariant optymistyczny) będziemy mogli spotkać się w nim na nabożeństwie inauguracyjnym i cieszyć się społecznością ze sobą i naszym niebiańskim Ojcem. Dziękujemy wszystkim osobom, które pomagają nam w jakikolwiek sposób w budowie. Dziękujemy osobom, które modlą się za nas, uczestniczą w pracach, gotują dla nas, wspierają nas finansowo i dobrym słowem zachęty. Mamy nadzieję, że już w najbliższym czasie będziemy mogli gościć was w naszym nowym budynku zborowym.

Tymoteusz Bestrzyński



Zbór w Nowogardzie

Czas pandemii nie jest prosty również dla naszego Zboru w Nowogardzie. Byliśmy zmuszeni do zamknięcia punktu wydawania odzieży i żywności Chrześcijańskiego Centrum Pomocy, który wspierał potrzebujących z naszej gminy. Było to jednocześnie miejsce, gdzie ludzie mogli usłyszeć ewangelię. Z Bożą pomocą udało nam się zorganizować dwie akcje świąteczne.

Pierwsza akcja odbyła się 19 grudnia 2020 r. tuż przed Bożym Narodzeniem. Dzięki współpracy z lokalnymi władzami udało nam się spakować 100 paczek dla Seniorów oraz bezdomnych. W każdej paczce znalazły się najpotrzebniejsze produkty żywnościowe oraz kalendarz z wersetami biblijnymi i książka „Jezus naszym



przeznaczeniem”. Druga akcja Wielkanocna przypadała na końcówkę marca. Spakowaliśmy 70 paczek, tym razem do żywności dodaliśmy Ewangelię Jana.

W całej akcji brało udział 15 siostr i braci z naszego zboru. Z powodu zakazu zgromadzeń jedynym rozwiązaniem było rozwiezienie paczek osobiście do naszych podopiecznych. Zapakowaliśmy się w 10 samochodów i ruszyliśmy. Był to błogosławiony czas rozmów, dzielenia się dobrą nowiną o Jezusie Chrystusie. Ludzie byli otwarci i chcieli rozmawiać, cieszyli się, że ktoś ich odwiedza. Niektóre widoki były przerażające, okazało się, że w naszym mieście są osoby, które nie mają dostępu do bieżącej wody, lodówki czy łazienki. Naprawdę mamy za co Bogu dziękować.

Hanna Komisarz

POSYNODALNE KOLEGIUM PASTORÓW

W dniach 21-22 maja 2021 w ośrodku szkoleniowym Fundacji Word of Life w Zgierzu na pierwszym posynodalnym Kolegium Pastorów spotkali się przedstawiciele Zborów KECh.

Kolegium otworzył Prezbiter Naczelny Leon Dziadkowiec, zaś Słowo z Listu do Hebrajczyków 4:14-16 przeczytał i skomentował Pastor Zboru warszawskiego Sławomir Foks. Mówca szczególną uwagę zwrócił na słowa „Przystąpmy z ufnością do tronu łaski...”, podkreślając ufność, jaka powinna kierować naszą wiarę w tych szczególnie trudnych czasach, jak i odwagę wynikającą z przychylności i miłosierdzia Bożego wobec nas. Po wspólnej modlitwie oraz przyjęciu porządku obrad dokonano wyboru sekretarzy i komisji skrutacyjnej. Następnie Przewodniczący Kolegium poprosił pastorów o świadectwa, w jaki sposób Zbory poradziły sobie w ostatnich 15 miesiącach epidemii. Pastorzy dzielili się zarówno wyzwaniem, jak i trudnościami wynikającymi z istniejących obostrzeń. Większość zborów przetrwała trudny czas bez rezygnacji ze wspólnych nabożeństw, rozwijając swoją działalność w internecie poprzez transmisje online swoich nabożeństw. Zbory pomimo straty wielu zaangażowanych członków, zanotowały przyrost liczebny, spowodowany rosnącym zainteresowaniem sprawami duchowymi, związanymi z beznadzieją i strachem spowodowanym pandemią. Łaska i miłosierdzie Boże okazały się antidotum na duchowego wirusa obecnego czasu.



KOŚCIÓŁ EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIAN

UL. ZAGÓRNA 10, 00-441 WARSZAWA, TEL. +48 22 622 79 40

SEKRETARIAT@KECH.PL, WWW.KECH.PL

LEON DZIADKOWIEC – PREZBITER NACZELNY

PIOTR DYMKOWSKI – Z-CA PRZEWODNICZĄCEGO RK

CEZARY KOMISARZ – SEKRETARZ

DANIEL MODNICKI – SKARBNIK

EUGENIUSZ BUZA, TOMASZ CHYŁKA, JACEK DUDA – CZŁONKOWIE RADY KOŚCIOŁA

MISJE W KOŚCIELE:

KOMITET DS. PRACY WŚRÓD DZIECI

ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 77 456 75 60
e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

FUNDACJA LEGATIO

tel. 54 236 41 27
e-mail: legatio@legatio.pl,
www.legatio.pl

MISJA „NADZIEJA DLA WSZYSTKICH”

ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin
tel. 692 053 910

KOORDYNATOR PRACY MŁODZIEŻOWEJ

ul. Wypoczynkowa 20, 64-300 Nowy Tomyśl,
e-mail: kechdymas@gmail.com

FUNDACJA „GŁOS EWANGELII”

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
tel/fax: (22) 621 28 38
e-mail: gospel@gospel.pl

MISJA NAMIOTOWA

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
e-mail: sekretariat@kech.pl

Następnie swoją prezentację dotyczącą finansów, budżetu oraz biblijnego zarządzania finansami w kościele, przedstawił Skarbnik Rady Kościoła Daniel Modnicki. Kolejnym tematem omawianym po wspólnej kolacji była wizja rozwoju kościoła, przedstawiona przez Z-cę Przewodniczącego Rady Kościoła Piotra Dymkowskiego. Obie prezentacje będą przedstawione w formie artykułów w kolejnym numerze GE. Następnie Koordynator *Głosu Ewangelicznego* z ramienia Rady Kościoła Jacek Duda przedstawił do zaopiniowania informacje o naszym kwartalniku, rozpoczynając tym samym ożywioną dyskusję na temat opinii i oczekiwań Zborów wobec organu prasowego. Konkluzją była konieczność większego zaangażowania autorów wywodzących się z KECh oraz większej aktywności w przesyłaniu informacji z życia Zborów.

Drugi dzień obrad rozpoczęliśmy wspólnym śpiewem i modlitwą, tą część spotkania poprowadził w oparciu o Psalm 98 Sekretarz Rady Kościoła.

Po wspólnym śniadaniu Kolegium podjęło dyskusję nad wnioskami przekazanymi do rozpatrzenia przez



XIII Synod Kościoła. Jednym z trudniejszych była dyskusja nad wnioskiem o uchylenie stanowiska Kolegium Pastorów z 2013 w sprawie „Zakazu udziału w organach zborów osób rozwiedzionych i pozostających w związkach z osobami rozwiedzionymi”. Kolegium w głosowaniu podtrzymało stanowisko, że osoby rozwiedzione nie mogą być członkami organów zborowych.

Po rozpatrzeniu wniosków z Synodu, przedstawiciele Rady Kościoła zaprezentowali informacje o Agendzie Kościelnej, jakim jest Ośrodek „EDEN” oraz Misyjnej Szkoły Biblijnej w Jastrzębiu/Ruptawie.

Sekretarz Rady Kościoła zreferował spotkanie i rozmowy z Prezbyterem Naczelny Kościoła Ewangelicznego w RP, bratem Danielem Cichockim oraz możliwości współpracy naszego kościoła z prowadzonym przez tego brata Seminarium Biblijnym.

Następnie Przewodniczący Komisji Statutowej przedstawił informację o stanie prac komisji nad zmianami w statucie oraz zaproponował harmonogram pracy komisji na rok 2021.

Kolegium Pastorów zakończyliśmy wspólnym obiadem i modlitwą. W kolegium udział wzięli zaproszeni Pastorzy Seniorzy, którzy wspomagali nas w podejmowanych decyzjach zabierając głos w dyskusji.

Dziękujemy Fundacji Word of Life za pomoc w zorganizowaniu spotkania, ale przede wszystkim dziękujemy Panu Bogu za Jego błogosławieństwo i obdarowanie mądrością w podejmowaniu decyzji.

Cezary Komisarz
Sekretarz Rady Kościoła





CHRZEŚCJAŃSKIE STOWARZYSZENIE
„MIŁOŚĆ EDUKACJA DOJRZAŁOŚĆ”
W USTRONIU

EWANGELIZUJEMY I NAUCZAMY DZIECI
ORAZ PRZYGOTOWUJEMY
I WSPIERAMY W TYM INNYCH

DZIECI

- Kluby biblijne i skautowe
- Obozy
- Materiały wideo
- Płyty z piosenkami

NAUCZYCIELE/ RODZICE

- Szkolenia i warsztaty
- Materiały edukacyjne
(drukowane i online)

ZBORY/ KOŚCIOŁY

- Szkolenia
- Spotkania ewangelizacyjne
(okolicznościowe)
- Wakacyjne kluby biblijne
(półkolonie)
- Programy nauczania

ZACHĘCAMY DO SKORZYSTANIA Z NASZEJ OFERTY
ORAZ DO WSPÓLNEJ SŁUŻBY POPRZECZ:
MODLITWĘ, WSPIERANIE FINANSOWE, WOŁONTARIAT

Więcej na: www.med.org.pl



Chrześcijańskie Stowarzyszenie „Miłość Edukacja Dojrzałość” w Ustroniu
PKO BP 38 1020 1390 0000 6202 0019 2120



DOBRA NOWINA
W DOMU

Zamów za darmo

**CHCEMY PROMOWAĆ ODDANE
ŻYCIE DLA JEZUSA SKORZYSTAJ
Z 10 BEZPŁATNYCH
EGZEMPLARZY
DLA KAŻDEGO ZBORU W POLSCE
* KAŻDY KOLEJNY EGZEMPLARZ
CENA JEDYNE
5 ZŁ/SZT.**



TEL\SMS\MMS 577-711-823



dobranowinawdomu@gmail.com



www.dnwd.pl



AUDIOBOOK - WYSZUKAJ W YOUTUBE NA KANALE DNWDPL

